

Inter mirifica

Dziedzictwo i perspektywy

Inter mirifica
Dziedzictwo i perspektywy

Tom jubileuszowy w 50. rocznicę
ogłoszenia soborowego Dekretu
o środkach społecznego przekazywania myśli

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2013

Redakcja naukowa
ks. prof. dr hab. Andrzej Baczyński
ks. dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII
o. dr Michał Legan OSPPE

Redakcja językowa
Anna Niklewicz

Projekt typograficzny, skład i łamanie
Monika Kucab

Zdjęcie na okładce
Enzo Forciniti (freeimages.com)

Publikacja finansowana z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2013

Copyright © 2013 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-402-5

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków
ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl
zamówienia: ksiegarnia@upjp2.edu.pl

Kardynał Stanisław Dziwisz
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Wielki Kanclerz Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie



Słowo wstępne

1. Podczas III Sesji Soboru Watykańskiego II, 4 grudnia 1963 roku, Ojciec św. Paweł VI podpisał Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*. Minęło 50 lat od tamtego wydarzenia.

Kościół w tym dokumencie nie tylko dostrzegł i docenił wartość mediów jako narzędzia porozumiewania się ludzi, ale pokazał także nowe drogi ewangelizacji przy pomocy środków społecznego przekazu i komunikowania myśli.

Jestem wdzięczny Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II w Krakowie, a szczególnie Instytutowi Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, że podjął się naukowej refleksji nad relacją Kościoła do mediów, nad tym dziedzictwem zainspirowanym na nowo przez dekret soborowy *Inter mirifica*.

2. Bardzo serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników konferencji, a szczególnie metropolitę częstochowskiego **ks. arcybiskupa Wacława Depo**, przewodniczącego Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski, **ks. prof. Tadeusza Zasępe**, rektora Katolickiego Uniwersytetu w Rużomberku na Słowacji, **ks. prof. Petera Olekśaka z Rużomberka**, pozdrawiam **wszystkich Profesorów–Prelegentów z Polski i z zagranicy**.

Pozdrawiam władze Uczelni, Księdza Rektora, Księży Prorektorów, Księdza Dziekana i wykładowców Wydziału Nauk Społecznych.

Dziękuję organizatorom tej konferencji: Instytutowi Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej i Katedrze Teologii Mediów.

Pozdrawiam wszystkich uczestników konferencji, szczególnie studentów dziennikarstwa naszego Uniwersytetu, otwartych na wiedzę i duchowe wartości. Przed Wami i w waszych rękach jest w jakiejś mierze przyszłość mediów.

3. Temat konferencji: „50 lat dekretu Soboru Watykańskiego II *Inter mirifica*: dziedzictwo i perspektywy” pozwala nam wszystkim z jednej strony przypomnieć i docenić ogromne dziedzictwo nauczania i działania Kościoła w świecie mediów w ciągu tych 50 lat, ale z drugiej strony pokazuje również nasze zadania na przyszłość, przede wszystkim wykorzystywania mediów dla dobra człowieka i rodziny ludzkiej. Podejmowanie tego zadania jest wyrazem troski Kościoła o ludzkie oblicze mediów, ale także wynika z misji naszego Uniwersytetu, któremu patronuje św. Jan Paweł II. Ten niestrudzony apostoł Ewangelii na przełomie tysiącleci nie tylko otwierał Kościół na media, ale także otwierał media na Kościół.

Od początku swojej misji ewangelizacyjnej Kościół starał się głosić Dobrą Nowinę „na areopagach” świata, wykorzystując różne sposoby i środki komunikacji międzyludzkiej. Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół jest nie tylko przekonany o konieczności korzystania z mediów w celu szerzenia Ewangelii, ale – jak napisał św. Jan Paweł II w swoim ostatnim Liście apostoelskim o mediach *Szybki rozwój* z 24 stycznia 2005 roku – „Kościół jak nigdy dotąd jest wezwany do zespolenia zbawczego orędzia z «nową kulturą», którą potężne narzędzia komunikowania tworzą i nagłaśniają”.

Patron naszej Uczelni, św. Jan Paweł II w sposób wyjątkowy realizował to zadanie, które postawił Kościołowi, łącząc zbawcze orędzie nadziei i sensu z „nową kulturą medialną”. Ojciec Święty nie tyle otwierał Kościół na media, co uczynił z tego otwarcia nowy wymiar ewangelizacji. Był głęboko przekonany, że nauczanie i działanie Kościoła dokonuje się dzisiaj w dużej mierze poprzez media. Widzimy to także w posłudze Ojca Świętego Franciszka.

Kościółowi jako orędownikowi i głosicielowi prawdy – nauczał św. Jan Paweł II – przysługuje prawo i obowiązek wychowania ludzi do poprawnego i autentycznego korzystania z „daru Bożego”, jakim są współczesne media. Realizację tych zadań formacyjnych można sprowadzić do trzech podstawowych płaszczyzn: **formacji, uczestnictwa, dialogu.**

Te trzy płaszczyzny są obecne w medialnej trosce duszpasterskiej Kościoła i te same zadania stoją przed Uniwersytetem, szczególnie przed Wydziałem Nauk Społecznych i Instytutem Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

Życzę Władzom Wydziału i Instytutu, wszystkim wykładowcom i studentom, by wspólnie podejmowali te trzy zadania:

- kształcenia i formacji dobrych dziennikarzy i ludzi mediów,
- odpowiedzialnego uczestnictwa w tworzeniu i funkcjonowaniu mediów oraz
- twórczego dialogu ze współczesnym światem na fundamencie ewangelicznych wartości.

Na te zadania z serca błogosławię.

Szczęść Boże!

Stefan Kard. Dziwisz

abp Claudio M. Celli

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu

Wykład inauguracyjny

Pragnę wykorzystać tę okazję, by przesłać moje płynące z serca pozdrowienia na ręce Jego Eminencji księdza kardynała Stanisława Dziwisza, z którym od wielu lat łączy mnie serdeczna przyjaźń. Przesyłam szczególne pozdrowienia obecnym na konferencji biskupom, korpusowi akademickiemu, a także – w sposób szczególny – studentom.

Poproszono mnie, bym mówił dziś o *Inter mirifica*. W tym roku – jak wszyscy wiemy – obchodzimy 50. rocznicę powstania tego dokumentu, poświęconego komunikacji społecznej. Cofnijmy się więc do dnia 4 grudnia 1963 roku. Po raz pierwszy w historii Sobór Ekumeniczny poświęca środkom społecznego przekazu dokument – dekret. *Inter mirifica* – czyli pośród cudów, które dobry Bóg złożył w nasze dłonie. Musimy pamiętać, że magisterium papieskie, które poprzedza *Inter mirifica*, ze szczególną uwagą śledziło środki komunikacji społecznej swoich czasów. Wystarczy pomyśleć o radiu, kinie, prasie. Chciałbym przypomnieć w tym momencie dokument Piusa XI *Vigilanti cura* z roku 1936, a także *Miranda prorsus* Piusa XII z roku 1957. Nauczanie papieskie świadczy o zainteresowaniu rozwojem komunikacji społecznej w tej epoce. Papieże doceniali i podkreślali jego aspekty pozytywne, ale także – w tym samym czasie – wyrażali zaniepokojenie negatywami, które towarzyszyły pojawieniu się nowych środków przekazu.

Jesteśmy więc na Soborze Watykańskim II, 4 grudnia 1963 roku, gdy – jak powiedziałem – ów dokument soborowy został zaaprobowany. Jest to

niezwykle interesujące, ponieważ w głosowaniu otrzymał on 1960 *placet* i 164 *non placet*. Dokument soborowy, dekret soborowy – powtórzyć po raz kolejny – po raz pierwszy wyrażający troskę Soboru w kwestii komunikacji, instrumentów, środków społecznego przekazu. To interesujące, ponieważ – jeszcze raz – zarówno *Miranda prorsus* (termin łaciński dowodzi wielkiej admiracji, zachwytu nowymi wynalazkami, nowymi środkami ze strony Kościoła), jak i *Inter mirifica* wychodzą od zachwytu Kościoła nad wielkimi możliwościami, które złożone zostały w jego ręce, by głosić.

A cóż ten Kościół ma głosić? To temat głęboki i zakorzeniony wprost w Ewangelii. Można natychmiast odpowiedzieć, że teologicznym punktem odniesienia – także dla *Inter mirifica* – jest ów tekst z Ewangelii według św. Marka (Mk 16, 15): „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię całemu stworzeniu”. Kościół w swojej refleksji nad środkami społecznego przekazu jest świadomy, że jego misja od wieków pozostaje taka sama: głosić Ewangelię. I czyni to z pomocą technologii, możliwości i środków, które oddane zostały do jego dyspozycji. Chciałbym tutaj podkreślić, jak bardzo w naszej epoce nowe technologie wpływają na życie i na „kulturę chwili”. Kościół dostrzega fakt, że środki społecznego przekazu są owocem ludzkiego geniuszu, ludzkiego wysiłku. Są darem Boga, jak powiedział Pius XII. Często pytam sam siebie, co powiedziałyby dzisiaj Pius XII, gdyby miał świadomość tego, co nowe technologie złożyły do naszej dyspozycji, by głosić Ewangelię. W jego czasach jednak – jak możemy sobie wyobrazić – panowało następujące przeświadczenie: z jednej strony zachwyty, z drugiej świadomość nowych możliwości głoszenia Ewangelii, ale jednocześnie ostrożność wobec ryzyka i zagrożeń dla ludu Bożego. Tak wyglądać będzie pejzaż nauczania papieskiego przez lata: Kościół przypomina nam w *Inter mirifica*, że posiadamy w swoich dłoniach jeden z najbardziej wyjątkowych, cudownych instrumentów, nie przewiduje jednak jeszcze tego, co nadejdzie wraz z rozwojem odkryć. Możemy powiedzieć, że magisterium papieskie w dekadach po *Inter mirifica* kontynuuje tę instrumentalną wizję środków społecznego przekazu. Pierwsza wielka zmiana, pierwsza uwzględniająca nowe technologie refleksja dokonana

zostanie przez św. Jana Pawła II. Mowa o *Redemptoris missio* i o ostatnim dotyczącym komunikacji dokumencie podpisanym przez papieża-Polaka – *Rapido sviluppo* z roku 2005. Nie myślimy więc już o instrumentach złożonych w nasze dłonie, lecz o technologiach, które stoją u źródeł nowej kultury, nazywanej dziś wprost „kulturą cyfrową”. Jan Paweł II pyta, jak Kościół może prowadzić dialog, jak może wejść w komunikację z tą kulturą. Oto fundamentalne pytanie także dzisiaj: w jakim stopniu Kościół jest gotów rozpocząć dialog z kulturą cyfrową, w której żyje? Jesteśmy wszyscy świadomi wielkich przemian technologicznych w ostatnich dekadach. Eksperti w tej dziedzinie twierdzą, że – do pewnego momentu – mieliśmy w swoich dłoniach instrumenty komunikacji, potem zaś, około 1980 roku nastąpiła wielka zmiana, gdy wciąż rozwijające się technologie znalazły się u podstaw zupełnie nowego środowiska życia, w którym współcześnie żyjący muszą się odnaleźć.

Także w tym środowisku uczniowie Pana są wezwani do głoszenia Ewangelii, do świadczenia o Ewangelii. Doszliśmy więc do tego, że owo nowe środowisko przypomina – według ekspertów – sieć, sieć społeczną. Możemy dziś powiedzieć świadomie, że w największych sieciach społecznych (a myślę w tym momencie o Facebooku – ponad miliard użytkowników!) odnajdujemy zupełnie nowy aspekt komunikacji, zupełnie nowy aspekt obecności współczesnych kobiet i mężczyzn w sieci. I to jest coś, co – jak wierzę – każdy z nas, wewnątrz Kościoła, musi przyjąć. Jeśli mi pozwolicie, interesujące byłoby spojrzenie na percepcję słów Soboru przez Kościół, który wykorzystuje w proklamacji Ewangelii to, co dzięki nowym technologiom dostępne jest jej głosicielom. Przecież Paweł VI, jak przed chwilą wspominałem, wyraził tę instrumentalną wizję środków społecznego przekazu jeszcze przed pojawieniem się Internetu i tych wszystkich możliwości technologicznych, które naprawdę czynią z Internetu środowisko życia. Oto dlaczego mam zwyczaj mówić – w sposób bardzo bezpośredni – że misją Kościoła dzisiaj nie jest głoszenie Ewangelii poprzez Internet, z wykorzystaniem Internetu. Misją Kościoła jest głoszenie Ewangelii w Internecie. Dokładnie tak! Na uczniów Pana, którzy obecni są w społecznej sieci, oczekuje misja głoszenia Ewangelii. Jak powiedział

niedawno papież Benedykt XVI – wyzwaniem nie jest formalne cytowanie ewangelicznych tekstów, gdyż wezwani jesteśmy – w tym wielkim kontekście egzystencjalnym – by świadczyć naszym życiem o wartościach ewangelicznych, w które wierzymy.

W tym kontekście rozważmy więc zaproszenie, które do każdego z nas kieruje papież Franciszek, owo przesłanie, które najpełniej wyrażone zostało w wielkim dokumencie latynoamerykańskim z Aparecidy. Chodzi o odkrycie przez każdego z uczniów Pana, że jest misjonarzem. Tutaj tkwi więc wyzwanie, które otrzymaliśmy. Nie jesteśmy wezwani, by głosić Ewangelię w granicach typowego prozelityzmu. Jesteśmy powołani, by świadczyć o Ewangelii naszym życiem – w pełnym szacunku dialogu z poglądami innych. Nie da się zaprzeczyć – żyjemy w świecie coraz bardziej multikulturowym i – co za tym idzie – multireligijnym. Młodzi ludzie nie ustają w swoich poszukiwaniach, chcąc odnaleźć w Internecie odpowiedzi, które pomogą im odkryć sens życia. Poszukiwanie prawdy – oto, do czego zaprosił Kościół papież Benedykt XVI: do zrozumienia, co oznacza pełen szacunku dialog z innymi. Ten dialog nigdy nie oznacza relatywizmu religijnego, nie oznacza zaprzeczenia przekazowi ewangelicznemu. Nie! Dialog zakłada, że każdy z nas jest głęboko świadom tego, co niesie w sercu. Pełne świadectwo o Ewangelii, bez ograniczeń czy ulg. Jesteśmy wezwani, by głosić Ewangelię w jej pełni, i czynimy to w tym środowisku, w którym żyją ludzie naszych czasów. Tyle razy zmuszony byłem uznać, że spotykam nieustannie kobiety i mężczyzn, którzy nigdy nie postawili nogi w kościele. By ich spotkać, trzeba wyruszyć do ich środowiska.

Jeśli mi pozwolicie, chciałbym przypomnieć ową eklezjologię, którą papież Franciszek, właśnie w tych dniach, podkreślił tak intensywnie poprzez swoje gesty i słowa. Chciałbym szczególnie odwołać się do dwóch wypowiedzi, których papież udzielił w Brazylii podczas Światowych Dni Młodzieży, zwracając się do tamtejszych biskupów oraz do biskupów zrzeszonych w CELAM. Papież pomaga nam wszystkim zrozumieć, że prawdziwa komunikacja zaczyna się dziś od głębokiej refleksji eklezjologicznej. Pomaga nam pojąć, że Kościół musi być gotowy do tego, aby stanąć w bliskości człowieka, u jego boku, by towarzyszyć mu z głębokim

zrozumieniem. Kościół, który się komunikuje, Kościół, który wciąż otwiera się na kobietę i mężczyznę tych czasów, by ogłosić im Ewangelię, który zauważa niepokoje, nadzieje, cierpienia, trudną drogę dzisiejszego człowieka. Kościół, który umie komunikować się z mężczyzną i kobietą dokonującymi nieraz wielkiego wysiłku, by odnaleźć prawdę. Wiecie bardzo dobrze – dziś nowe technologie oddają do naszej dyspozycji, i więcej jeszcze – wręcz zasypują nas wielością odpowiedzi. Trudno zrozumieć, która z odpowiedzi posłuży mojemu życiu, która z odpowiedzi nada mu właściwy sens.

Tak więc, drodzy przyjaciele, wspominając dziś dekret soborowy *Inter mirifica* pytamy, czym są i jak wielkie są wyzwania komunikacyjne Kościoła w dzisiejszym świecie. Na zakończenie chciałbym przypomnieć dwa ważne sformułowania z dokumentu Pawła VI *Evangelii nuntiandi* (1957). Ojciec święty pisze w nim, iż oczekuje od pasterzy Kościoła, by używali w świecie komunikacji mądrości i odwagi. Wiemy z pewnością, jakie jest przesłanie, które mamy do zaoferowania, musimy jednak wiedzieć, jak zaadaptować je do kultury, w której przyszło nam żyć. Z pewnością kultura cyfrowa to szereg nowych wyzwań. Dlatego też szczególnie do pasterzy kieruję moje bezpośrednie pozdrowienie: Umieście użyć mądrości, bo to wy macie ustrzec *depositum fidei*. Waszym zadaniem jest zapewnić, by przesłanie ewangeliczne dotarło do współczesnego człowieka. Pasterze muszą być jednak także odważni, by owo przesłanie zaprezentowane zostało w języku, który mężczyźni i kobiety naszych czasów, szczególnie zaś młodzi, będą w stanie zrozumieć, przyjmą i uczynić swoim. Pozdrowienia! Braterskie pozdrowienia!

tłum. Michał Legan

abp Wacław T. Depo
Metropolita Częstochowski

Pięćdziesiąt lat po *Inter mirifica*: doświadczenie polskie

Wyrażam wdzięczność za współuczestnictwo w niniejszej sesji naukowej zorganizowanej dla pogłębienia recepcji Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza troski o dziedzictwo intelektualne i duchowe deklaracji *Inter mirifica*. Okrągłą rocznica tego dokumentu – z 4 grudnia 1964 roku – stwarza okazję, aby z oddalenia czasowego jeszcze wyraźniej dostrzec jego wagę i wartość. Zadaniem moim jest przedstawić doświadczenie polskie, gdyż, jak słusznie stwierdził Cyprian Kamil Norwid, „nasze położenie geograficzne nie jest jakimś ślepy m los natury, lecz pierwszą elementarną kartą dziejów, które trzeba odczytywać”. Pierwszą część mojej prezentacji, za wspomnianym poetą, pragnę zatytułować:

Przeszłość to jest dziś, tylko nieco dalej

W mediosferze każdego z nas i całego społeczeństwa polskiego w minionym półwieczu bardzo wiele się zmieniło. Wskażmy wybiórczo na pewne fakty w dziedzinie wolności mediów. Są nimi:

- wybór Jana Pawła II i jego pierwsza pielgrzymka do ojczyzny w czerwcu 1979 roku,
- prawo do transmisji radiowej mszy świętej wywalczone postulatem strajków solidarnościowych w 1980 roku,

- przełom roku 1989, zarówno w Polsce, jak i w Europie,
- współczesna ofensywa ateizmu walcząca po śmierci św. Jana Pawła II.

Dzisiaj ta walka światopoglądowa z Kościołem i wiarą bardzo się zaostrzyła, i wszyscy, czy chcemy tego czy nie, jesteśmy w nią wciągani. Zwróćmy też uwagę – jak zaznacza ks. bp Adam Lepa – że po roku 1989 zmieniają się parlamenty, rządy i koalicje, natomiast wciąż w tych samych rękach znajdują się najważniejsze ośrodki opiniotwórcze. Ta liczba sięga 80 proc. Dlatego nim przejdę do kolejnych przykładów realizacji założeń soborowego dekretu na ziemi polskiej, przypomnę dwa najważniejsze obowiązki Kościoła w tej dziedzinie. Jeden z nich odnosi się do samego prawa głoszenia Ewangelii za pomocą środków społecznego przekazu, drugi dotyczy zaś pouczania ludzi na temat właściwego ich wykorzystania. Warto w tym miejscu wspomnieć również dwie uchwały omawianej deklaracji: jedną z nich było ustanowienie jednego dnia w roku duszpasterskim, który byłby przeznaczony przede wszystkim na modlitwę w intencji ludzi mediów i ich odbiorców. Druga uchwała dotyczyła opracowania w przyszłości przez odpowiedni urząd apostołski specjalnej instrukcji pastoralnej. Obydwie uchwały zostały zrealizowane. Od 1967 roku ustanowiono dzień poświęcony odbiorowi mediów przez wiernych. W Polsce jest to trzecia niedziela września, w krajach zachodnich ten dzień jest związany z uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego. Jeśli zaś chodzi o instrukcję pastoralną, której tytuł brzmi *Communio et progressio* („Zjednoczenie i postęp”), wydano ją 23 maja 1971 roku. Ze względu na rozległość omawianych w niej spraw odważnych i trudnych, instrukcję tę określa się jako „Wielką kartę wolności informacji”. Trzeba przypomnieć, że cenzura komunistyczna w Polsce jeszcze przez kilka dobrych lat od chwili uchwalenia nie wydawała pozwolenia na jej drukowanie. Instrukcja ta podejmowała bardzo istotny problem, jakim jest zmiana postaw i mentalności odbiorców korzystających ze środków społecznego przekazu – albowiem człowiek, w dużej mierze, przejmując wzorce kulturowe prezentowane w mediach i postępuje według nich. Media nie tylko wpływają na sposób myślenia ludzi, ale także „podpowiadają, o czym mają myśleć i mówić”.

Kolejnym dokumentem wydanym przez Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu jest instrukcja *Aetatis Novae* z 1992 roku, która

stanowi dalsze uszczegółowienie rozważań i zadań soborowych. W tym duchu przemawiając do biskupów polskich podczas wizyty *ad limina* w 1998 roku, św. Jan Paweł II podkreślał: „służba prawdzie i jej obrona ma polegać na obiektywnym i rzetelnym przekazie informacji, unikaniu manipulacji prawdą i przyjmowaniu postawy nieprzekupnej wobec prawdy”. Tę część naszej refleksji trzeba ubogacić słowami kolejnego następcy św. Piotra, Ojca Świętego Franciszka, który w ostatnio przekazanej adhortacji apostołskiej *Evangelii Gaudium* z listopada 2013 roku pisał:

Dzisiaj, gdy sieci i narzędzia komunikacji ludzkiej osiągnęły niesłychany rozwój, stajemy przed wyzwaniem, by odkryć i przekazać „mistykę” życia razem, wymieszania się, spotkania, wzięcia za rękę, wzajemnego oparcia, uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie. W ten sposób większe możliwości komunikacji zamieniają się w większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi [...] Zamknięcie się w sobie oznacza kosztowanie gorzkiej trucizny osamotnienia, a ludzkość traci wtedy z każdym egoistycznym wyborem, jakiego dokonujemy [...]. Dlatego jeśli po pięćdziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II doświadczamy bólu z powodu nędzy naszej epoki i dalecy jesteśmy od naiwnego optymizmu, to większy realizm nie powinien oznaczać mniejszej ufności do Ducha Świętego ani mniejszej hojności jego darów¹.

Rozeznanie i wyzwania polskich dróg dekretu *Inter mirifica*

Nasze czasy są epoką globalnej komunikacji, gdzie tak wiele elementów ludzkiej egzystencji przebiega dzięki procesom medialnym. Bardzo wyraźnie dostrzegł to w jednym ze swoich przemówień św. Jan Paweł II, gdy stwierdził, że:

¹ Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii Gaudium*, 87, 84.

kolumny gazet, mikrofony radiowe i telewizyjne kamery są amboną, z której współczesne społeczeństwo czerpie wiele dla swych moralnych i duchowych postaw. Kościół musi być obecny na tej nowej „ambonie” [...] z własnymi gazetami i czasopismami, z własnymi stacjami i programami radiowo-telewizyjnymi, z własnym głosem, głosem prawdy i miłości².

Jan Paweł II dostrzegał również pewne wyzwania, i dlatego mówił:

musicie aktywnie zabiegać o to, by Ewangelia nie była spychana wyłącznie do sfery życia prywatnego. Nie! Jezus Chrystus musi być głoszony całemu światu i dlatego Kościół musi wejść na rozległe forum środków przekazu, z ufnością i odwagą [...]. Trzeba ewangelizować same media [...]. Trzeba głosić Ewangelię rozległemu światu mediów³.

Przechodząc do rozeznania drogi polskich mediów trzeba przypomnieć, że przez całe wieki Kościół w Polsce formował społeczeństwo przez szkoły parafialne i uniwersytety, będąc najważniejszą instytucją kulturotwórczą, kształtującą rozum, wolę ludzką, ducha i całego człowieka. Dzięki Bożej opatrności tak jest i dzisiaj, choć ogromny rozwój mediów elektronicznych i sieci społecznościowych odbiera mu tę palmę pierwszeństwa. Dzieje się tak chociażby i z tego powodu, że studia uniwersyteckie czy podyplomowe trwają kilka lat, a sieci szybko zagarniają człowieka globalnie.

Naszą prezentację drogi teologii mediów i kultury medialnej rozpoczniemy od Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Podyplomowych Studiów Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa powołanych z dniem 20 lutego 1993 roku. Tamże 24 kwietnia 2008 roku

² Tenże, Przemówienie do Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu (27.02.1986), „L'Osservatore Romano” (1986) nr 2, wyd. polskie, s. 32.

³ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu (1.03.2002), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 6 (2002), s. 15.

powstał też Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej przy Wydziale Nauk Społecznych KUL.

W Warszawie, jeszcze na Akademii Teologii Katolickiej, od 1990 roku działała Sekcja Teologii Środków Społecznego Przekazu, założona przez śp. Antoniego Lewka. Dzisiaj na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie funkcjonuje Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa. Kolejnym ośrodkiem jest Wrocław z Podyplomowym Studium Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa. Gospodarz naszego spotkania, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, funkcjonuje na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Odbywają się tutaj studia pierwszego i drugiego stopnia. W 2001 roku powstała niepubliczna Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Powstanie wymienionych wyżej ośrodków akademickich jest przykładem troski Kościoła o przyszłe pokolenia wierzących katolików i tworzenie środowisk medialnych. Podobnie trzeba spojrzeć na forum rozgłośni radiowych, zarówno Polskiego Radia, jak i rozgłośni katolickich. Redakcja Katolicka Polskiego Radia powstała w czerwcu 1989 roku. Zadania programowe zostały ustalone pomiędzy Polskim Radiem a Konferencją Episkopatu Polski. Ostatnia aktualizacja porozumienia miała miejsce w sierpniu 2008 roku. Pracami redakcji kierują księża jezuici, a wśród nich ks. Wojciech Mikulski SJ. Również w czerwcu 1989 roku, w wyniku porozumienia Sekretariatu KEP z Komitetem ds. Radia i Telewizji powstała Redakcja Programów Katolickich Telewizji Polskiej. Na uwagę zasługuje transmisja telewizyjna z Krakowa-Łagiewnik w godzinach porannych, a w godzinach południowych transmisja mszy świętej w TVP Polonia. Ponadto prowadzona jest transmisja modlitwy Anioł Pański z Watykanu. Warto przy tym zaznaczyć, że pogrzeb ojca świętego Jana Pawła II śledziło na kanale Telewizji Polskiej około 15 mln ludzi. W kwestii sprawiedliwości społecznej należy zaznaczyć rolę krakowskiego ośrodka Telewizji Polskiej, który powstał w styczniu 1990 roku, a od września 1992 roku działa pod kierownictwem ks. prof. Andrzeja Baczyńskiego, współorganizatora dzisiejszej sesji. Niedzielną transmisję Eucharystii z Łagiewnik przeżywa około 1,2 mln widzów, co jest swoistym rekordem oglądalności o tej porze dnia.

Trzeba również zauważyć, że od przełomu kwietnia i maja 2012 roku działa stacja Catholic Voices Polska, będąca tzw. świecką „twarzą” Kościoła, na wzór działających już stacji w Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii.

Wchodząc w głębię naszego rozpoznania, musimy wziąć pod uwagę najnowsze dane, według których pod koniec tego roku (2013) funkcjonuje około 300 stacji radiowych, z czego około 40 to stacje niezależne. Połowa z nich to stacje diecezjalne i zakonne. Aktualnie działają 22 stacje niezależne, katolickie, które obejmują swoim zasięgiem ponad 70 proc. kraju. W listopadzie 2012 roku i styczniu 2013 roku w Lublinie i Częstochowie spotykali się dyrektorzy tych stacji i za zgodą swoich biskupów powołali Forum Niezależnych Rozgłośni Katolickich. Decyzja ta spotkała się z aprobatą księży biskupów na zebraniu plenarnym KEP w Warszawie w 2013 roku. Efektem współpracy stacji, w tym Radia Watykańskiego i Radia Maryja, są wspólne transmisje Eucharystii z Rzymu przy grobie św. Jana Pawła II oraz lokalne audycje, mające później zasięg uniwersalny.

Osobnym tematem jest sprawa Radia Plus i Telewizji Niepokalanów, które realizują swój program przy współdziałaniu z TV Puls. Od października 2007 roku do 2013 roku działała samodzielnie Religia TV pod kierunkiem ks. Kazimierza Sowy. Ostatnio przestała ona nadawać w oficjalnym nurcie programów społeczno-religijno-kulturalnych. Niezwykłym fenomenem w przekazie ewangelizacyjnym jest Telewizja Trwam, założona przez ojców redemptorystów i ojca dr. Tadeusza Rydzyka. Prezentuje ona nie tylko wymiar religijny, ale również społeczny w duchu odpowiedzialności i nauki społecznej Kościoła. Jej przekaz misyjny, zwłaszcza poprzez transmisje wszystkich apostolskich pielgrzymek następców św. Piotra i uroczystości religijnych pod ich przewodnictwem, dowodzi niezwykłej wierności nauce i tradycji Kościoła powszechnego. Przechodząc na grunt polski, trzeba zauważyć krótką, ale jakże ważną wypowiedź biskupów polskich: „Apel Jasnogórski przekazywany przez Telewizję Trwam rozmodlił Polskę i Polaków poza jej granicami. Jest niezwykłą siłą jedności Polaków”.

Lektura *Inter mirifica* pozwala stwierdzić, że obok radia i telewizji również prasa katolicka jest tym medium, na które Sobór zwrócił szczególną uwagę i jemu nadał walor pedagogiczny, rozwijający myślenie

czytelników. Do silnych mediów katolickich w Polsce ze względu na zasięg odbioru i nakład można zaliczyć następujące czasopisma ogólnopolskie: tygodniki „Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Przewodnik Katolicki”, „Idziemy”, „Źródło”, jak również „Nasz Dziennik”. Podstawowym ich zadaniem jest komplementarność przekazu, a nie konfrontacja. Znakomitym i cennym przykładem współpracy między wyżej wymienionymi czasopismami jest pierwsza w historii mediów katolickich inicjatywa wydawnicza siedmiu redakcji: Katolickiej Agencji Informacyjnej, „Gościa Niedzielnego”, „Idziemy”, „Niedzieli”, „Przewodnika Katolickiego”, „Źródła” i „Tygodnika Powszechnego”, które 13 grudnia 2009 roku opublikowały jako bezpłatny dodatek szesnastostronicowe opracowanie *Kościół o metodzie in vitro. Bioetyka katolicka*. Jak zaznaczył we wprowadzeniu ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski,

niniejsze wydawnictwo ma charakter bezprecedensowy. [...] Jest to ważne wydarzenie dla środowiska mediów katolickich, świadczące o tym, że mogą one się zjednoczyć wokół prawdziwych wartości. Oby ta inicjatywa była kontynuowana i dołączały do niej inne środki społecznego przekazu⁴.

W mijającym roku przez Polskę przetoczyła się debata na temat wspierania Kościoła przez państwo w realizacji celów służących całemu społeczeństwu, np. edukacyjnych, opiekuńczych czy kulturalnych. Tym razem sześć redakcji katolickich, czyli już bez „Tygodnika Powszechnego”, postanowiło ponownie zabrać głos przez wydanie wspólnej publikacji. Materiał wydrukowano w nakładzie 450 egzemplarzy. Pokazano w nim wiele fałszywych stereotypów na ten temat, które funkcjonują w przestrzeni publicznej. Rażącym przykładem są nieprawdziwe informacje o tym, że straty materialne poniesione przez podmioty kościelne w okresie PRL-u zostały już nie tylko wyrównane, ale przekroczyły próg spłaty. Kolejnym fałszem jest informowanie ludzi, że w innych krajach europejskich Kościół

⁴ J. Michalik, *Egzamin z Dekalogu*, [w:] *Kościół o metodzie in vitro. Bioetyka katolicka* [dodatek do tygodników katolickich z 13.12.2009], s. 2.

nie jest wspierany przez państwo. Mamy nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do podniesienia merytorycznego poziomu dyskusji publicznej, aby padające w niej opinie wynikały z prawdziwych przesłanek.

W zakończeniu trzeba podkreślić, że media katolickie, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, stanowią już trwałe element rzeczywistości medialnej – chociaż jest to niewielki procent wobec laickich liberalnych, a nawet ateistycznych środowisk. Niezmiennie podstawowym zadaniem dziennikarstwa jest to, żeby być wiernym prawdzie. Ludzie pracujący w mediach katolickich są świadomi, że swoją pracą mają dawać świadectwo uosobionej Prawdzie, którą jest Jezus Chrystus. Istnieje więc konieczność nieustannego poznawania mediów i rozwoju refleksji naukowej i moralnej na ich temat, co może przyczynić się do jeszcze lepszego wykorzystania środków społecznego przekazu w służbie ewangelizacyjnej.

Federico Lombardi SJ

Dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej

Przełom pontyfikatów – wyzwanie i szansa dla komunikacji Watykanu

Sobór Watykański II stał się z pewnością tym wydarzeniem eklezjalnym XX wieku, które dokonało głębokiej transformacji owej relacji, która łączy Kościół ze światem, a więc także tej relacji, która angażuje Kościół w komunikację społeczną. Stanowi ona dla Kościoła podstawowy wymiar, coraz pełniej odkrywany wraz z upływem czasu.

Dekret *Inter mirifica* był pierwszym, być może nie do końca dojrzałym, lecz bardzo istotnym owocem Soboru, który uutorował drogę dialogowi i refleksji. Nieustannie pogłębia się ona i wzbogaca, zarówno przez wysiłek intelektualny (dokumenty, które po owym dekreście następują – szczególnie zaś *Communio et progressio* i *Aetatis novae*), jak i przez konkretne, praktyczne doświadczenie kościelnych instytucji komunikowania społecznego oraz tych katolików, którzy angażują się w świat komunikacji masowej.

Doświadczenie podpowiada nam, że nowe wydarzenia i sytuacje bardzo często zmuszają Kościół do przyspieszenia procesu adaptacji – także w dziedzinie komunikacji. Po Soborze wydarzeniami kościelnymi, które najsilniej wpłynęły na światowe media stały się z pewnością owe przełomowe dni przejścia od jednego do drugiego pontyfikatu oraz wielkie międzynarodowe podróże papieży. Z tego powodu postanowiłem wystąpić na waszej konferencji z wykładem opartym na moim osobistym doświadczeniu, związanym z – tak niedawnym – przełomem pontyfikatów, okresem od decyzji papieża Benedykta XVI aż do elekcji papieża Franciszka, w przekonaniu, iż

jest to historyczna okazja, by uczynić ważny krok naprzód w komunikacji pomiędzy Kościołem a światem, pomiędzy Kościołem a twórcami mediów, a także ogromny postęp w sposobie działania watykańskich instytucji komunikowania społecznego, w których pracuję od 23 lat.

Rzeczywiście, przejście od jednego do drugiego pontyfikatu jest z pewnością wydarzeniem eklezjalnym, które w naszej epoce skupia wzmożoną uwagę środków masowego przekazu. Wystarczy pomyśleć o niezwykle licznych grupach dziennikarzy i twórców mediów, którzy akredytowani byli w Rzymie, by śledzić dwa ostatnie przełomy pontyfikatów: niemalże 7 tys. dziennikarzy w roku 2005 i 6 tys. w roku 2013.

Chodzi tu o wydarzenia, którym międzynarodowe media przypatrują się z niezwykle wzmożoną uwagą i na które przygotowują się latami. Podczas trwającej wiele lat choroby Jana Pawła II byłem gospodarzem – jako dyrektor Watykańskiego Centrum Telewizyjnego i Radia Watykańskiego – wizyt licznych wysłanników stacji telewizyjnych z różnych stron świata, próbujących przygotować się na to przełomowe wydarzenie. W ostatnich latach miała miejsce analogiczna procesja, docierająca do mnie przez Biuro Prasowe, którego w tym czasie zostałem dyrektorem.

W rzeczywistości jednak sytuacje te bardzo się od siebie różniły.

W pierwszym przypadku mowa jest o zakończeniu pontyfikatu, które nastąpiło ponad 26 lat po dwóch poprzednich tego typu wydarzeniach, a więc w sytuacji nieporównywalnie większego rozwoju mediów niż w roku 1978. Prawie wszystko – szczególnie zaś transmisja telewizyjna – musiało zostać pomyślane od nowa, z użyciem zupełnie nowych kryteriów, zarówno ze względu na wielość wydarzeń, jak i na formę dystrybucji obrazów. W drugim wypadku przełom pontyfikatów – choć nie wiedzieliśmy, kiedy nastąpi – z pewnością dokonać się musiał w okresie nieporównywalnie krótszym, tak, iż moim uporczywym rozmówcom mogłem odpowiedzieć z dużą pewnością „Bądźcie spokojni! Widzieliście, co zrobiliśmy ostatnim razem? Zrobimy to samo: dostaniecie akredytację przy Biurze Prasowym i Papieskiej Radzie ds. Środków Społecznego Przekazu, otrzymacie informacje z Biura Prasowego, obrazy z Telewizji Watykańskiej i dźwięk z Radia Watykańskiego...”

W rzeczywistości w ostatnich latach wiele zmieniło się w kwestii komunikacji społecznej, przede wszystkim w sposobie rozpowszechniania informacji przez Internet i nowe media, ale źródła informacji i sygnałów pozostały zasadniczo te same, a doświadczenie doskonałej współpracy pomiędzy służbami watykańskimi, zaangażowanymi w komunikację społeczną, współpracy sprawdzonej w roku 2005, pozostawiło bezcenną spuściznę, na której budować można przyszłe relacje.

Często mówi się, że osoby odpowiedzialne za watykańską komunikację społeczną powinni być lepiej skoordynowane, ale jest to prawda tylko do pewnego stopnia. Kiedy staje przed nami prawdziwe wyzwanie – a zmiana pontyfikatów jest z pewnością jednym z największych takich wydarzeń – dyspozycyjność i pragnienie współpracy manifestuje się w zdecydowany sposób, ostatecznie osiągając wspaniałe rezultaty. W rzeczywistości jest to system, który musi działać zgodnie, by przyjąć i obsłużyć media z całego świata, przybywające do Rzymu, by obserwować kluczowy okres życia Kościoła.

W takim kluczowym momencie, którym jest przełom pontyfikatów, wszystkie instytucje medialne Watykanu – „L'Osservatore Romano”, Radio Watykańskie, Centrum Telewizyjne, strona internetowa Watykanu – pełnią wobec swych szczególnych odbiorców niezwykle ważną służbę. Nie o tym jednak pragnę dziś do Was mówić, lecz o wspólnym dziele, otwartym na szeroki świat mediów, katolickich i świeckich, przybyłych do Rzymu, by śledzić te wydarzenia.

Główną rolę w obszarze codziennej, regularnej dystrybucji informacji pełni Biuro Prasowe. Ono właśnie we współpracy z Papieską Radą ds. Środków Społecznego Przekazu przygotowało system akredytacji dla dziennikarzy, fotografów i operatorów telewizyjnych oraz zorganizowało centra, gdzie mogli oni pracować. Watykańskie Centrum Telewizyjne i Radio Watykańskie przygotowały i udostępniły sygnał wideo i audio z relacjonowanych wydarzeń. Działalność Telewizji Watykańskiej ma oczywiście najistotniejsze znaczenie ze względu na wiodącą rolę tej formy przekazu informacji. Z ostatniej zmiany pontyfikatów wystarczy wspomnieć owo nadzwyczajne natężenie uwagi i zaangażowania, osiągnięte przez

wyjatkową bezpośredniość odejścia Benedykta XVI z Watykanu, które pozostanie z pewnością na trwale zapisane na kartach historii telewizji.

Tradycja dobrej współpracy z EBU (Europejską Unią Nadawców) zaoocowała utworzeniem dwóch dużych platform do użytku telewizji – jednej na Placu Piusa XII i drugiej w głębi Via Conciliazione, jak również przygotowaniem usług niezbędnych radiu i telewizji w wielkim centrum medialnym zlokalizowanym w Auli Pawła VI.

Współpraca ta wiąże się w rzeczywistości także z wieloma innymi usługami, nie tylko *stricte* medialnymi, właściwymi jednak wielkim wydarzeniom: wystarczy wspomnieć wkład Gubernatoratu, polegający na świadczeniu usług technicznych, związanych z powstaniem i funkcjonowaniem centrum medialnego, wkład Żandarmerii Watykańskiej, włoskich sił porządkowych i władz miejskich Rzymu, zapewniających niezbędne autoryzacje i bezpieczeństwo miejsc toczących się wydarzeń...

W rzeczywistości, jak już wspomniałem, tak kompleksowy system współpracy nie powstaje z dnia na dzień, lecz dzięki mądrym, stopniowemu gromadzeniu doświadczeń. Na przykład po konklawe w 2005 roku Biuro Prasowe i Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu rozwinęły jednolity system przyznawania akredytacji, który wykracza poza tradycyjny i anachroniczny podział na prasę i media audiowizualne. Beatyfikacja Jana Pawła II 1 maja 2011 roku stała się okazją, by sprawdzić funkcjonowanie niezwykle ważnego Centrum Medialnego w atrium Auli Pawła VI, gotowego by obsłużyć jednocześnie prasę, radio i telewizję, podczas gdy w roku 2005 obsługiwało jedynie radio.

Reasumując, gdy Benedykt XVI podjął decyzję o odejściu z urzędu, wiedzieliśmy dosyć dobrze, co powinniśmy zrobić, według naszej indywidualnej odpowiedzialności, aby stawić czoło temu, co nadejdzie.

Tu przechodzę do bardziej szczegółowego omówienia mojego osobistego doświadczenia (jako dyrektora Biura Prasowego), rozpoczynając od owego niezapomnianego dnia 11 lutego, kiedy to odbył się konsystorz i ogłoszona została niespodziewana decyzja Benedykta XVI o zakończeniu pontyfikatu. Był to dla Watykanu dzień wolny, godziny urzędowania i stan personalny w Biurze Prasowym były więc ograniczone. Obecnych

było zaledwie kilku dziennikarzy. Niezwłocznie wezwałem osoby niezbędne do natychmiastowego przygotowania owego biuletynu, który stał się historycznym, a sam przygotowywałem się – w niezwykle krótkim czasie – do briefingu, którego nie mogłem uniknąć. W ciągu kolejnych dni odbyło się ich wiele.

Muszę powiedzieć, że smutne doświadczenie związane z aferą Vati-leaks w miesiącach poprzedzających wspomniane wydarzenie w jakiś sposób przygotowało mnie, w tym sensie, iż – w okresach wzmożonego popytu na informację i mnożących się pytań oraz prośb o komentarze – doświadczyłem potrzeby bardziej intensywnej i długofalowej współpracy z dziennikarzami. Bynajmniej nie z powodu wielości informacji do przekazania (gdyż zasób nowych informacji często był ograniczony), lecz dlatego, że odpowiedzi na pytania (także te wielokrotnie powtarzane), sprostowania, obserwacje i wyjaśnianie kontekstu pozwalały w taki sposób skierować przepływ informacji, by zapewnić kolegom dziennikarzom poczucie spokoju i bezpieczeństwa oraz pozwolić im odróżnić to, co pewne i sprawdzone od założeń i niezwyfikowanych plotek. Regularne briefingi stały się więc oczekiwane i przydatne. Szczególnie potrzebowały ich telewizje i agencje telewizyjne, by uzupełnić oficjalnymi stwierdzeniami przekaz, który stawał się natychmiast wiadomością dnia.

Oczywiście, przede wszystkim w pierwszej fazie, związanej z odejściem papieża Benedykta, szczególnie ważne stało się wielokrotne i cierpliwe wyjaśnianie ducha i intencji tej decyzji, by spokojnie odpowiedzieć na pytania tak wielu zaskoczonych i zdezorientowanych osób.

Łatwa do przewidzenia, nadciągająca fala dziennikarzy z całego świata sprawiła, iż szybko zdałem sobie sprawę, że potrzebuję pomocy, by zaspokoić gigantyczną potrzebę informacji oraz zapewnić międzynarodową i wielojęzyczną codzienną obsługę Biura Prasowego. Poprosiłem więc o współpracę dwóch doświadczonych ludzi mediów z obszaru języka angielskiego i hiszpańskiego, których znałem, gdyż służyli przy okazji ostatnich synodów biskupich: ojca Toma Rosica i monsiniora Jose Marię Gil Tamaro – odpowiedzieli oni niezwłocznie i wielkodusznie, przenosząc się do Rzymu przed końcem lutego. Uformowała się wtedy współpraca w grupie

zartobliwie nazywanej „trójcą” – ona to przygotowywała codzienny *briefing* w oczekiwaniu na konklawe, a także w pierwszych dniach nowego pontyfikatu. Było to dla nas trzech przepiękne doświadczenie wspólnoty i współpracy w służbie Kościołowi.

Muszę powiedzieć, że sukces tej formuły był zdecydowanie większy, niż się spodziewałem. Pierwotnie transmisja na żywo z briefingów miała na celu uczynienie ich dostępnymi dla dziennikarzy zgromadzonych w oddalonym o kilkaset metrów Media Center. W rzeczywistości jednak w okresie najbardziej wzmożonej uwagi skierowanej na Rzym owa transmisja na żywo ukazała się w bardzo wielu kanałach telewizyjnych, także w telewizjach narodowych oraz na stronach internetowych, w wielu państwach i w wielu językach.

Moim zadaniem każdego poranka było zasadniczo zebranie i zunifikowanie informacji zdobytych z różnych źródeł: na przykład z Sekretariatu Stanu, z Prefektury Domu Papieskiego, Urzędu Celebracji Liturgicznych, z żandarmerii, od dziekana kolegium kardynalskiego i od Kamerlinga, wreszcie od służb technicznych itd. Później, podczas tak zwanych kongregacji kardynałów, musiałem je śledzić i wybrać te informacje, które powinny zostać przekazane – koordynowaliśmy to z pozostałymi dwoma osobami tzw. trójcy i wspólnie przygotowywaliśmy codzienny *briefing*, po którym to moi współpracownicy udzielali wywiadów i nawiązywali kontakt z wieloma dziennikarzami z ich kręgu językowego.

Nie można także zapomnieć o tak wielu kompetentnych osobach, wykładowcach kościelnych uczelni, katolickich dziennikarzach, ekspertach, przybyłych do Rzymu w tych dniach, oddających się z wielką inteligencją i gotowością do dyspozycji mediów, udzielających wywiadów i komentarzy za pośrednictwem tak wielu stacji radiowych, telewizyjnych, redakcji prasowych... Myślę o moich kolegach z Radia Watykańskiego, którzy służyli jako eksperci dla mediów z 40 obszarów językowych i wielu krajów, oraz o 20 wykładowcach uniwersytetu Santa Croce, którzy współpracowali z nami w tym okresie. Tak więc praca naszej „trójcy” była tylko centralnym punktem odniesienia dla wielkiej sieci dziennikarzy, ogarniętych pasją kompetentnego komunikowania w tej wyjątkowej fazie życia wspólnoty

eklezyjalnej. Także dzięki nim owa wielka wspólnota ludzi mediów, zebrana w Rzymie w lutym i marcu, opuszczała Wieczne Miasto z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z pozytywnymi odczuciami na temat atmosfery panującej w Kościele i w Watykanie, do którego przybywali tak często obsesyjnie zorientowani na aspekty negatywne – skandale i napięcia.

Wiele razy ojciec Tom Rosica mówił mi w tych dniach: „Poprzednie miesiące poświęciliśmy synodowi o nowej ewangelizacji, powiedzieliśmy więc i wysłuchaliśmy wielu pięknych słów, ale teraz zajmujemy się naprawdę nową ewangelizacją!”. W efekcie przez ponad miesiąc przyjmowaliśmy tysiące dziennikarzy z oczami i uszami otwartymi na Kościół katolicki, dzięki którym setki milionów ludzi patrzyło na to, co się dzieje w Watykanie oraz słuchało naszych komentarzy, odpowiedzi i wyjaśnień do tego, na co patrzą. Wyjątkowa okazja. A ileż zostało nawiązanych relacji z dziennikarzami! Ilu z nich zmieniło nastawienie do Kościoła! Ilu z nich mogło lepiej poznać papieża i Kościół katolicki! Ojciec Tom z wielką roztropnością przygotował w tym okresie listę 250 adresów mailowych do dziennikarzy angielskojęzycznych i dziś także koresponduje z nimi, wysyłając co ciekawsze informacje i teksty nowego pontyfikatu, na przykład skróty porannych homilii papieża Franciszka z Domu św. Marty, które spotykają się z wielkim zainteresowaniem.

Z pełną świadomością wybrałem na tę konferencję temat: „Przełom pontyfikatów – wyzwanie i szansa dla komunikacji Watykanu”, ponieważ, jak wynika z mojego doświadczenia, szanse były niespotykane i mam nadzieję, że zostały wykorzystane dobrze.

Nowe możliwości wynikające ze zmiany pontyfikatów są jeszcze wciąż przed nami. Wielka niespodzianka związana z wyborem papieża Franciszka postawiła pod znakiem zapytania uprzedzenia i negatywne wrażenia wielu środowisk, konfrontując je z dynamizmem Kościoła, którego owi kontestatorzy nie mogli sobie wyobrazić ani przewidzieć.

W pięknym artykule, który ukazał się z okazji stu dni pontyfikatu papieża Franciszka w magazynie „America”, autor John Carr opisuje w niezwykle błyskotliwy sposób niespodzianki, które charakteryzowały tę nadzwyczajną zmianę pontyfikatów. Pytał sam siebie, jak zareagowałyby

jego wydawca, gdyby kilka miesięcy wcześniej zaproponował mu powieść tego rodzaju: rozdział pierwszy – następuje pierwsze od 600 lat ustąpienie papieża z urzędu; rozdział drugi – opowiada o 76-letnim jezuitcie, który codziennie rano jedzie autobusem do pracy jako arcybiskup Buenos Aires; rozdział trzeci – konklawe wybiera owego jezuitę na papieża, on zaś przyjmuje imię Franciszek, by podkreślić swoją troskę o najuboższych, o pokój i o stworzenie; rozdział czwarty – o pierwszych dniach pontyfikatu, w których papież prosi tłum wiernych o błogosławieństwo, zanim sam ich pobłogosławi, odmawia zamieszkania w Pałacu Apostolskim, a w Wielki Czwartek udaje się do więzienia, gdzie obmywa stopy młodym więźniom, wśród których znajdują się także kobiety i muzułmanie. Wydawca prawdopodobnie odpowiedziałby mu: „Nie marnuj twojego i mojego czasu na te fantazje!”. Tymczasem wszystko to się wydarzyło, podobnie jak wiele innych rzeczy, których się nie spodziewaliśmy...

Podsumowując, bardzo wielu spośród tych tysięcy dziennikarzy, którzy wraz z nami obserwowali przełom pontyfikatów, a także spośród tych milionów widzów, którzy mieli dzięki dziennikarzom dostęp do tych wydarzeń, kontynuuje swoje zainteresowanie i fascynują życie Kościoła.

Czy będziemy umieli wykorzystać okazję ofiarowaną Kościołowi i światu z nową dynamiką? To zaledwie kilka miesięcy, które mogły wprawić nas nawet w pewien lęk. Problemem jest nie tyle komunikacja, ile życie eklezjalne, bogate w odwagę i wiarę, które dopiero przekłada się na komunikację jako wezwanie do misyjności. Kościół – jak słyszeliśmy wiele razy z ust papieża Franciszka i jak przypomniał nam w adhortacji na temat ewangelizacji – nie może odnosić się nieustannie sam do siebie. Działając w ten sposób, stanie się chory, a nawet martwy.

Kontynuujemy więc naszą pracę w środkach społecznego przekazu, by działalność misyjna Kościoła stawała się coraz bardziej owocna. To są właśnie wyzwania i szanse, które dał nam przełom pontyfikatów.

tłum. Michał Legan

ks. Tadeusz Zasępa
ks. Peter Olekšak
Uniwersytet Katolicki w Ružomberku

50 lat po ogłoszeniu *Inter mirifica* – nowe wyzwania

Czasy po *Inter mirifica* to czasy nowej kultury medialnej. Stanowią one dla całego Kościoła w jego wymiarze pastoralnym wyzwanie, które domaga się przede wszystkim zweryfikowania dotychczasowych metod i strategii ewangelizacji. Kościół, którego powołaniem i misją jest komunikowanie wiary dąży do tego, by mieć w tej dziedzinie również realny wpływ na kształt współczesnej kultury. Zmierza ku temu poprzez wypracowanie skutecznych programów i szeroko podejmowanej współpracy, dążąc do budowania za pośrednictwem mediów trwałej wspólnoty międzyludzkiej, będącej podstawowym wyznacznikiem każdej kultury.

W tym nurcie w ostatnich latach komunikacja medialna ukazuje się jako zadanie priorytetowe. Wszelkie działania duszpasterskie w tym zakresie wymagają ponownego rozważenia nie tylko w kontekście wszechstronnych przeobrażeń zachodzących w aspekcie zewnętrznym, ale także wewnątrz struktur eklezyjalnych. Winno się podjąć refleksję nad zorganizowaniem przede wszystkim takich sfer jak: język katechezy i celebracji liturgicznych, szeroko pojęta komunikacja w obrębie parafii, wykorzystywanie środków przekazu w pracy pastoralnej, relacje z mediami świeckimi i kościelnymi, wreszcie stosowanie nowych technologii¹.

¹ Por. CeM 110.

Kościół jest głęboko przekonany, że obszarem szczególnego zainteresowania i zintegrowania powinien stać się Internet wraz z wszelkimi nowymi rozwiązaniami technicznymi, jakie ze sobą niesie. Wspólnota eklezjalna musi odważnie wejść w swoim posłannictwie w rzeczywistość wirtualną życia społecznego, która staje się coraz powszechniejszym miejscem spotkań ze współczesnym człowiekiem. Właściwe użycie tego niezwyklego potencjału może okazać się „cennym narzędziem ewangelizacji”². Trzeba przy tym podkreślić, że to, czy i jak nowoczesne metody komunikacji zostaną wykorzystane, zależy zawsze od posługującego się nimi człowieka.

Warto przywołać tu stwierdzenie ojców soborowych, którzy w *Inter mirifica* zwracają uwagę na fakt, iż Kościół, chcąc sprostać swej misji, „musi badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom” na pytania dotyczące sensu życia oraz ich wzajemnych relacji. Stąd decydujące jest uwzględnienie w planach duszpasterskich tego, czym dzisiaj żyje świat wraz z jego nieraz dramatycznymi oczekiwaniami i dążeniami³. Kościół od wielu już lat podejmuje działania, poprzez które chce być bliżej człowieka i środowiska, w którym on żyje. Owocem tych wieloletnich wysiłków jest coraz bardziej odczuwalna realna potrzeba obecności Kościoła i jego głosu zarówno w debatach publicznych, jak i w kręgach opinii społecznej⁴. To z kolei wymaga nieustannego umac-

² Por. CeM 111. Por. także: V. Grienti, *Chiesa e Internet. Messaggio evangelico e cultura*, Milano 2010, s. 57–61; A. Baczyński, *Rola świeckich w apostolacie medialnym*, [w:] *Teologia pastoralna*, t. 1, red. R. Kamieński, Lublin 2000, s. 591–592.

³ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* [dalej: KDK], 4. Por. także: S. Bielecki, *Znaki czasu i ich rozpoznawanie*, [w:] *Teologia pastoralna*, t. 1, dz. cyt., s. 245–247; J. Gocko, *Kościół obecny w świecie – posłany do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*, Lublin 2003, s. 218–225.

⁴ Por. N. G. Gaitano, *Opinione pubblica e Chiesa cattolica*, [w:] *Introduzione alla comunicazione*, s. 100–108. Por. także P. Kulicki, *Koncepcja moralności życia społecznego w ujęciu Marciano Vidala*, Lublin 2012, s. 360–361.

niania i zapewnienia konkretnego wsparcia w zakresie duszpasterstwa komunikacji społecznej dyrektorom, animatorom, operatorom mediów katolickich, ale i katolikom w ogóle w powołaniu do bycia „prorokami naszych czasów mających wzrok utkwiony w Bogu i stąpających mocno po ziemi”⁵.

Pytanie, które nasuwa się w kontekście zachodzących przemian cywilizacyjnych dotyczy przede wszystkim tego, w jaki sposób Kościół może zaistnieć w tym nowym środowisku pośród nowych wspólnot i jak powinien określić rodzaj relacji pomiędzy rzeczywistością wirtualną i życiem realnym⁶. Kościół poszukuje swoich ścieżek na rozdrożach przeobrażeń pojęciowych, jakie przynoszą ze sobą rozwój nowych technologii i wywołane przez niego – nowe jakościowo – koneksje społeczno-kulturowe⁷. Główny nurt tych rozważań rozwija się wokół kwestii ontologicznych, etycznych i socjologicznych, którymi codzienność jest głęboko nasycona⁸.

Warto zauważyć, że to sama wspólnota eklezjalna musi chcieć być obecna w świecie, pozostając uważną i wrażliwą na tematy związane przede wszystkim z człowiekiem i jego egzystencjalnym wymiarem. Dlatego tym

⁵ Por. D. Pompili, *Introduzione*, [w:] Ufficio Nazionale Comunicazioni Sociali, *Lo sguardo quotidiano, i cattolici, l'informazione, la realtà*, Milano 2008, s. 5–7.

⁶ Por. D. Pompili, *Conclusioni. Nella rete non per caso*, [w:] Conferenza Episcopale Italiana, *Chiesa in rete 2.0*, Roma 2009, s. 208. Por. także F. Cultrera, *I cristiani di fronte alle globalizzazioni*, [w:] *Etica pubblica e pluralismo*, red. G. L. Brenna, Padova 2001, s. 33–40.

⁷ Por. A. Fabris, *Dentro questo tempo*, www.agensir.it/pls/sir/v3_s2doc_a_a_authentication?target=3&tema=Anticipazioni&oggetto=216968&rifi=guest&rifp=guest (31.05.2011).

⁸ Por. Jan Paweł II, list apost. Szybki rozwój, 3; Benedykt XVI, Orędzie na LXV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Nowe technologie komunikacyjne i głoszenie Ewangelii*, „L'Osservatore Romano” 31 (2010) nr 3–4, s. 6; tenże, Orędzie na LXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Kapłan i duszpasterstwo w cyfrowym świecie: nowe media w służbie Słowa*, „L'Osservatore Romano” 31 (2010) nr 3–4, s. 6; tenże, Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Nowe technologie, nowe relacje*, „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 3, s. 5.

istotniejsze staje się umiejętne wykorzystywanie nowych technologii w dziele ewangelizacji, mając na uwadze szczególnie młode pokolenia, dla których niewyobrażalne jest dzisiaj nieposługiwanie się nowoczesnymi produktami techniki⁹. Fakt ten dodatkowo winien motywować Kościół do podjęcia wyzwania szczególnej wagi, jakim jest właściwie przygotowana edukacja, którą Kościół uznaje za wiodący temat.

Zagadnienie edukacji zdominowało planowane przedsięwzięcia Kościoła w najbliższym dziesięcioleciu i, jak przyznają jego pasterze, stało się bez wątpienia priorytetem kulturalnym i znakiem czasów. Nieodzowna współcześnie odpowiednia formacja decyduje o powodzeniu misji, zmierzającej do uczynienia Chrystusa obecnym w świecie w taki sposób, by każdy człowiek mógł Go spotkać, odkrywając przemieniającą siłę Jego miłości i prawdy. Głosić Jezusa – prawdziwego Boga, oznacza prowadzić ludzkość do odkrycia pełni życia, jaka jest tylko w Nim, a tym samym do zasiewania nowej kultury i nowej cywilizacji¹⁰.

Właściwa edukacja, do jakiej Kościół zachęca w aktualnym dziesięcioleciu, stanowi szczególne wyzwanie dla całej wspólnoty eklezjalnej, zwłaszcza na tle zachodzących przeobrażeń kulturowych, społecznych i technologicznych. Współczesna komunikacja przybiera coraz częściej wymiar multimedialny, którego podstawową cechą jest łączenie kilku różnych środków komunikowania (słowa, obrazu, muzyki, animacji, technik cyfrowych, przestrzeni wirtualnej). Ten sposób komunikacji zapewniając zaawansowaną interakcję, gwarantuje także zwiększoną liczbę jej uczestników oraz „reprodukowalność” informacji. Stąd jawi się jako swoisty fenomen, wnoszący niezwykle możliwości i potencjał w zakresie nowoczesnych technik. Jednak obok pojawiających się szans nie można

⁹ Por. A. Fabris, *Dentro questo tempo*, www.agensir.it/pls/sir/v3_s2doc_a.a_authentication?target=3&tema=Anticipazioni&oggeto=216968&rifi=guest&rifp=guest (31.05.2011) Por. także: V. Grienti, *Chiesa e Internet. Messaggio evangelico e cultura digitale*, dz. cyt., s. 7–14, 41–52.

¹⁰ Por. A. Bagnasco, *Presentazione*, [w:] Conferenza Episcopale Italiana, *Educare alla vita buona del Vangelo*, Roma 2010, s. 2.

pominąć aspektów wymagających szczególnej troski w obliczu narastających wpływów postmodernistycznych, determinujących życie dzisiejszego człowieka zagrożonego zagubieniem, alienacją, powierzchownością czy relatywizmem¹¹.

Świadomość tego z kolei wzywa cały Kościół do podjęcia konkretnych działań, wśród których decydujące znaczenie ma komunikacja w świecie wirtualnym poprzez portale społecznościowe, pocztę elektroniczną, fora, blogi itp.¹². Specyfika tego rodzaju przekazu wymaga podejmowania wysiłku rozkodowania treści i formy komunikatu. Dodatkowo pojawiają się tu pewne problemy, wynikające ze specyfiki Internetu, które silnie determinują zagadnienie edukacji; należą do nich: problem tożsamości, życiowych punktów odniesienia i identyfikacji, potrzeba wspólnoty w kontekście odchodzenia od zobowiązujących relacji i tradycyjnych odniesień terytorialnych oraz deficyt autorytetu, bez którego człowiek nie może się prawidłowo rozwijać i którego brak powoduje lukę edukacyjną¹³.

Trzeba jednak uznać, że nie wystarczy tylko zauważyć i starać się „uciszyć pośrednimi rozwiązaniami” powstałe konsekwencje wyżej przywołanych problemów, wśród których najbardziej ewidentne to: osamotnienie i pozostawienie społecznie niezauważonym, brak poczucia przynależności, dysfunkcje w rozwoju osobowościowym człowieka. Konieczne staje się podjęcie konkretnych i profesjonalnych działań¹⁴. Rodzące się dylematy są bowiem zaledwie sygnałami rozległego efektu wywołanymi w dużej

¹¹ Por. Conferenza Episcopale Italiana, *Educare alla vita buona del Vangelo*, dz. cyt., 51; A. Mariani, *La morale nella comunicazione multimediale*, s. 207; A. Baczyński, *Rola świeckich w apostołacie medialnym*, dz. cyt., s. 591–592.

¹² Por. D. Żukowska, *Funkcja słowa w cyberkulturze*, [w:] *Słowo w kulturze współczesnej*, red. W. Kawecki, K. Flader, Warszawa 2009, s. 300–301.

¹³ Por. D. Pompili, *Professionisti della comunicazione*, s. 3–4. Por. także: Comitato per il Progetto Culturale della Conferenza Episcopale Italiana, *La sfida educativa*, Roma–Bari 2009, s. 21–24; M. Drożdż, *Medialne autorytety i idole*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1 (2008) nr 1, s. 62–79.

¹⁴ Por. D. Pompili, *Professionisti della comunicazione*, dz. cyt., s. 4–5.

mierze dokonującymi się przeobrażeniami społeczno-politycznymi, pomiędzy którymi globalizacja jawi się jako fenomen, niosący ze sobą cenne propozycje postępowe, ale też niepokojące skutki utrwalające „przepaść” społeczną, polityczną i kulturalną. Sytuacja ta stwarza jednocześnie możliwości działania ewangelizacyjnego Kościoła¹⁵. Dające o sobie coraz wyraźniej znać rosnące potrzeby afektywne, moralne i duchowe człowieka otwierają przestrzeń dla Chrystusa, będącego odpowiedzią na zagubienie, alienację oraz wszelkiego rodzaju uzależnienia. Pragnienie poświęcenia i dawania siebie innym jako wyraz Bożej miłości prowadzi do uświadomienia, że to w Ewangelii i jej praktykowaniu człowiek może na nowo odnaleźć siebie i swoją godność, a właściwie oceniając i odczytując rzeczywistość, również odnaleźć na nowo motywację do osobistej przemiany¹⁶.

W tym nurcie pozostają zatem rozmaite zachęty za strony Kościoła, który odczytuje w kategorii powołania trwanie wewnątrz świata mediów, przenikającego obecnie niemal wszystkie sfery życia człowieka. Powołanie to wyraża się w przyjmowaniu przez wiernych postawy wiarygodnych świadków, którzy, w pełni uczestnicząc w życiu społecznym, zdolni są do poddawania krytycznej refleksji tego, co dzieje się wokół nich. Stąd też Kościół wychodzi systematycznie z nowymi propozycjami angażowania się w świat komunikacji społecznej w różnych jego wymiarach i podejmowania wiążących się z tym wyzwań bez lęku, z naturalnością i biegłością, ale i „pasją zdobywania nowych terenów”. Tempo pojawiania się nieustannie

¹⁵ Por. G. Betori, *La missione della Chiesa nell'era di Internet*, [w:] P. Aroldi, B. Scifo, *Internet e l'esperienza religiosa in rete*, Milano 2002, s. 12–16. Por. także G. L. Brena, *Globalizzazione, multiculturalismo, ragione pubblica*, [w:] *Etica pubblica e pluralismo*, dz. cyt., s. 8–13.

¹⁶ Por. Commissione Episcopale per l'Evangelizzazione dei Popoli e la Cooperazione tra le Chiese, Nota *Dalle feconde memorie alle coraggiose prospettive. Il cinquantesimo anniversario dell'Enciclica „Fidei donum” di Pio XII* (1.01.2007), 13; Benedykt XVI, Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Nowe technologie, nowe relacje*, dz. cyt., s. 5–6. Por. także: Comitato per il Progetto Culturale della Conferenza Episcopale Italiana, *La sfida educativa*, dz. cyt., s. 4–6.

zdumiewających odkryć technologicznych wcale nie musi od razu pochłonąć tego, kto chce się z nimi zmierzyć, o ile będzie umiał właściwie je interpretować, a „surfując, nauczy się utrzymywać na powierzchni fali, będąc świadomym siły i głębokości nurtu”¹⁷.

W kwestii odpowiedzialności pozostaje też umiejętność odpowiedzenia właściwą treścią, nie tylko poprzez integralność komunikatu i prawdę, jaką niesie, ale również w zakresie bycia zrozumiałym dla współczesnego odbiorcy. I nie chodzi o to, by „język stał się mniej racjonalny, lecz by trafniej wyrażał doświadczenie wiary i jej zakorzenienie w codziennym życiu”. Sposób wyrażania, którego dzisiaj Kościół potrzebuje, musi „budzić zmysły, ożywiać refleksję na temat życia i jego sensu, a przede wszystkim ukazywać Boga o ludzkim obliczu, Boga kochającego i miłosiernego, przebaczącego i prowadzącego, Boga nadziei pośród różnych trudności i wyzwań życiowych”¹⁸.

Kościół istnieje, by komunikować to, czym sam jest, mianowicie żywą Tradycję i Słowo. Musi to czynić w sposób kulturowo najbardziej przystosowany i zrozumiały, chcąc doprowadzić każdego człowieka do spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Tradycja jest przekazem kultury poprzez postawy, zachowania, zwyczaje, idee, poznanie, rozmaite formy artystyczne, religijne i polityczne, a także formą dziedzictwa duchowego, w którym się wzrasta i dojrzewa¹⁹.

¹⁷ Por. D. Pompili, *Vino nuovo in otri nuovi*, s. 1–3. Por. także F. Cultrera, *I cristiani di fronte alla globalizzazione*, dz. cyt., s. 36–40.

¹⁸ Por. Presidenza della Conferenza Episcopale Italiana, *Educare i giovani alla fede*, 3; D. Pompili, *Vino nuovo in otri nuovi*, dz. cyt., s. 2–3. Por. także Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, 3; Comitato per il Progetto Culturale della Conferenza Episcopale Italiana, *La sfida educativa*, dz. cyt., s. 10–12; F. Cultrera, *I cristiani di fronte alla globalizzazione*, dz. cyt., s. 46–47.

¹⁹ Por. Conferenza Episcopale Italiana, *Educare alla vita buona del Vangelo*, dz. cyt., 54. Por. także: Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, 2; F. Casetti, C. Giaccardi, *Tradizione e comunicazione nell'era della globalità*, [w:] *Globalizzazione, comunicazione e tradizione*, a cura di C. Giuliadori, G. Lorizio, V. Sozzi i in., San Paolo 2004. s. 82–87.

W szerokim wachlarzu obszarów, za które Kościół przyjmuje odpowiedzialność, szczególnie miejsce wyznacza się kwestii edukacji w zakresie środków przekazu, w tym zdobywaniu ogólnej wiedzy na temat mediów, roztropnemu korzystaniu i zarządzaniu narzędziami komunikacji międzyludzkiej. Przestrzeń tę Kościół włączył w program duszpasterstwa zwyczajnego parafii, stowarzyszeń, wspólnot religijnych, bazując na licznych inicjatywach formacyjnych. Obok przygotowania osób, a także odpowiednich narzędzi, istotne zdaje się również zapewnienie odpowiedniego wsparcia dla już pracujących w świecie komunikacji²⁰.

Środki społecznego przekazu są na tyle ważne, że dla wielu stały się podstawowym narzędziem nie tylko przekazywania informacji, ale i formacji indywidualnej, rodzinnej czy społecznej. Zwraca się przy tym szczególnie uwagę na wpływ, jaki wywierają media na młode pokolenie²¹. Stąd Kościół, dostrzegając pewne zaniedbania, zwłaszcza w pozostawieniu mediów inicjatywie pojedynczych osób lub niewielkich grup, co sprawiło, że zajęły one pozycję marginesową w planach pastoralnych, podjął starania o wyraźniejsze uwzględnienie tej tematyki w propozycjach ewangelizacyjnych Kościoła²².

Kościół zauważa ponadto, że rolę mediów nie powinno być tylko upowszechnianie orędzia, ale również głębsze zaangażowanie w misję ewangelizacji współczesnej kultury, która zależy w dużej mierze od ich wpływu.

²⁰ Por. Conferenza Episcopale Italiana, *Educare alla vita buona del Vangelo*, dz. cyt., 54; Presidenza della Conferenza Episcopale Italiana, *Educare i giovani alla fede*, dz. cyt., 3; Commissione Episcopale per l'Evangelizzazione dei Popoli e la Cooperazione tra le Chiese, *Dalle feconde memorie alle coraggiose prospettive...*, dz. cyt., 8, 16, 22.

²¹ Por. A. Bagnasco, *La nuova stagione del progetto culturale*, s. 19–24.

²² Por. Presidenza della Conferenza Episcopale Italiana, *Educare i giovani alla fede*, dz. cyt., 3; C. Giuliadori, F. Mazza, *La progettazione pastorale nell'ambito delle comunicazioni sociali alla luce degli orientamenti pastorali*, [w:] Ufficio Nazionale Comunicazioni Sociali, *Atti Convegno Nazionale „Contemplare per annunciare”*, Bari 2010, s. 57–61.

Konieczne jest jak najszybsze zintegrowanie przesłania chrześcijańskiego z nową kulturą, kreowaną przez nowoczesną komunikację, zdominowaną nie tyle treścią, co nowymi formami przekazu, nowym językiem, nowymi technikami oraz nowymi postawami psychologicznymi. Dlatego ważnym zadaniem pozostaje dzisiaj wspólne działanie Kościoła powszechnego i Kościołów lokalnych na rzecz mówienia jednym głosem: wyraźnym, zrozumiałym i zdecydowanym. Jednoczenie sił intermedialnych na różnych poziomach (diecezjalnym, regionalnym, krajowym) w kontekście życia i posłannictwa Kościoła lokalnego służyć ma przewodniemu celowi projektu pastoralnego, jakim jest przemiana mentalności członków wspólnoty eklezjalnej, nie wyłączając żadnego sektora i respektując specyfikę każdego z nich²³.

Warto zatem w tym miejscu przywołać konkretne inicjatywy, które realizują założenie zjednoczenia działań całego Kościoła w świecie komunikacji. Niewątpliwym sukcesem poszczególnych konferencji biskupów jest przygotowanie i opublikowanie dyrektorów medialnych, które stały się swego rodzaju kompendium komunikacji społecznej Kościoła. Wyznaczenie jednego głównego kierunku działań oraz opracowanie strategii przyczynia się do ciągłego ukonkretnienia wizji, a zarazem do skupienia sił i energii na tym, co w pewnym sensie już odkryto i sprawdzono²⁴.

Przyglądając się nowym propozycjom w zakresie duszpasterstwa medialnego, należy zwrócić uwagę na inicjatywy podejmowane przede wszystkim w parafiach. W erze dominującej roli mediów, zwłaszcza Internetu, wspólnota parafialna również jest zobowiązana do zmiany swego dotychczasowego charakteru. Niewątpliwie wciąż pozostanie przede wszystkim źródłem życia sakramentalnego, nawiązywania relacji

²³ Por. Bagnasco. *La nuova stagione del progetto culturale*, dz. cyt., s. 17–19; CeM 101; D. Pompili, *Conclusioni*, [w:] Ufficio Nazionale Comunicazioni Sociali, *Lo sguardo quotidiano. I cattolici, l'informazione, la realtà*, dz. cyt., s. 88–93. Por. także A. Mariani, *La morale nella comunicazione multimediale*, dz. cyt., s. 207–208.

²⁴ Por. CeM 101; G. Zucchelli, *Settimanali diocesani per una identità di territorio e di Chiesa*, s. 45–48.

osobistych i konkretnego doświadczania wymiaru *caritas*, ale i miejscem bezpośredniej formacji wiernych. Równocześnie jednak musi się otworzyć na komunikację wirtualną (poczta elektroniczna, serwis informacyjny, biblioteka multimedialna), wychowując do odpowiedzialnego i krytycznego odbioru środków przekazu²⁵.

Tym, co w szczególny sposób angażuje dzisiaj poszczególne duszpasterstwa związane z mediami w parafiach są aktywności na stronach WWW. Niewątpliwie Internet zapewnia sporo przestrzeni do pełnienia przez parafię działalności misyjnej, jak również do podtrzymania więzi już istniejących²⁶. Przykładem może być choćby posługiwanie się w celach pastoralnych SMS-ami, wykorzystywanie witryn internetowych, a także konkretnych przedsięwzięć ewangelizacyjnych²⁷. Największym jednak zadaniem do spełnienia przez Kościół, poczynając od wspólnot parafialnych, nie jest kwestia dostosowania sposobu mówienia, używanego języka czy środków wykorzystywanych w duszpasterstwie mediów, ale samo zaistnienie Kościoła w życiu „lokalnego” społeczeństwa cyfrowego, by zaszczyścić w nim ewangeliczną wizję człowieka i jego przeznaczenia²⁸.

Ciekawą propozycją jest idea *portaparola*, świeckiego animatora kultury, działającego w ramach wolontariatu na rzecz parafii. Zamysłem jest uwrażliwienie wspólnot chrześcijańskich na coraz silniejszy wpływ, jaki wywierają na człowieka i całe społeczeństwa nowe media. Celem tego przedsięwzięcia jest wzbudzenie w społeczeństwie zmysłu krytycznego,

²⁵ Por. CeM 52. Por. także: F. Cultrera, *I cristiani di fronte alla globalizzazione*, dz. cyt., s. 21–24, 93–96.

²⁶ Por. V. Grienti, *Chiesa e Web 2.0*, Effatà 2009, s. 87–90; tenże, *Chiesa e Internet. Messaggio evangelico e cultura*, dz. cyt., s. 21–24, 93–96.

²⁷ G. Cinelli, *Una comunità che comunica*, „Notiziario Ufficio Nazionale Comunicazioni Sociali” 2004 nr 15, s. 45–46, www.chiesacattolica.it/cc_i_new_v3/allegati/3961/Brescia%202003.pdf (31.01.2011); V. Grienti, *Chiesa e Web 2.0*, dz. cyt., s. 17–21, 80–82.

²⁸ C. Giuliodori, *Relazioni in Rete: quale umanesimo nella cultura digitale?*, s. 5, www.agensir.it/sir/dati/2010-04/23-5596/giuliodori.pdf (31.05.2011).

opartego na inteligencji inspirowanej wiarą, prowadzącego do wydawania autonomicznych sądów w świetle prawdy Ewangelii. Służyć ma temu konkretna aktywność w każdej parafii przynajmniej jednego animatora kultury i komunikacji (*portaparola*), który pozostawałby w relacjach odniesienia do innych animatorów w swojej diecezji. Jego zadaniem miałyby być zaangażowanie się w duszpasterstwo komunikacji społecznej i kultury oraz szeroka współpraca z innymi sektorami pastoralnymi²⁹.

Trzeba podkreślić, że im silniejsze będzie poczucie misyjnej jedności w diecezji, tym większa będzie jej świadomość udziału w misji całego Kościoła. Najbardziej szkodliwy dla instytucji kościelnych (parafii, jednostek pastoralnych, stowarzyszeń i grup) jest dzisiaj wszelki podział i rozbitcie. Zjednoczenie się w podejmowanych w diecezji zadaniach czyni jej posłannictwo czytelnym i przekonującym świadectwem współpracy. Jeśli poszczególne podmioty działają niezależnie od siebie, ich misja traci natomiast na ewangelicznym przesłaniu i, niezależnie od licznych inicjatyw, staje się mało eklezjalna. Każdemu przedsięwzięciu ewangelizacyjnemu, czy to na poziomie wspólnot parafialnych czy diecezjalnych, winna zawsze towarzyszyć idea *missio ad gentes* – paradygmat każdej aktywności pastoralnej, obecny jako swoisty „niepokój ewangelizacyjny” w sercach chrześcijan. Każda diecezja winna zatem podtrzymywać swój posłanniczy charakter. Wtedy też parafie, będące jej żywymi komórkami, staną się w pełni wiarygodne, zachowując misyjny wymiar swych działań³⁰.

Jednocześnie, oprócz promowania działalności duszpasterskiej w kierunku komunikacyjnym, biskupi wskazują na konkretne obszary aktywności, zapewniając odpowiednią edukację i formację. Trzeba przy tym

²⁹ Por. *II Progetto Portaparola*, www.abbaziaeparrocchiedilucoli.it/IL%20PROGETTO%20PORTAPAROLA.htm (31.05.2011); F. Ognibene, *Media cattoliche e parrocchia: invadenza o risorsa?*, „Notiziario Ufficio Nazionale Comunicazioni Sociali” 2004 nr 15, s. 67–68.

³⁰ Por. Commissione Episcopale per l’Evangelizzazione dei Popoli e la Cooperazione tra le Chiese, *Dalle feconde memorie alle coraggiose prospettive...*, dz. cyt., 21–23. Por. także: D. Pompili, *Conclusioni*, dz. cyt., s. 94–95.

zwrócić uwagę, iż wspólne podejmowanie takich przedsięwzięć na poziomie Kościoła lokalnego jest wyrazem jedności i szeroko rozwiniętej współpracy na gruncie parafialnym, diecezjalnym i regionalnym. Tego typu działania wzbogacają zawsze samą wspólnotę wiernych, czyniąc ją jednocześnie wiarygodnym świadectwem wobec dzisiejszego świata.

Kościół, chcąc ukazywać drogę i towarzyszyć człowiekowi, musi zatem być obecny w świecie w sposób całościowy i spójny. Istnienie w przestrzeni mediów pozostaje priorytetem w posłannictwie wspólnoty eklezjalnej, która, zachowując wierność orędziu ewangelicznemu, językiem jasnym i zrozumiałym winna komunikować swe przesłanie współczesnemu człowiekowi. Jednocześnie warto pamiętać, że pojawiające się przed Kościołem nowe możliwości związane z jego zaangażowaniem w świecie komunikacji społecznej wyznaczają różnorodność nowych propozycji w myśl tego, co powiedział Benedykt XVI: „Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”³¹.

³¹ Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, 2.

ks. Marek Lis
Uniwersytet Opolski

Edukacja medialna: ważny postulat *Inter mirifica*

Gdy podczas Soboru Watykańskiego II powstał dekret o komunikacji i mediach, w świecie dojrzewiała refleksja nad nimi: w 1964 roku ukazała się ważna książka Marshalla McLuhana, nazwanego „prorokiem mediów” – *Understanding media. The extensions of man*¹. McLuhan stwierdził w niej m.in., że środek przekazu (medium) sam jest przekazem, a każda nowo wynaleziona technologia dodaje siebie do tego, czym już jesteśmy². Każde nowe medium – co zawarte jest już w tytule publikacji – stanowi przedłużenie stosującego go człowieka, rozszerzenie jego możliwości percepcyjnych, zmysłowych, twórczych i prowadzi do zmiany otaczającego nas świata³. W połowie lat 60. technologie mediów były znacznie mniej rozwinięte niż dzisiaj: obecnie do prasy, kina i radia oraz rozwijającej się

¹ Jej polska edycja pojawiła się dopiero 40 lat później: M. McLuhan, *Zrozumieć media: przedłużenia człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004.

² Tamże, s. 44.

³ Szerzej o oddziaływaniu technologii na człowieka, kulturę, cywilizację pisali m.in. W. J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992 oraz N. Postman, *Technopol: triumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanańska-Dulęba, Warszawa 2004.

wtedy telewizji dołączyły tzw. nowe technologie, oparte na zastosowaniu informatyki, prowadzące do konwergencji mediów⁴.

Czy zatem soborowy dekret *Inter mirifica*, powstały w dawnym, analogowym świecie, może jeszcze powiedzieć Kościołowi coś aktualnego?

Konieczność edukacji medialnej

Nasycenie mediami od dawna jest już faktem: Len Mastermann, jeden z pionierów edukacji medialnej, wskazywał już przed laty, że „statystyczny Brytyjczyk spędza każdego tygodnia 75 godzin z telewizją, radiem, gazetami i czasopismami”⁵. Jak pokazują badania w Niemczech (a sytuacja w innych krajach jest podobna), długość czasu poświęconego mediom w latach 1980–2005 wzrosła z sześciu do dziesięciu godzin dziennie: czytanie zajmuje 28 minut, internet, z którego korzysta ponad 90 proc. osób poniżej trzydziestego roku życia, cieszy się już większą popularnością niż niegdyś telewizja⁶. Czas korzystania z mediów to jedno: jeszcze ważniejszą kwestią są dostarczane przez nie treści oraz wywierane przez nie oddziaływanie, mogące prowadzić także do uzależnień⁷. Wystarczy porównać te dane z czasem, jaki młody człowiek spędza w szkole, obejmującej swoim wpływem kilkanaście lat życia – i dodatkowo wziąć pod uwagę fakt, że media towarzyszą nam przez całe życie, poczynając od niemowlęctwa (a nawet wcześniej: dźwięki są słyszane przez dzieci jeszcze przed narodzinami) aż do odejścia z tego świata.

Nigdy dotąd rozwój mediów nie był tak dynamiczny: publikacje z końca lat 90. XX wieku, omawiające rozwijającą się przez tysiąclecia historię

⁴ Zob. np. A. Briggs, P. Burke, *Społeczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2010, zwłaszcza rozdz. 7 i 8.

⁵ L. Mastermann, *Teaching the media*, London–New York 1985, s. 3.

⁶ Por. J. Holtkamp, *Co ogłupia nasze dzieci? Nowe media jako wyzwanie dla rodziców*, tłum. L. Mohort-Kopaczyńska, Kraków 2010, s. 34–35.

⁷ Zob. K. Young, P. Klausning, *Uwolnić się z sieci. Uzależnienie od internetu*, tłum. G. Pindur, Katowice 2009.

mediów, okazują się już nieaktualne: nie obejmują bowiem nowych technologii⁸. Gwałtowne przyspieszenie rozwoju technik komunikacji (jego echo rozbrzmiewa w Liście apostołskim Jana Pawła II *Szybki rozwój* z lutego 2005 roku) sprawia, że jesteśmy jeszcze bezradni wobec nowych mediów: pismo towarzyszy człowiekowi od około 6 tys. lat, książka drukowana od ponad 570 lat, kino od 119 lat, radio od 90 lat, telewizja od ponad 80 (satelitarna i kablowa od kilku dziesięcioleci). Powszechnie dostępne komputery osobiste zaczęły być dostępne na początku lat 80. XX wieku, internetowa encyklopedia Wikipedia powstała w 2001 roku, w pełni dojrzały smartfon z własnym środowiskiem (iPhone) miał swoją premierę w czerwcu 2007 roku, zaś tablet iPad w kwietniu 2010 roku (konkurencja pojawiała się później). Zapewne niedługo powszechne staną się „Google Glasses”⁹, integrujące w nowatorski (i niepokojący) sposób zasoby Internetu z mobilnym użytkownikiem, a po nich kolejne, dziś jeszcze niewyobrażalne technologie.

W IV wieku przed Chrystusem Platon, bardziej jako nauczyciel niż filozof, wyrażał swoje zaniepokojenie oddziaływaniem pierwszego (zatem jedyne go znanego mu) medium, jakim było pismo¹⁰. Dzisiaj do dyspozycji mamy znacznie więcej technologii służących komunikacji: oprócz wiedzy wynikającej z przeczytania instrukcji obsługi określonego urządzenia (często w formie niewielkiej, i to ilustrowanej ulotki), większość ich użytkowników wie bardzo niewiele o ich funkcjonowaniu i oddziaływaniu, a przecież media, bez właściwego przygotowania do korzystania z nich, mogą stać się narzędziami niekontrolowanego wpływu. Społeczeństwo, pozbawione edukacji medialnej, może stać się ofiarą czwartej władzy, wobec której pozostaje bezbronny i bezradny: przykładem jest funkcjonowanie

⁸ Np. J. N. Jeanneney (*Une histoire des médias des origines à nos jours*, Paris 1996) zatrzymuje się na radiu i telewizji, nie dostrzegając rozwoju informatyki. Praktycznie pomija milczeniem nowe technologie Z. Bajka, *Historia mediów*, Kraków 2008.

⁹ Zob. www.google.com/glass/ (1.09.2014).

¹⁰ Zob. Platon, *Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958, 274b–277a.

reklamy, nastawionej na perswazję i zysk precyzyjnie dopracowanej formy komunikacji czy też negatywnie postrzegany wpływ telewizji¹¹.

Postulaty edukacji medialnej (*media education, media literacy, Medienkompetenz, educazione ai media...*), nowej dyscypliny zajmującej się procesem nauczania i uczenia się o mediach, by poznać ich system funkcjonowania, rozumieć ich treści, umieć krytycznie je oceniać, powtarzane są już od wielu lat. Edukacja medialna – zaniedbana co prawda w polskim systemie szkolnictwa – jest obecna jako temat publikacji i konferencji¹², mniej chyba w wymiarze praktycznym. Warto jednak uświadomić sobie, że pośród prekursorów dostrzegających w latach 60. ubiegłego wieku konieczność wychowania do mediów był Sobór Watykański II, czego wyrazem stał się dekret *Inter mirifica*.

Wychowanie do mediów w nauczaniu soborowym (*Inter mirifica* i papieskie Orędzia na Dni Komunikacji Społecznej)

Wśród komentarzy dotyczących soborowego dekretu, krytykowanego za szereg mankamentów¹³, pojawia się następujący: „Aspektem po-

¹¹ Wymowne są już same tytuły publikacji: M. Desmurget, *Teleogłupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*, tłum. E. Kaniowska, Warszawa 2012; J. Holtkamp, *Co ogłupia nasze dzieci?*, dz. cyt.

¹² Oto kilka klasycznych i nowych przykładów: A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1999; A. Lewek, *Podstawy edukacji medialnej i dziennikarskiej*, Warszawa 2003; E. Grzesiak, R. Janicka-Szysko, M. Steblecka, *Edukacja medialna. Scenariusze zajęć*, Gdańsk 2005; *Rodzina, dziecko, media*, red. L. Dyczewski, Lublin 2005; W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008; *Nowe media w systemie komunikowania: edukacja, cyfryzacja*, red. M. Jeziński, Toruń 2011; *Dobro w mediach. Z cienia do światła*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012; K. Łuszczek, *Kontrola społeczna nad dziećmi i młodzieżą w środowisku mediów elektronicznych*, Szczecin 2013.

¹³ Zob. np. F. König, *Conférence au 8e Congrès de l'UCIP à Berlin 2.07.1968*, [w:] *Les médias. Textes des Églises*, réunis et présentés par le groupe Médiathec,

zytywnym *Inter mirifica* jest znaczenie przypisane formacji zawodowej personelu kościelnego przez dobre wychowanie do mediów oraz takie zaangażowanie specjalistów świeckich, by odpowiednio podjąć wyzwania współczesności”¹⁴.

Już w pierwszym rozdziale soborowy dekret o środkach społecznego przekazywania myśli wyraża jednoznaczny postulat:

Ponieważ Kościół katolicki ustanowiony został przez Chrystusa Pana, aby wszystkim ludziom nieść zbawienie, i wobec tego przynaglany jest koniecznością przepowiadania Ewangelii, przeto uważa on za swój obowiązek głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków przekazu społecznego oraz **uczyć ludzi właściwego korzystania z nich** (*Inter Mirifica* [dalej: IM], 3). [podkreślenia: M. L.]

Edukacja medialna jest tu postrzegana w powiązaniu z wykorzystywaniem środków komunikacji społecznej w zadaniu ewangelizacji. Jednak:

Aby właściwie posługiwać się tymi środkami jest rzeczą zgoła konieczną, **by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego** i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie. Niech więc zwracają uwagę na **treść** przekazywaną wedle specyficznej natury każdego z tych środków. Niech też mają przed oczyma **warunki i wszystkie okoliczności, jak: cel, osoby, miejsce, czas i inne, w jakich dokonuje się przekazu**, a które mogą zmieniać lub wręcz wypaczać jego godziwość. Wchodzi tu w rachubę również **sposób działania właściwy każdemu z tych środków, jego siła oddziaływania, która może być tak wielka, że ludzie – szczególnie**

Paris 1990, s. 247: tekst pojawił się zbyt szybko, akcent położony został bardziej na zagrożenia, niż na możliwości ewangelizacyjne itd. O krytyce, z jaką spotkał się dekret *Inter mirifica* pisze też A. Lewek, *Podstawy edukacji medialnej...*, dz. cyt., s. 66.

¹⁴ *Chiesa e comunicazione sociale. I documenti fondamentali*, red. F. J. Eilers, R. Giannatelli, Leumann 1996, s. 62.

jeśli są nieprzygotowani – z trudem potrafią ją zauważyć, opanować lub w razie potrzeby odeprzeć (IM 4).

Ojcowie Soboru dostrzegają tu najpierw zadanie etyczne, moralne: używający mediów mają posługiwać się nimi w sposób uporządkowany. Dotyczy to zarówno przekazywanych treści, jak i okoliczności przekazu. Nie bez znaczenia pozostaje również czynnik oddziaływania: stosowne przygotowanie (a więc wychowanie do korzystania z mediów) pozwala na uświadomienie sobie siły mediów.

Edukacja medialna nie może jednak prowadzić wyłącznie do poznania mechanizmów funkcjonowania i oddziaływania środków komunikacji społecznej, uznanych za pozytywne w dziedzinie dostarczania informacji i wiedzy. Używanie mediów domaga się przede wszystkim ukształtowania sumienia, ważniejszego niż wyuczone zasady:

Szczególnie konieczną jest rzeczą, by wszyscy zainteresowani urobili sobie **prawie sumienie co do właściwego korzystania z tych środków** – przede wszystkim gdy chodzi o niektóre zagadnienia, gwałtowniej dyskutowane w naszych czasach. Pierwsze z nich dotyczy tak zwanej informacji, czyli zbierania i rozpowszechniania wiadomości. Jest rzeczą oczywistą, że wobec postępu dzisiejszej społeczności ludzkiej i coraz ściślejszych powiązań, łączących jej członków, informacja stała się niezwykle użyteczna, a bardzo często nieodzowna. **Publiczne bowiem i szybkie przekazywanie informacji o wydarzeniach i sprawach umożliwia poszczególnym ludziom pełniejszą i stałą ich znajomość, dzięki czemu mogą oni skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra i wspólnie łatwiej wpływać na szeroki postęp całego społeczeństwa (IM 5).**

Refleksja nad mediami wyraża odrzucenie linearnego modelu oddziaływania mediów, obowiązującego do lat 30. XX wieku¹⁵, według którego

¹⁵ D. McQuail, *Mass communication theory*, London–Thousand Oaks–New Delhi 2000, s. 417.

wpływ mediów jest bezpośredni; dokument soborowy dopuszcza także treści negatywne, przemoc, przedstawianie zła, które może pomóc w poznaniu człowieka i wskazaniu tego, co jest dobre:

Wreszcie omawianie, opisywanie czy **przedstawianie zła moralnego również przy pomocy środków przekazu społecznego, może rzeczywiście służyć głębszemu poznaniu i analizowaniu człowieka**. Przy użyciu odpowiednich form dramatycznych można przez te środki ukazać i wypuklić wspaniałość prawdy i dobra. By jednak środki te nie przyniosły duszom szkody raczej niż pożytku, niech będą jak najściślej podporządkowane zasadom moralnym, szczególnie gdy chodzi o sprawy wymagające należytego szacunku lub takie, które w człowieku, osłabionym przez grzech pierworodny, mogłyby łatwo wzbudzić niskie pożądania (IM 7).

Skoro zło jest codziennym, bezpośrednim i medialnym doświadczeniem człowieka, trudno pomijać je milczeniem: dokument jednak w niewystarczającym stopniu zwraca uwagę na konsekwencje pokazywania zła, chociażby w kinie¹⁶.

Częścią wysiłku edukacyjnego, związanego z odbiorem treści przekazywanych przez media, jest przygotowywanie ocen:

Szczególne **obowiązki ciążą na wszystkich odbiorcach: czytelnikach, widzach i słuchaczach, którzy przekazywane tymi środkami programy odbierają z osobistego i dobrowolnego wyboru**. Właściwy bowiem wybór wymaga, by pełnego poparcia udzielali oni temu wszystkiemu, co wyróżnia się wartościami moralnymi, naukowymi i artystycznymi, a unikali tego, co byłoby dla nich przyczyną i okazją szkody duchowej albo mogłoby innych przez zły przykład narazić na niebezpieczeństwo, lub co stwarzałoby trudności programom dobrym, a sprzyjało złym; a dzieje się to często przez płacenie przedsiębiorcom, którzy środków tych używają

¹⁶ Czyni to m.in. M. Marczak, *Zło w filmie*, [w:] *Światowa encyklopedia filmu religijnego*, red. M. Lis, A. Garbicz, Kraków 2007, s. 614–615.

wyłącznie ze względów natury ekonomicznej. Aby więc odbiorcy czynili zadość prawu moralnemu, **niech nie zaniedbują obowiązku zapoznawania się w porę z oceną, wydaną w tych sprawach przez kompetentny autorytet, oraz kierowania się tą oceną zgodnie z zasadami prawego sumienia.** Aby zaś łatwiej mogli oprzeć się mniej słusznym sugestiom, a w pełni przyjąć dobre, niech starają się sumienie swoje normować i kształtować przez odpowiednie pomoce (IM 9).

Taką rolę pełnią do dziś m.in. recenzje filmów, przygotowywane regularnie przez autorów – zawodowych krytyków z redakcji „Filmdienst”¹⁷, niemieckiego dwutygodnika wydawanego we współpracy z Katolicką Komisją Filmową. Podobnej instytucji brakuje niestety w Polsce.

Edukacja medialna nie jest jednak tylko zadaniem instytucji, szkoły czy Kościoła. Nie do przecenienia jest tu rola rodziny:

Odbiorcy – a szczególnie **młodzież** – niech starają się przyzwyczajać do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności. Ponadto **niech usiłują głębiej zrozumieć to, co oglądają, czego słuchają lub co czytają.** Niech dyskutują na te tematy z wychowawcami i ludźmi doświadczonymi i niech się uczą wydawać słuszną ocenę. **Rodzice** zaś niech pamiętają, że ich obowiązkiem jest troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje i inne rzeczy tego rodzaju, które uwłaczałyby wierze i dobrym obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i by dzieci ich nie spotykały się z tym gdzie indziej (IM 10).

W rozdziale drugim dekretu ojcowie Soboru wskazują konkretne zadania podejmowane zarówno dla wspierania rozwoju mediów katolickich, jak i edukacji medialnej¹⁸:

Aby zadośćuczynić wyżej wskazanym wymogom, **trzeba bezzwłocznie przygotować kapłanów, zakonników i ludzi świeckich, którzy odzna-**

¹⁷ Zob. www.filmdienst.de/ueber-uns.html (1.09.2014).

¹⁸ A. Lewek, *Podstawy edukacji medialnej...*, dz. cyt., s. 65.

czaliby się odpowiednią wiedzą co do stosowania tych środków dla celów apostołskich. Przede wszystkim winni świeccy otrzymywać wykształcenie w dziedzinie sztuki, nauki i obyczajowości. W tym celu **naależy zwiększyć liczbę szkół, fakultetów oraz instytutów,** w których dziennikarze, autorzy programów kinowych, radiowych, telewizyjnych i inni zainteresowani mogliby otrzymać pełną formację w duchu chrześcijańskim, szczególnie gdy chodzi o społeczną naukę Kościoła. Kształcić i popierać należy również aktorów teatralnych, by sztuką swą mogli w właściwy sposób służyć społeczeństwu ludzkiemu. Starannie wreszcie trzeba przygotować krytyków literackich, kinowych, radiowych, telewizyjnych i innych – tak by doskonale orientowali się w swych dziedzinach oraz nauczyli się i zachęćli do wydawania takich sądów, w których byłyby zawsze uwydatnione zasady moralne (IM 15).

Ten postulat jest przynajmniej częściowo realizowany przez Kościół katolicki w Polsce. Na kilku uczelniach działają wydziały lub kierunki studiów przygotowujące do pracy dziennikarskiej czy szerzej – medialnej¹⁹; ten wysiłek powinien jednak objąć szersze, nie tak elitarne grono:

Ponieważ należyte korzystanie ze środków przekazu społecznego, stojących do dyspozycji odbiorców zróżnicowanych pod względem wieku i kultury, wymaga odpowiedniego **przygotowania i wychowania** tych odbiorców, należy **popierać, rozpowszechniać i według zasad chrześcijańskich kierować wszystkimi poczynaniami, prowadzącymi do tego celu – zwłaszcza gdy odnoszą się do młodzieży – we wszystkich szkołach katolickich, seminariach, jak również w kołach apostołstwa świeckich** (IM 16).

Jednym z konsekwentnie realizowanych postanowień *Inter mirifica* jest ogłoszenie obchodów „jednego dnia roku, w którym wierni byłiby

¹⁹ Tamże, s. 193–297; autor wymienia prace dyplomowe o tej tematyce powstałe na UKSW w Warszawie, KUL, PAT w Krakowie, na wydziałach teologicznych w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

pouczeni o swych obowiązkach w tej dziedzinie, wzywani do modlitwy w tej sprawie oraz do zbierania funduszu na tenże cel, by go uczciwie obrócić na utrzymanie i rozwijanie popieranym przez Kościół instytucji i przedsięwzięć w tej dziedzinie” (IM 18).

Od 1967 roku kolejni papieże – Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek – z okazji ustanowionego w ten sposób Światowego Dnia Komunikacji Społecznej przygotowują specjalne orędzia, których tematyka dotyczy komunikacji, mediów i ich znaczenia dla odbiorców²⁰; zatrzymam się tu nad wybranymi. Już w pierwszym orędziu *Środki komunikacji społecznej ważnymi elementami współczesnego życia* (1967) Paweł VI podkreślał:

Trzeba jednak, aby zaangażowaniu promotorów komunikacji społecznej odpowiadała solidarna współpraca wszystkich, ponieważ to **odpowiedzialność wszystkich jest tu niezbędna: rodziców, pierwszych i niezastąpionych wychowawców swoich dzieci; szkoły, która powinna przygotować uczniów do poznania i zrozumienia języka nowoczesnych technik oraz do oceny ich treści i do posługiwania się nimi według zdrowych kryteriów**, z umiarkowaniem i dyscypliną; młodych, wezwanych do odegrania pierwszorzędnej roli w umocnieniu tych środków dla celów własnej formacji, braterstwa oraz pokoju wśród ludów; władzy publicznej, w której kompetencji leży promocja i ochrona dobra wspólnego, z szacunkiem dla uprawnionych wolności. To zaangażowanie **dotyczy w końcu wszystkich odbiorców**, którzy poprzez wyważony i jasny wybór dzienników i czasopism, widowisk, transmisji radiowych i telewizyjnych powinni przyczynić się do tego, by komunikacja stawała się coraz szlachetniejsza i bardziej wzniosła, czyli godna ludzi odpowiedzialnych i duchowo dojrzałych²¹.

Przez kolejne lata tematyka orędzi dotyczyła głównie kwestii społecznych: *Prasa, kino, radio i telewizja w służbie postępu ludzkości* (1968),

²⁰ Orędzia zostały zebrane w: *Orędzia papieskie na Światowe Dni Komunikacji Społecznej 1967–2002*, oprac. M. Lis, Częstochowa 2002.

²¹ Tamże, s. 14–15.

Komunikacja społeczna a rodzina (1969), *Komunikacja społeczna i młodzież* (1970), *Środki komunikacji społecznej w służbie jedności ludzi* (1971), *Komunikacja społeczna w służbie prawdy* (1972). Do tematu edukacji medialnej jako zadania rodziny, szkoły i wspólnoty wierzących – oraz soborowego dekretu – Paweł VI wrócił w swoim ostatnim, dwunastym orędziu *Odbiorca komunikacji społecznej: oczekiwania, prawa i obowiązki* (1978):

Pierwsze nauczanie na tym polu powinno nastąpić **wewnątrz rodzin**: zrozumienie, wybór i osąd środków komunikacji powinny stać się elementami całościowego projektu wychowania do życia. **Obowiązkiem rodziców** jest pomóc własnym dzieciom w dokonywaniu wyborów, w dojrzewaniu do własnego osądu, w prowadzeniu dialogu z nadawcami. Ta formacja powinna być **kontynuowana w szkole**. Sobór Watykański II nakłada ten obowiązek na szkoły katolickie każdego stopnia (zob. *Inter mirifica*, 16) oraz na stowarzyszenia o inspiracji chrześcijańskiej i o charakterze wychowawczym, dodając w szczególności: „Aby szybciej osiągnąć [ten cel], należy podawać przy katechizacji wykład i objaśnienie katolickiej nauki oraz wskazań w tej materii” (tamże). Nauczyciele nie powinni zapominać, że ich działalność pedagogiczna ma miejsce w sytuacji, gdy liczne transmisje i widowiska dotyczące wiary i zasad moralnych docierają codziennie do ich uczniów, potrzebujących ciągłych i jasnych wyjaśnień i sprostowań. **Lokalne wspólnoty** wierzących powinny wspomagać swoich członków w wyborze, zrozumieniu i ocenie. Zwracamy się z apelem do prasy katolickiej, do innych środków, jakie mają do dyspozycji diecezje, parafie i rodziny zakonne, aby przeznaczono więcej miejsca na informacje o programach mediów, aby je doradzano lub odradzano, wskazując **odpowiednie motywacje, które pozwoliłyby wiernym zyskać orientację** w pełnej zgodzie z nauczaniem i moralnością ewangeliczną²².

Troskę o wychowanie do odbioru mediów opartego na sumieniu odnajdujemy również w orędziach sygnowanych przez Jana Pawła II. W swoim

²² Tamże, s. 80–81.

trzecim orędziu *Komunikacja społeczna w służbie odpowiedzialnej wolności człowieka* (1981) pisał:

Należy zintensyfikować działanie zmierzające do wykształcenia „krytycznego” sumienia, które znalazłoby odbicie w postawie i zachowaniu nie tylko katolików czy braci chrześcijan – obrońców wolności i godności osoby ludzkiej, z przekonania lub ze względu na ich misję – ale wszystkich mężczyzn i kobiet, dorosłych i młodych, by naprawdę umieli „widzieć, osądzać i działać” jak osoby wolne i odpowiedzialne; także, a może – powiedziałbym – przede wszystkim, w tworzeniu i w wyborach dotyczących środków przekazu społecznego²³.

Rozumienie mediów jest nie tylko umiejętnością wynikającą ze stanu rozwoju cywilizacji: w orędziu na rok 1985 *Komunikacja społeczna w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży* Jan Paweł II podkreślał jego znaczenie dla wysiłku ewangelizacyjnego Kościoła. Skuteczność preewangelizacji oraz pogłębiania wiary wymaga:

- głębokiego działania wychowawczego **w rodzinie, w szkole, w parafii** poprzez katechizację, mającego na celu nauczanie i prowadzenie młodych ludzi ku zrównoważonemu i zdyscyplinowanemu korzystaniu ze środków przekazu, pomagającego im w wyrabianiu sobie własnego, oświeconego przez wiarę, krytycznego sądu na temat tego, co oglądają, czego słuchają lub co czytają (*Inter mirifica*, 10, 16; *Communio et progressio*, 67–70, 107);

- dokładnego i specjalnego **przygotowania teoretycznego i praktycznego** – w seminariach, w stowarzyszeniach apostołatu osób świeckich, w nowych ruchach kościelnych, zwłaszcza młodzieżowych – polegającego nie tylko na poznaniu środków społecznego przekazu, ale służącego takiej

²³ Tamże, s. 104.

realizacji ich niewątpliwych możliwości, by sprzyjały umocnieniu dialogu w miłości i więzów jedności (*Communio et progressio*, 108, 110, 115–117)²⁴.

Wyjątkowo ciepło brzmi refleksja papieża wyrażona w 1990 roku (*Orędzie chrześcijańskie w erze komputerów*), odnosząca się do komunikowania w nadchodzącej przyszłości:

Szczególnie młodzież szybko przystosowuje się do kultury komputerów i do ich „języka”, co z pewnością stanowi powód do zadowolenia. Okażmy zaufanie młodzieży! (por. *Communio et progressio*, 70). Przewaga ludzi młodych polega na tym, że wzrastają w czasie, gdy dokonuje się rozwój nowych technologii; to im przypadnie zadanie wykorzystania nowych narzędzi w coraz szerszym i bardziej intensywnym dialogu między wszystkimi rasami i klasami, jakie zamieszkują nasz „coraz mniejszy świat”. Będą musieli odkryć odpowiednie formy zastosowania nowych systemów przechowywania i wymiany danych, by mogły one przyczynić się do umacniania coraz większej sprawiedliwości, do wzrostu poszanowania praw człowieka, do zdrowego rozwoju wszystkich jednostek i narodów oraz tych swobód, bez których niemożliwe jest życie w pełni ludzkie. Wszyscy, młodzi i starzy, podejmijmy wyzwanie nowych odkryć i technologii²⁵.

To użytkownicy kolejnych nowych narzędzi komunikacji stają się za nie odpowiedzialni: starsze pokolenie mogło pełnić funkcję edukacyjną w odniesieniu do mediów już znanych, istniejących wcześniej. Wobec nowych technologii to ich młodzi, najbardziej aktywni i zainteresowani użytkownicy uczą się (oraz innych) właściwych reguł postępowania.

Zadanie edukacyjne wskazywał Jan Paweł II również w orędziu *Kino – nośnik kultury i propozycja wartości*, ogłoszonym w roku stulecia kina (1995), szczególnego medium, posługującego się własnym rozbudowanym językiem i symbolami, które widz powinien umieć odkodować:

²⁴ Tamże, s. 135–136.

²⁵ Tamże, s. 174.

Aby zapewnić pełne zrozumienie treści proponowanych przez kino, mających służyć ludzkiemu i duchowemu rozwojowi widzów, należy zadbać też o **formację odbiorców języka filmu**, który często rezygnuje z bezpośredniej prezentacji rzeczywistości i posługuje się symboliką nie zawsze łatwo zrozumiałą; wskazane jest, by już w szkołach nauczyciele poświęcili uwagę temu problemowi, kształtując w uczniach wrażliwość na obraz, a zarazem krytyczną postawę wobec języka, który stał się już integralną częścią naszej kultury; jest to potrzebne m.in. dlatego, że „zastosowanie nowych technik przekazu tylko w części okazało się dobrodziejstwem. [...] Ich świadome wykorzystanie musi się opierać na zdrowych wartościach i na rozważnych decyzjach, podejmowanych przez jednostki, sektor prywatny, rządy i całe społeczeństwo” (*Aetatis novae*, 1992 r.)²⁶.



Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli oraz papieskie orędzia powstałe w duchu myśli posoborowej nie pozostawiają wątpliwości: wychowanie do korzystania z mediów jest niezbędne. Staje się ono również udziałem instytucji kościelnych, choćby dzięki uczelniom, na których prowadzone są studia dziennikarskie lub medialne. Nie można jednak zatrzymać się na poziomie studiów wyższych: każdy odbiorca mediów zasługuje na niezbędną wiedzę o nich. To zaś wymaga skierowania wysiłków edukacyjnych już do najmłodszych: najpierw w rodzinie²⁷, dopiero potem w szkole. Każde z mediów – od drukowanych po elektroniczne – może przecież nieść treści wzbogacające swego odbiorcę pod warunkiem umiejętnego czerpania z ich zasobów.

²⁶ Tamże, s. 205.

²⁷ Por. L. Dyczewski, *Konieczność kompetencji medialnej w rodzinie*, [w:] *Rodzina, dziecko, media*, red. L. Dyczewski, Lublin 2005, s. 332–349.

ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Środki społecznego przekazu jako narzędzie ewangelizacji: preewangelizacja, postewangelizacja

Wypowiadając się w imieniu katolickiej wspólnoty kościelnej, Sobór Watykański II w uchwalonym 4 grudnia 1963 roku Dekrecie o środkach społecznego przekazu, znanym również pod nazwą *Inter mirifica*, jednoznacznie stwierdza, iż Kościół ma świadomość, „że do jego obowiązków należy głoszenie orędzia zbawienia również za pomocą środków społecznego przekazu”¹. Są to słowa mocne, wskazujące na zobowiązanie, w tym na konieczne, powiedzmy roboczo, **technologiczne „w jaki sposób?”** realizacji nakazu misyjnego promulgowanego prawie 2 tys. lat wcześniej (zob. np. Mt 28, 18n), czyli w epoce tak bardzo różnej, gdy chodzi o możliwości techniczne np. od lat 60. XX wieku i od początku III tysiąclecia. Patrząc ze współczesnej perspektywy, powyżej zastosowane określenie **technologiczne** przedstawia się jako wymagające uzupełnienia poprzez wyjaśnienie, iż obecnie na skutek postępu technologicznego, gdy chodzi

¹ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica* [dalej: *Inter mirifica*], 3 (o ile nie wskazano inaczej, tekst *Inter mirifica* został podany za: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, tekst polski, nowe tłumaczenie, red. M. Przybył, Poznań 2002).

o sposoby komunikacji między ludźmi, mamy do czynienia z nowym etapem rozwoju cywilizacji, ponieważ z nową kulturą².

W niniejszym omówieniu uwaga zostanie zwrócona na sytuacje, które w tytule zostały określone za pomocą terminów **preewangelizacja** i **post-ewangelizacja** (ich znaczenie zostanie doprecyzowane nieco dalej). Takie podejście wiąże się z rozumieniem, na czym polega ewangelizacja oraz co składa się na zadanie i potencjał środków społecznego przekazu w tym procesie.

1. *Inter mirifica*: środki społecznego przekazu oraz misterium stworzenia i udzielenia pełni życia

Dekret o środkach społecznego przekazu to dokument, który należy uznać za programowy. Najbliższe chronologicznie sobory obradowały odpowiednio prawie sto oraz czterysta lat wcześniej. W 1963 roku Sobór Watykański II jako jedno z najważniejszych zgromadzeń Kościoła – czyli bardzo licznej wspólnoty, mającej za sobą długą historię, wiele sukcesów, ale także sporo sytuacji kryzysowych i związanych z nimi doświadczeń pokazujących, jak wychodzić naprzeciw zmianom i niebezpieczeństwom – wypowiedzi się w kwestii mediów, które zaczynają odgrywać coraz większą, wcześniej trudną do przewidzenia rolę. Dekret *Inter mirifica* okazuje się programowy i w pewnym sensie nawet proroczy, m.in. gdy spojrzymy na rozwój mediów i ich rosnące znaczenie w następnych dziesięcioleciach³. O charakterze programowym wypada mówić również z tego względu, iż *Inter mirifica* należy do pierwszych chronologicznie dokumentów przyjętych przez Sobór Watykański II. Nasuwa się wniosek, że ojcowie soborowi dobrze zdawali sobie sprawę ze znaczenia mediów oraz że szybko doszło

² Zob. Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój* (24.01.2005), www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/szybkir_24022005.html (27.02.2010), 3.

³ Zob. np. A. Baczyński, *Telewizja a świat wartości*, Kraków 2003, s. 75n.

do konsensusu, gdy chodzi o ostateczny kształt dekretu⁴. Na wagę *Inter mirifica* wskazuje też, biorąc pod uwagę nauczanie Vaticanum II, nadanie temu dokumentowi rangi dekretu. Nie jest to konstytucja, ale nie jest to także deklaracja.

Zgodnie z długą tradycją kościelną omawiany dekret jest też znany pod nazwą pochodzącą od rozpoczynających ten dokument słów: *Inter mirifica*. W takim razie słowa i zarazem tytuł *Inter mirifica* jawią się jako istotne dla interpretacji tego tekstu. W przekładzie polskim z 2002 roku dekret rozpoczyna się następująco: „Wśród **niezwykłych** wynalazków techniki, które zwłaszcza w najnowszych czasach ludzki geniusz z pomocą Bożą rozwinął spośród rzeczy stworzonych, Matka Kościoła ze szczególnym zainteresowaniem przyjmuje i popiera te, które w największym stopniu dotyczą ducha ludzkiego i które otworzyły nowe drogi bardzo łatwego przekazywania wszelkiego rodzaju informacji, przemyśleń i zaleceń. Wśród tych właśnie wynalazków wyróżniają się środki, które ze swej natury zdolne są bezpośrednio wpływać nie tylko na poszczególnych ludzi, lecz także na zbiorowości i na całą społeczność ludzką, a mianowicie: prasa, kino, radio, telewizja i inne tym podobne”⁵. W wydaniu dokumentów soborowych z 1968 roku, zawierającym przekład polski dominujący do 2002 roku i tym samym bardzo wpływowy, gdy chodzi o recepcję nauczania soborowego w obszarze języka polskiego, *Inter mirifica* rozpoczyna się następująco: „Spośród **podziwu godnych** wynalazków techniki...”⁶. Tymczasem w tekście oryginalnym (czyli po łacinie) mamy: „Inter **mirifica** technicae artis inventa...”, w tłumaczeniu angielskim: „Among the **wonderful** technological discoveries...”, francuskim: „Parmi les **merveilleux** découvertes

⁴ „Za przyjęciem dekretu opowiedziało się 1960 Ojców Soboru (92% obecnych), przeciwko głosowały 164 osoby”. A. Lepa, *Wprowadzenie do Dekretu o środkach społecznego przekazu*, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, dz. cyt., s. 82n.

⁵ *Inter mirifica*, 1 (podkreślenie moje: W. M.).

⁶ *Inter mirifica*, 1, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, tekst polski, Poznań 1968, s. 78 (podkreślenie moje: W. M.).

techniques...”, hiszpańskim: „Entre los **maravillosos** inventos de la técnica...”, włoskim: „Tra le **meravigliose** invenzioni tecniche...”⁷. Innymi słowy: w tekście oryginalnym, za którym idą przekłady ważne co do zasięgu językowego i związane ze znaczącymi środowiskami myślicieli, teologów, środki społecznego przekazu myśli zostały zaliczone do kategorii rzeczy cudownych, zachwycających, pozytywnie zdumiewających, nie zaś tylko godnych podziwu czy niezwykłych. Tłumaczenie polskie wydaje się wskazywać na pewną rezerwę wobec takiego spojrzenia na *mass media*⁸. Nasuwa się pytanie, czy jednak wskazane powyżej przekłady nie oddają trafniej niż tłumaczenia polskie nadziei, których wyrazem i głosem jest nauczanie Soboru Watykańskiego II⁹. Sobór nie jest pod tym względem odosobniony. Czyli nowe doświadczenia związane z rozwojem mediów nie podważają przesłania z początku *Inter mirifica*. Myśl soborową podejmuje papież Paweł VI w 1967 roku w pierwszym orędziu na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu. „Dzięki tym cudownym rozwiązaniom technicznym ludzkie współżycie osiągnęło nowe wymiary”¹⁰. Nieco dalej papież stwierdza: „W tym wszystkim dostrzegamy, jak ukazuje się i realizuje cudowny zamysł opatrnościowego Boga, który otwiera ludzkiemu geniuszowi zupełnie nowe drogi, by stawał się on coraz doskonalszy, dro-

⁷ Dane za www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/index.htm (5.05.2012). Podkreślenia moje: W. M.

⁸ Tłumaczenie polskie jest pod tym względem zbieżne z przekładem niemieckim: „Unter den **erstaunlichen** Erfindungen der Technik...”, tekst za: www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/documents/vat-ii_decree_19631204_inter-mirifica_ge.html (14.01.2014). Podkreślenie moje: W. M.

⁹ Interesujących danych dostarcza także Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (7.12.1965), znana od rozpoczynających ją łacińskich słów także jako *Gaudium et spes* (tłumacząc na polski: „Radość i nadzieja”). Chronologicznie konstytucja ta należy do ostatnich dokumentów soborowych.

¹⁰ Paweł VI, *Messaggio per la I Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali I mezi di comunicazione sociale* (1.05.1967), www.vatican.va/holy_father/paul_vi/messages/communications/documents/hf_p-vi_mes_19670507_i-com-day_it.html (28.10.2011).

gi pozwalające osiągnąć ostateczny cel właściwy człowiekowi”¹¹. W liście *Szybki rozwój* papież Jan Paweł II pisze m.in.: „Nie lękajcie się nowych technologii! Są one «wśród niezwykłych wynalazków» – *inter mirifica* – które Bóg dał nam do dyspozycji”¹². O ile cytat z *Inter mirifica* numer 1 odpowiada polskiemu przekładowi z 2002 roku, to obecność słów łacińskich jednoznacznie wskazuje na zaliczenie technologii związanych ze środkami społecznego przekazu i dalej mediów – kontekst jednoznacznie przemawia za taką interpretacją – do rzeczy cudownych. To tak, jakbyśmy mieli do czynienia z dokonaną z ogromnym wyczuciem korektą oficjalnego tłumaczenia dokumentów soborowych. Wcześniej, bo w 1957 roku na samym początku Encykliki o kinematografii, radiofonii i telewizji *Miranda prorsus* papież Pius XII napisał: „Miranda prorsus technicae artis inventa”¹³, czyli „Cudowne wynalazki techniki”. Kontekst wskazuje, iż papież ma na myśli także środki społecznego przekazu. Przesłanie to podjął św. Jan Paweł II w Orędziu na XV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności człowieka*: „Słusznie Pius XII [...] w encyklice *Miranda prorsus* [...] mówił o tych środkach klasyfikując je jako «cudowne wynalazki [...]»”¹⁴.

Trzeba podkreślić, iż nie ma powodu, by bardzo pozytywne podejście do środków społecznego przekazu, o jakim poświadcza początek *Inter mirifica* w oryginale łacińskim i następnie w ważnych przekładach, mogło

¹¹ Tamże.

¹² Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój* (24.01.2005), dz. cyt., 14.

¹³ Pius XII, Litterae encyclicae de re cinematographica, radiophonica ac televisifica *Miranda prorsus* (8.09.1957), www.vatican.va/holy_father/pius_xii/encyclicals/documents/hf_p-xii_enc_08091957_miranda-prorsus_it.html (1.12.2013).

¹⁴ Jan Paweł II, Messaggio la XV Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali *Le comunicazioni sociali al servizio della responsabile libertà dell'uomo* (10.05.1981), 1, www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/messages/communications/documents/hf_jp-ii_mes_10051981_world-communications-day_it.html (28.10.2011).

stanowić argument na rzecz przypisywaniu Soborowi Watykańskiemu II braku poczucia rzeczywistości. Dekret *Inter mirifica* jednoznacznie wskazuje też na trudności i niebezpieczeństwa związane z mediami. Przy czym stara się im zaradzić np. wskazując na potrzebę formowania ludzi¹⁵. Nie mamy więc do czynienia z duchowością pesymistyczną, defensywną czy jej promowaniem. To taki kontekst trzeba uwzględnić, gdy czytamy np. następujące ostrzeżenie: „ludzie mogą ich [tzn. środki społecznego przekazu] użyć wbrew zamysłowi Boskiego Stwórcy i obrócić na swoją własną niekorzyść”¹⁶. Teologia wskazuje, iż niejeden dar Boży w dziejach stworzenia zmanipulowani przez grzech ludzie niestety są w stanie zastosować jako narzędzie wyrządzania zła (zob. np. siódmy rozdział Listu do Rzymian). Według Soboru *mass media* jako ważny, wartościowy dar Boży składają się na realizację historii stworzenia-zbawienia, czyli dzieła odnowienia i udzielenia pełni życia¹⁷. Także w przypadku mediów i szerzej rozwoju technologii, cywilizacji optymizm, zachwyty Bożymi dziełami składa się – jako podstawowy element – na poczucie rzeczywistości, którym dzieli się chrześcijaństwo. Można je sprowadzić do stwierdzenia, że wszystkim zupełnie kieruje pełen miłości Bóg, że zło zawsze stoi na przegranej pozycji i Boża przewaga jest zupełnie nieproporcjonalna. Takie przesłanie przekazuje np. piąty rozdział Listu do Rzymian. Podobną myśl zawiera zakończenie *Inter mirifica*, będące niejako podsumowaniem tego dokumentu: „[...] Sobór wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza kierujących tymi środkami, aby starali się je spożytkować jedynie dla dobra społeczności ludzkiej, której los z każdym dniem coraz bardziej zależy od ich właściwego użycia. Dlatego jak przez dawne dzieła sztuki, tak też przez te nowe wynalazki niechaj będzie uwielbione imię Pańskie, stosownie do słów Apostoła: «Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8)”¹⁸. W przytoczonym tekście na podkreślenie zasługu-

¹⁵ Zob. np. *Inter mirifica*, 4.

¹⁶ Tamże, 2.

¹⁷ Zob. np. tamże, 1.

¹⁸ Tamże, 24.

je odniesienie zarówno do porządku łaski, jak i natury, życia doczesnego i życia wiecznego, troska o pomyślność w wieczności i w doczesności.

2. Ewangelizacja: sposoby, głosiciele, beneficjenci

U progu III tysiąclecia papież Jan Paweł II pisał: „Być może jednym z najpiękniejszych darów, jakie moglibyśmy ofiarować Jezusowi Chrystusowi z okazji dwutysiąclecia Jego narodzin, byłoby dotarcie z Dobrą Nowiną do wszystkich ludzi na ziemi [...] także za pośrednictwem środków przekazu”¹⁹. Przytoczone słowa sytuują się we właściwym Soborowi Watykańskiemu II rozumieniu, że *mass media* są ważne jako narzędzie ewangelizacji²⁰. Takie podejście do środków społecznego przekazu jest zbieżne z przesłaniem zarysowanym już pierwszych zdaniach *Inter mirifica*: *mass media* nie są wyjątkiem i podobnie jak inne wymiary rzeczywistości, w tym te najnowocześniejsze, sytuują się w nurcie historii stworzenia-zbawienia. Bóg je sprawia, ogarnia. W takim razie także przenika swą łaską i miłością bezinteresowną, korzysta z nich jako z narzędzia swej łaski, swej miłości bezinteresownej. Idąc za pierwszym paragrafem Dekretu o środkach społecznego przekazu trzeba podkreślić, iż tego wszystkiego Bóg dokonuje zapraszając i włączając ludzi do współpracy. Łaska udzielana przez Boga nie zubaża człowieka, lecz sprawia, że życie rozkwita, że człowiek coraz lepiej wywiązuje się ze swych zadań (zob. np. 1 Kor 15, 10). Uwzględnienie takiego kontekstu jest istotne dla rozumienia związków między ewangelizacją i mediami. Ważne jest tu także zwrócenie uwagi na istotę i cele tej pierwszej.

Bez wchodzenia tu w szczegóły rozległej problematyki można powiedzieć, że ewangelizacja to proces głoszenia i przyjmowania oraz, gdy

¹⁹ Jan Paweł II, Orędzie na XXXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Głosić Jezusa – Drogę, Prawdę i Życie*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/sdssp_24011997.html# (31.08.2011).

²⁰ Zob. np. *Inter mirifica*, 3.

wszystko przebiega pomyślnie, przyjęcie Ewangelii m.in. w sensie stosowania się w myśleniu, mowie i innych mechanizmach komunikacji oraz w działaniu do jej norm, a także czerpanie z niej wzorów, siły, łaski, by ostatecznie dostąpić pełni życia poprzez eschatologiczne zjednoczenie z Bogiem²¹. Jesteśmy tu bez wątpienia w nurcie komunikacji międzyosobowej, komunikacji społecznej.

Dla oceny ewangelizacji zasadnicze znacznie ma uwzględnienie właściwego jej celu. Ten ostatni posiada charakter religijny: przede wszystkim chodzi o zjednoczenie z Bogiem w wieczności. To zjednoczenie trzeba rozumieć jako trwałe osiągnięcie pełni szczęścia przez zbawionych i zarazem jako zjednoczenie z innymi zbawionymi (zob. np. 1 Tes 4, 13–18; 1 Kor 15, 11–29). Nie da się zanegować, iż wspomniany cel religijny dotyczy także doczesności, jest zasadniczo zbieżny także ze staraniem o pomyślność na tym etapie życia²². Niejako za pomocą zwrócenia uwagi na właściwy mediom potencjał *Inter mirifica* wskazuje na dobro nie tylko chrześcijan, lecz wszystkich ludzi: w wymiarze religijnym i świeckim, doczesnym i wiecznym. „[...] o ile środki te [środki społecznego przekazu] zostaną

²¹ Zob. np. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18.11.1965), 21.

²² Socjologowie R. Stark i W. S. Bainbridge następująco oceniają znaczenie religii i wiary: „Żaden z nas nie jest religijny w znaczeniu, jakie nadaje się zwykle temu pojęciu i jakie ma ono w tej książce. Nie należymy do żadnej organizacji religijnej i nie wierzymy w siły nadprzyrodzone. Nie mamy jednak wrogiego stosunku do religii. Poświęciliśmy sporą część kariery naukowej badaniu religii, ponieważ to właśnie w niej istoty ludzkie wykorzystują cały jednostkowy i społeczny potencjał, aby zmierzyć się z największymi wyzwaniem, przed jakimi stanął nasz gatunek – fakt ten wywołuje w nas raczej uczucie empatii niż lekceważenia. Nasza teoria pokazuje, że w religii istnieje wiele rzeczy zasługujących na podziw. Co więcej, nie napisaliśmy tej książki po to, aby «oświecić» tych, którzy akceptują religię, ani nie po to, aby wspierać racjonalizm. Chociaż uważamy się za niezdolnych do wiary religijnej, nasza teoria podpowiada nam, że lepiej żyć w społeczeństwie, które w większości składa się z osób wierzących”. R. Stark i W. S. Bainbridge, *Teoria religii*, przeł. T. Kunz, Kraków 2000, s. 38n.

wykorzystane w sposób właściwy, mogą przynieść rodzajowi ludzkiemu skuteczną pomoc, ponieważ służą odprężeniu i bardzo się przyczyniają do kształcenia umysłów oraz do rozszerzania i umacniania królestwa Bożego”²³. Podobnie media jako pewien dany przez Boga w Jego mądrości i dobroci zwornik między dobrem duchowym i innymi wymiarami dobra postrzega św. Jan Paweł II: „środki przekazu są opatrnościowym darem Bożym, który ma służyć głoszeniu Ewangelii i postępowi ludzkiemu”²⁴. W ten sposób można lepiej zrozumieć znaczenie ewangelizacji: także wtedy, gdy dokonuje się ona dzięki środkom społecznego przekazu. Dotykamy tutaj zagadnienia chrześcijańskiej aktywnej obecności w świecie czy, jak dokładniej wypada ująć, na rzecz świata. Według *Inter mirifica* taka ewangelizująca obecność m.in. przez media oznacza, że chrześcijanie „nie tylko nie doznają szkody, lecz na wzór soli i światła staną się zaprawią ziemi i światłością świata”²⁵. Innymi słowy: chodzi o obecność korzystną dla wszystkich.

Inter mirifica stwierdza, że ewangelizacja dokonuje się także dzięki mediom. Trzeba pamiętać, iż obecnie patrzymy na to zagadnienie doświadczając wręcz oszałamiającego rozwoju środków przekazu w ciągu ostatnich lat. Znamy lepiej ich wpływ na ludzi. Tym bardziej należy docenić przesłanie soborowe dotyczące znaczenia mediów. Jako diagnoza możliwości okazuje się ono bardzo trafne. Ojcowie soborowi nawet podkreślają konieczność jednoznacznego zaangażowania się od strony technologicznej i finansowej w głoszenie Ewangelii za pomocą mediów. „Nie godzi się zgoła, aby dzieci Kościoła biernie znosiły krępowanie i ograniczanie słowa zbawienia powodowane trudnościami technicznymi i kosztami finansowymi – niewątpliwie bardzo wielkimi – które są związane

²³ *Inter mirifica*, 2.

²⁴ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu *Ewangelizacja przez środki społecznego przekazu* (Rzym, 7.03.1996), cyt. za: A. Lewek, *Media i dziennikarstwo w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2008, s. 214.

²⁵ *Inter mirifica*, 24.

z tymi urządzeniami”²⁶. Trzeba podkreślić, że Sobór Watykański II jako bardzo wysokiej rangi zgromadzenie o charakterze religijnym zwraca uwagę na starania o dobro tak w wymiarze religijnym, jak i świeckim, doczesnym i wiecznym. Podobne podejście całościowe (inaczej mówiąc: holistyczne) przekazuje przez swe nauczanie papież Jan Paweł II, który przecież jednoznacznie występuje w ten sposób jako przywódca religijny²⁷.

W przypadku ewangelizacji – głoszenie Ewangelii za pomocą mediów nie stanowi tu wyjątku – znajdujemy się w ukazywanej przez Biblię dynamice Chrystusowego „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18–19). Mimo wszelkich stron negatywnych i niebezpieczeństw media – jak i inne najnowocześniejsze technologie – przede wszystkim (bo przewaga jest zupełnie po stronie Boga) sytuują się w nurcie Bożej miłości i łaski, są nimi przenikane, ogarnięte, w nich mają początek, są ich narzędziem. Jeśli ewangelizacja dokonuje się przez środki społecznego przekazu, to w tych środkach jest obecny i działa sam Bóg, także przez nie realizuje przemianę tego świata na lepsze i prowadzi ku pomyślnej przyszłości eschatologicznej. Bardzo ważne jest tu misterium współpracy, do jakiej Bóg zaprasza i uzdalnia człowieka. Każda ewangelizacja przez media jest jej wyrazem jako uaktywnienia ludzi nadawców i odbiorców, ich ubogacenia.

Ewangelizacja to zarazem głoszenie i przyjmowanie Ewangelii w taki sposób, by kierować się nią w życiu: tak przynajmniej przedstawia się sytuacja docelowa, prawidłowa, idealna. W pewnym sensie trzeba tu mówić o wymogu i procesie **ewangelizacji ustawicznej**. Nie powinno to dziwić. Dzisiaj bardzo zwraca się uwagę na formację ustawiczną, np. zawodową.

²⁶ Tamże, 17.

²⁷ Zob. np. W. Misztal, *Rozwój: od stworzenia do pełni istnienia*, [w:] *Rozwój i dobro wspólne. Dyskurs w 25-lecie encykliki „Sollicitudo rei socialis” Jana Pawła II*, red. J. Mazur, Kraków 2013, s. 219n.

W takim razie ewangelizacja to proces, który zasadniczo wymaga czasu, rozciąga się na życie beneficjentów (np. Dz 18, 11; 28, 30n)²⁸.

Gdy mówimy o ewangelizacji, to często niejako spontanicznie myślimy o: (1) ustnym, posiadającym cechy homilii, przekazie informacji, (2) gdzie głoszącymi i beneficjentami są ludzie. W takim razie mamy do czynienia ze swoistym **antropocentryzmem, antropowylącznością**, która notabene nie bierze w sposób satysfakcjonujący pod uwagę danych Objawienia. Tymczasem głosicielem Ewangelii przede wszystkim jest sam Bóg, od którego zależy wszystko, w tym skuteczność ewangelizacji (np. J 15, 5; 1 Kor 15, 9n). Głosi ją Chrystus, boski Syn, druga Osoba Trójcy Świętej (np. Mk 1, 14n). Owocne głoszenie Ewangelii jest też znakiem zaangażowania się, dziełem Boga Ojca (zob. np. 1 Tes 3, 11) i Ducha Świętego (zob. np. 1 Kor 12, 3; 1 Tes 1, 4). Już na tej podstawie należy stwierdzić, iż ewangelizacja posiada charakter trynitarny, że jest to jej cecha kardynalna. Tak jest również w przypadku głoszenia Ewangelii przez media. Ewangelizacja również wtedy ma początek w Trójcy Świętej, jest dziełem Trójcy Świętej i ma prowadzić do zjednoczenia z Nią. Dokładniej mówiąc: Trójca Święta przez ewangelizację jednoczy ze sobą (zob. np. Mt 28, 18–20). To samo w takim razie trzeba powiedzieć o etapach ewangelizacji, jakimi są preewangelizacja i postewangelizacja (zob. np. Flp 2,13; Ga 1,13n)²⁹. Zakończenie Ewangelii św. Marka wskazuje tu jeszcze na jedną ważną rzecz. Formy gramatyczne w tekście greckim (czyli oryginalnym) w Mk 16, 20 sugerują, iż głoszenie Ewangelii przez ludzi to niejako działanie o charakterze punktowym w trwającym, uprzedzającym i stałym współdziałaniu, umacniającym, nadzwyczajnym Bożym działaniu.

²⁸ Zob. J. de Gramont, *O narodzinach duchowych*, [w:] *Duch Odnowiciel*, red. L. Bartel i in., Poznań 1998, s. 245, przyp. 1 (Kolekcja Communio, 12); Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. II, „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3, 17), tłum. L. Rutowska, Warszawa 1995, s. 191; H. Schürmann, *Duch daje życie. Pomoc w medytacji i modlitwie*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 66.

²⁹ Zob. np. F. Lambiasi, *Spirito Santo*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. III, red. E. Ancilli i in., Roma 1992, s. 2376.

Od zawsze chrześcijaństwo zna, podziela i przekazuje także pogląd, że Ewangelię głosi się nie tylko słowami. Nie ma mowy, byśmy tutaj byli gdzieś na marginesie głównego nurtu: zapomnienie to inna sprawa. „[...] nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1, 5). W pewnym sensie Ewangelię głosi świat ożywiony i nieożywiony, przyroda i wytwory ludzkiej cywilizacji, co dokonuje się z woli Boga i dlatego, że On daje taką możliwość³⁰. To liczące stulecia przekonanie i doświadczenia znajdują swój wyraz, gdy chodzi o współczesność, w łączeniu najnowszych zdobyczy techniki z ewangelizacją. W swych przypowieściach sam Chrystus z zaufaniem powierza głoszenie Ewangelii przyrodzie (zob. np. Mt 6, 25–34). Podobnie św. Paweł czyni w Liście do Rzymian (zob. Rz 1, 19n). Przyroda w chrześcijaństwie jest postrzegana jako dana przez Opatrzność wielka księga mówiąca o Bogu, księga w ten sposób podobna do samej Biblii, w harmonii skutecznie przemawiająca razem z Pismem św. Można tutaj odwołać się do nauczania papieża Jana Pawła II³¹. Średniowiecze zna tzw. *biblia pauperum*, gdzie np. sceny malowane umożliwiały nieumiejącym czytać czy niemającym z innych powodów dostępu do tekstu pisanego nakarmienie się słowem Bożym³².

Zastanawiając się, kto jest (albo: może być) adresatem-beneficjentem ewangelizacji i tym samym preewangelizacji oraz postewangelizacji należy zwrócić uwagę na zakończenie Ewangelii św. Marka. Chrystus zwraca się tam do swoich uczniów w następujący sposób: „Idźcie na cały świat

³⁰ Zob. np. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 2000, s. 51–56, 127–128 (Podręcznik Teologii Dogmatycznej w Jedenastu Traktatach, red. W. Beinert, III).

³¹ Jan Paweł II, Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem *Fides et ratio* (14.09.1998), 19; tenże, *List do artystów* (4.04.1999), www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/letters/documents/hf_jp-ii_let_23041999_artists_pl.html (6.11.2010), 8 i 11; D. Chenu, *La teologia nel XII secolo*, Milano 1992, s. 9.

³² Zob. *Biblia pauperum*, [w:] *Encyklopedia religii PWN* [CD-ROM], wersja 1.0, Warszawa 2003.

i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). Najmniej, co można powiedzieć to tyle, że Bóg bardzo hojnie obdarza łaską, czyni to na miarę swej własnej nieskończonej szczodroblewości, wszechmocy i miłości. Z całą pewnością chodzi o głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom bez względu np. na miejsce zamieszkania, narodowość, przeszłość, zdolności, status społeczno-ekonomiczny, wykształcenie, wykonywany zawód, przynależność do wysoko technicznie rozwiniętego społeczeństwa czy też kultury określanej mianem pierwotnej. Osoby zanurzone (czy nieraz zatopione) w świecie mediów nie stanowią tu wyjątku. Czy przytoczony fragment nakazu misyjnego z Ewangelii św. Marka wskazuje, że adresatami ewangelizacji są nie tylko ludzie? Takie teksty, jak Kol 1, 23 „Ją [tzn. Ewangelię] to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem” i 1 P 3, 18–19 „wskrzyszony przez Ducha, [Chrystus] w Nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu” wymagają solidnej egzegezy. W każdym razie według Rz 8, 19n Bóg ofiaruje zbawienie nie tylko istotom ludzkim. Na całe zagadnienie warto zwrócić uwagę m.in. ze względu na współczesne, właściwe wielu ludziom żyjącym w wysoko rozwiniętych technologicznie społeczeństwach bardzo przychylnie nastawienie do przyrody, szczególnie do zwierząt, przywiązanie do nich.

3. Nowa ewangelizacja, preewangelizacja, postewangelizacja

Od pewnego czasu w Kościele katolickim mówi się o **nowej ewangelizacji**. Trzeba tu wskazać na nauczanie papieża Jana Pawła II. W encyklice *Redemptoris missio* pisze on: „Różne formy działalności wewnątrz jednej jedynej misji Kościoła rodzą się nie z racji należących do samej jej istoty, ale z różnych okoliczności, w jakich są urzeczywistniane [...]. Patrząc na dzisiejszy świat z punktu widzenia ewangelizacji, można wyróżnić trzy sytuacje. [...] Istnieje wreszcie sytuacja pośrednia, zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, ale czasem również w Kościołach

młodych, gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i od Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba «nowej ewangelizacji» albo «re-ewangelizacji»³³. Nowość jest tu rozumiana m.in. w znaczeniu nowych postaw, programu i stylu, sięgania po nowe metody i środki działania³⁴. W przypadku nowej ewangelizacji jednoznacznie jest miejsce dla mediów już choćby ze względu na nowe możliwości, które daje postęp technologiczny. Dostarczają one nowych możliwości kontaktu np. co do zasięgu czy też szybkości. Nie ma to jednak polegać na „bombardowaniu wiadomościami religijnymi, ale na chęci dania samego siebie innym przez gotowość cierpliwego i naznaczonego szacunkiem angażowania się w ich pytania i wątpliwości, na drodze poszukiwania prawdy i sensu ludzkiego istnienia”³⁵. Istotny jest też następujący problem. „Wezwanie do nowej ewangelizacji nabrało uniwersalnego charakteru, jako zadanie stojące przed całym Kościołem, z chwilą ogłoszenia przez Jana Pawła II 18 V 1986 orędzia na Światowy Dzień Misyjny, w którym wzywa do nowej ewangelizacji, aby zapobiec rozdzwękowi między

³³ Jan Paweł II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio* (7.12.1990), 33, www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_07121990_redemptoris-missio_pl.html (22.11.2013).

³⁴ Zob. Jan Paweł II, Przemówienie z okazji otwarcia IV Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Santo Domingo *Nowe horyzonty w historii Kościoła i ludzkości* (12.10.1992), „L'Osservatore Romano” 1992 nr 12–13, s. 42n; W. Seremak, *Ewangelizacja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 262n.

³⁵ Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania* (24.01.2014), www.paulus.org.pl/display,219.html (27.01.2014); papież Franciszek odwołuje się tutaj do papieża Benedykta XVI, zob. tenże, Orędzie na XLVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Sieci społecznościowe: brama prawdy i wiary, nowe miejsca ewangelizacji*, www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/messages/communications/documents/hf_ben-xvi_mes_20130124_47th-world-communications-day_pl.html (24.01.2013).

Ewangelią a kulturą, co jest najpoważniejszym dramatem naszej epoki”³⁶. Przytoczony już początek dekretu *Inter mirifica* wskazuje, iż środki społecznego przekazu składają się na pewną całość, którą można określić jako wspólne rozwijanie przez Boga i ludzi z istniejącego już świata stworzonego rzeczy nowych, w tym gdy chodzi o rozwój technologiczny. Innymi słowy: *mass media* przedstawiają się jako ważny element w przewyciężaniu wspomnianego niebezpiecznego rozdzielania, w zespalaniu i wielorako korzystnym współdziałaniu między kulturą i Ewangelią. Ten ich potencjał pochodzi od Boga. Zarazem na tej podstawie jest też prawdziwym dziełem ludzkim. Można tu odwołać się także do następujących orędzi papieża Jana Pawła II na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu: *Środki społecznego przekazu: narzędzie spotkania między wiarą i kulturą* (24.05.1984), *Rola kaset magnetofonowych i magnetowidowych w kształtowaniu kultury i sumienia* (24.01.1993), *Kino nośnikiem kultury i wartości* (6.01.1995).

Jeśli w przypadku preewangelizacji i postewangelizacji mamy do czynienia z nowymi czy mało rozpowszechnionymi pojęciami, to jednak trzeba przyznać, iż terminy te odnoszą się do stale towarzyszących Kościołowi wyzwania czy wymogów. W istocie rzeczy mamy tutaj do czynienia z ewangelizacją jako wymagającą ustawicznego zaangażowania, przygotowania, wytrwałości. Inaczej mówiąc, składają się one na ewangelizację jako ustawiczną. Już w przypadku preewangelizacji i dalej także postewangelizacji mamy do czynienia z Bogiem, z Jego łaską, Jego zaangażowaniem. To przede wszystkim od Niego zależy ich skuteczność. Co jednak nie oznacza, jakoby nie było potrzebne ludzkie zaangażowanie ze strony ewangelizatorów i odbiorców głoszonego przesłania. Ludzkie zaangażowanie jest tu też bardzo ważne. Jednoznacznie wskazują na to takie teksty biblijne jak. np. 1 Kor 12, 3; 15, 10 i Flp 2, 13. Na przełomie starożytności i średniowiecza z poczuciem realizmu II synod w Orange (529) stwierdza: „Także początek wiary, a nawet już pobożna

³⁶ W. Seremak, *Ewangelizacja*, dz. cyt., s. 262.

dyspozycja, by uwierzyć, jest w nas siłą daru łaski, to znaczy natchnienia Ducha Świętego, który przeprowadza naszą wolę od niewiary do wiary”³⁷.

„Termin pre-ewangelizacja pojawił się w teologii na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to w kontekście zdechrystianizowanego świata zachodniego (głównie Francji), a przede wszystkim w kontekście misji prowadzonych na Wschodzie zauważono, że wielu ludzi nie ma odpowiednich dyspozycji do słuchania bezpośredniego głoszenia Ewangelii”³⁸. Zrozumiano potrzebę „wcześniejszego przygotowania ludzi do przyjęcia kerygmatu o Jezusie Panu i Zbawicielu. Chodziło o wytworzenie atmosfery oczekiwania na to zbawcze orędzie. Zadanie to miała spełniać właśnie pre-ewangelizacja”³⁹. Określenie **preewangelizacja** można rozumieć (jak podpowiada już etymologia) w znaczeniu, iż mamy do czynienia z przygotowaniem terenu dla zasadniczej ewangelizacji. Przy czym nie musi chodzić wyłącznie o wyprzedzanie chronologiczne. Idąc za Dekretem o misyjnej działalności Kościoła (dalej: DM, nr 11–12), można wskazać na „cztery aspekty pre-ewangelizacji: obecność w świecie, świadectwo chrześcijańskiego życia, dialog z ludźmi dobrej woli, służba potrzebującym (por. DM 11–12)”⁴⁰. Trudno założyć, by np. we wspomnianym w cytowanym tekście dialogu zupełnie zabrakło miejsca dla chrześcijańskich informacji o Chrystusie, Jego orędziu, możliwościach, jakie On ludziom ofiarowuje. Innymi słowy: mamy potwierdzenie, że w tym znaczeniu ewangelizacja ma swój pierwszy etap w preewangelizacji. Niepowodzenie na tym pierwszym etapie, jak logicznie należy przewidywać, negatywnie wpływa na cały proces ewangelizacji. Jest ewidentnym, iż w przypadku preewangelizacji rola mediów przedstawia się jako bardzo ważna we wszystkich wska-

³⁷ Cyt. za F. Lambiasi, *Spirito Santo*, dz. cyt., s. 2376.

³⁸ S. Dyk, *Pre-ewangelizacja otwarciem drzwi dla Ewangelii*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2 (2003), www.kst.kielce.opoka.org.pl/Dyk.htm (9.06.2011).

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

zanych aspektach: obecności w świecie, świadectwie chrześcijańskiego myślenia, postępowania, dialogu z innymi, organizowaniu pomocy potrzebującym.

Podobnie jak preewangelizację, także **postewangelizację** należy postrzegać jako dzieło Boga i człowieka. W przypadku **postewangelizacji** bardziej specyficznie można myśleć o szeroko pojętych działaniach mających na celu ponowną ewangelizację czy przynajmniej jej początki w odniesieniu do osób i społeczności, które uległy dechrystianizacji (np. przez świadome odrzucenie, przez zapomnienie), o formacji ustawicznej wierzących, wreszcie o części czy też aspekcie nowej ewangelizacji np. w rozumieniu wykorzystania nowych metod i środków. Tak pojmowane określenie **postewangelizacja** może być szczególnie przydatne np. ze względu na nieraz powierzchowny charakter dokonanej ewangelizacji, chwilowe, cykliczne czy stałe zrywanie z chrześcijaństwem, sytuacje kryzysowe, gdy chodzi o duchowość czy o przynależność formalną do Kościoła, wrogość, obojętność czy uprzedzenia w stosunku do chrześcijaństwa, zmiany w religijności (duchowości); udzielanie odpowiedzi na pragnienie i potrzebę kontaktu z Bogiem, sensu życia, pogłębionej duchowości. Wbrew wcześniej mocno zaznaczającym się opiniom (także wśród przedstawicieli świata nauki) wygląda na to, iż duchowość, religijność nie zanikają. Mamy raczej do czynienia nie tyle z postępującą sekularyzacją i ateizacją, co ze zmianami w podejściu do religijności i życia duchowego, a nawet ze wzrostem zainteresowania nimi. W takim razie potrzeba skutecznej prezentacji „oferty” chrześcijańskiej. Według Janusza Mariańskiego sytuację można scharakteryzować w następujący sposób. Współcześnie dokonuje się nie tylko sekularyzacja, ale także ma miejsce desekularyzacja, oraz rozwija się, jak to bywa określane, nowa duchowość, która jest rozumiana np. jako odchodzenie w przypadku autochtonicznych mieszkańców Europy Zachodniej od tradycyjnych zorganizowanych form wyznawania chrześcijaństwa (Kościół katolicki, tradycyjne wspólnoty protestanckie), jednak nie na rzecz ateizmu czy innych wielkich religii, jak np. islam. Raczej ma miejsce w przypadku tej grupy utrzymywanie się czy nawet wzrost zainteresowania duchowością, życiem religijnym, przy jednoczesnej zmianie ich

rozumienia⁴¹. „Socjologowie konstatują ślady tej [tzn. nowej] religijności i duchowości w środowiskach społecznych o strategicznym znaczeniu, np. wśród młodzieży, inteligencji, biznesmenów, naukowców (m.in. socjologów, polityków, dziennikarzy, aktorów itp., ale także wśród instruktorów technik oddechowych, specjalistów od technik medytacyjnych, astrologów, uzdrowicieli przez dotyk lub na odległość. Należy jej szukać również wśród zwolenników New Age, wśród sympatyków nowych ruchów religijnych i w różnych grupach subkulturowych”⁴².

Nawet jeśli wzrasta zainteresowanie duchowością i religią, nie oznacza to bynajmniej, że chrześcijaństwo nie stoi wobec poważnych wyzwań. Według przytoczonej poniżej opinii potrzebne są większy wysiłek i kreatywność. Środki społecznego przekazu mogą tu odegrać bardzo ważną rolę, m.in. pozwalając dotrzeć do ludzi, którzy z różnych powodów oddalają się czy zerwali z tradycyjnymi wspólnotowymi wymiarami życia Kościoła lub ich nie znają. „Trzeba zaznaczyć, że takie przejawy respirowalności jak tęsknota za Bogiem, przeżywanie *sacrum* w różnych przejawach życia codziennego, poszukiwanie sensu życia, różne duchowe doznania itp., są niejednokrotnie lepiej zagospodarowane przez nowe ruchy religijne niż przez Kościoły chrześcijańskie”⁴³. Papież Franciszek w Orędziu na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania* następująco przedstawia sytuację i wskazuje kierunki działań: „Niech nam będzie przewodnikiem obraz Miłosiernego Samarytanina, który opatruje rany pobitego człowieka, zalewając je olejem i winem. Niech nasz przekaz będzie olejkiem pachnącym na cierpienie i dobrym winem radości. Niech nasza jasność nie pochodzi ze sztuczek i efektów specjalnych, ale z naszej naznaczonej miłością i czu-

⁴¹ J. Mariański, *Sekularyzacja, desekularyzacja, nowa duchowość. Studium socjologiczne*, Kraków 2013, s. 65n.

⁴² Tenże, *Nowa duchowość – alternatywa czy dopełnienie religijności?*, [w:] *Religijność i duchowość – dawne i nowe formy*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, S. Grotowska, Kraków 2010, s. 34.

⁴³ Tamże, s. 34.

łością bliskości wobec tych, których spotykamy, zranionych przy drodze. Nie obawiajcie się bycia obywatelami środowiska digitalnego. **Ważna jest czujność i obecność Kościoła w świecie komunikacji, aby rozmawiać ze współczesnym człowiekiem i prowadzić go na spotkanie z Chrystusem: Kościół towarzyszący w drodze potrafi wyruszyć z każdym.** W tym kontekście rewolucja środków przekazu i informacji jest wielkim i ekscytującym wyzwaniem, wymagającym nowej energii i nowej wyobraźni, by przekazywać innym piękno Boga”⁴⁴.

4. Ewangelizacja, nowa kultura i środki społecznego przekazu

W *Liście do artystów* papież Jan Paweł II następująco przedstawia relacje między ewangelizacją i szeroko rozumianą kulturą: „Aby głosić orędzie, które powierzył mu Chrystus, Kościół potrzebuje sztuki. Musi bowiem sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalna, a nawet w miarę możliwości pociągająca. Musi zatem wyrażać w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie jest niewyraźne. [...] Kościół potrzebuje zwłaszcza tych, którzy umieją zrealizować to wszystko na płaszczyźnie literatury i sztuk plastycznych, wykorzystując niezliczone możliwości obrazów oraz ich znaczeń symbolicznych. [...] Kościół potrzebuje także muzyków. [...] Kościół potrzebuje architektów, bo potrzebne mu są przestrzenie, w których mógłby gromadzić chrześcijański lud i sprawować zbawcze misteria”⁴⁵. Przytoczone słowa wskazują na logikę, która cały czas jest aktualna. Rzeczywistości niewyraźne, bo przekraczające człowieka, trzeba i w można w sposób atrakcyjny i jednak wystarczający, by człowiek z nich czerpał, ukazać, pomóc pojąć i przyjąć. Dokonuje się to przez słowo, obraz, symbol, kształt, dźwięk, świa-

⁴⁴ Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

⁴⁵ Jan Paweł II, *List do artystów*, dz. cyt., 12.

tło, barwy... Taka dynamika jest aktualna w przypadku współczesnego technologicznie wysoko rozwiniętego społeczeństwa. Nawiązując do Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym Soboru Watykańskiego II logikę tę można przedstawić następująco. Poprzez ludzi Bóg korzysta z form, jakie przybiera w swych pozytywnych wymiarach dana cywilizacja, by człowiek spotkał Boga i przyjął dar zbawienia⁴⁶. Mamy tu ważną zbieżność z prezentowanym wcześniej początkiem dekretu *Inter mirifica*, gdzie środki społecznego przekazu jako dzieło Boga i człowieka, tym samym jako narzędzie łaski, miłości zostały zaliczone do rzeczy cudownych. W podobnym duchu wypowiada się papież Franciszek w Orędziu na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*: „Kultura spotkania wymaga, abyśmy byli skłonni nie tylko dawać, ale także otrzymywać od innych. Media mogą nam w tym pomóc, zwłaszcza dzisiaj, kiedy sieci ludzkiej komunikacji osiągnęły bezprecedensowy rozwój. Zwłaszcza Internet może zaferować większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi, a jest to rzecz dobra, jest to Boży dar”⁴⁷.

Prawie przed dziesięciu laty, nawiązując do uchwalonego nieco ponad 40 lat wcześniej dekretu *Inter mirifica*, św. Jan Paweł II w liście *Szybki rozwój* tak pisał o głoszeniu Ewangelii i środkach społecznego przekazu: „Dzisiaj, ponad czterdzieści lat po publikacji tego dokumentu [tzn. *Inter mirifica*], bardzo potrzebne wydaje się podjęcie na nowo refleksji nad «wyzwaniami», jakie stanowią dla Kościoła środki przekazu. Kościół – jak pisał Paweł VI – «czułby się winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy»”⁴⁸. Następnie papież zwraca uwagę na nowość, która przedstawia się jako medialna, współczesnej cywilizacji oraz moż-

⁴⁶ Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 13.

⁴⁷ Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

⁴⁸ Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój*, dz. cyt., 2.

liwość i potrzebę jej „zespalandia” z Ewangelią właśnie przez ewangelizację i dla ewangelizacji. „Kościoł w istocie winien nie tylko posługiwać się mediami w celu szerzenia Ewangelii, ale – zwłaszcza dzisiaj – zespałać zbawcze orędzie z «nową kulturą», którą potężne środki przekazu tworzą i rozpowszechniają. Kościół zdaje sobie sprawę, że stosowanie nowoczesnych technik i technologii przekazu społecznego jest integralną częścią jego misji w trzecim tysiącleciu”⁴⁹. List *Szybki rozwój* to w pewnym sensie testament papieża Jana Pawła II, gdy chodzi środki społecznego przekazu. Z punktu widzenia niniejszych refleksji na szczególną uwagę w przytoczonym powyżej tekście zasługują właśnie słowa o ewangelizacji jako zespalaniu Ewangelii z, jak to określa papież, nową kulturą, którą media tworzą i upowszechniają. Trudno nie myśleć tutaj o preewangelizacji i postewangelizacji.

W liście *Szybki rozwój* papież Jan Paweł II pisze, że w pewnym sensie środki społecznego przekazu jednoczą, skupiają ludzkość. Ich oddziaływanie jest tak znaczące, że dla wielu osób i całych grup oraz społeczności stały się zasadniczym faktorem wpływającym na ich zachowania. „Żyjemy w epoce globalnego przekazu, w której wiele momentów ludzkiej egzystencji pozostaje pod wpływem procesów medialnych, a w każdym razie trzeba je uwzględnić. Wspomnę tu tylko o formowaniu osobowości i sumienia, sposobu rozumienia i budowania więzi uczuciowych, o kształtowaniu kolejnych etapów wychowania i formacji, o tworzeniu i upowszechnianiu zjawisk kulturowych, o rozwoju życia społecznego, politycznego i gospodarczego”⁵⁰. Papież wyjaśnia też, iż „podłożem, z którego wyrasta tego rodzaju kultura, są nie tyle jakieś treści, ile raczej sam fakt istnienia nowych sposobów przekazu informacji, posługującego się nieznanymi dotąd technikami i językami”⁵¹. Nie ma powodu, by soborową ocenę „mirifica technicae artis inventa”⁵² odnosić jedynie do środków społecznego przekazu

⁴⁹ Tamże, 2.

⁵⁰ Tamże, 3.

⁵¹ Tamże, 3.

⁵² Inter mirifica, 1.

z 1963 roku i lat wcześniejszych, a pominąć te rozwijające się w następnych latach, dziesięcioleciach, współcześnie i w przyszłości. Niebezpieczeństwa związane z mediami, jak wskazano powyżej na podstawie dekretu *Inter mirifica*, nie mogą tu stanowić argumentu decydującego. W ten sposób media przedstawiają się nie tylko jako rodzic nowej kultury i jej wychowawca, ale też jako naturalny sprzymierzeniec czy również forpoczta wszystkiego, co dobre, w tym ewangelizacji w jej bogactwie form, środków i treści i darów. W tej perspektywie należałoby dokładnie przeanalizować wskazania na temat ewangelizacji i mass mediów zawarte w dekrecie *Inter mirifica*. Siłą rzeczy tutaj trzeba ograniczyć się do wybranych przykładów. I tak ojcowie soborowi piszą, iż wszyscy należący do Kościoła ludzie jednomyślnie mają starać się, „aby środki społecznego przekazu **bezwzględnie** były używane z **największą rozwagą i skutecznością** w rozlicznych zadaniach apostołskich”⁵³. Ważnym elementem jest także niezbędna realizacja szeroko rozumianej formacji duchowej i intelektualnej: „Szczególnie konieczne jest, aby wszyscy zainteresowani wykształcili w sobie prawną sumienie w zakresie wykorzystania tych środków”⁵⁴. Na wypełnianie tego zadania, czyli na ludzki wkład współpracy z Bogiem w misterium zbawienia w związku z wykorzystaniem mediów składa się zaangażowanie ze strony przełożonych kościelnych. Ich zadanie kierowania powierzonymi sobie wiernymi dekret *Inter mirifica* przedstawia następująco: „Na pasterzach zaś spoczywa obowiązek takiego pouczenia i kierowania wiernymi, aby oni – również dzięki pomocy tych środków – zmierzali do zbawienia i doskonałości własnej oraz całej rodziny ludzkiej”⁵⁵. Dekret wskazuje też na specyficzną misję świeckich, polegającą na „na ożywianiu tego rodzaju środków duchem humanizmu i chrześcijaństwa, aby w pełni odpowiadały one wielkim oczekiwaniom społeczności ludzkiej i Bożemu zamysłowi”⁵⁶. „Także świeccy, którzy współuczestniczą w stosowaniu tych

⁵³ Tamże, 13 (podkreślenia moje: W. M.).

⁵⁴ Tamże, 4.

⁵⁵ Tamże, 3.

⁵⁶ Tamże, 3.

środków, niech starają się dać świadectwo Chrystusowi, wykonując swoje zadania **biegle** oraz w **duchu apostołskim** i udzielając bezpośredniego wsparcia pasterskiej misji Kościoła **środkami technicznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi i artystycznymi**⁵⁷. Interesujące jest też stwierdzenie o dostosowaniu mediów do potrzeb ewangelizacji. „W celu zaspokojenia przedstawionych tu potrzeb powinno się odpowiednio kształcić księży, zakonników a także ludzi świeckich, aby byli zdolni z należytą biegłością dostosować te środki do celów apostołskich”⁵⁸. Ten chyba niestety zbyt mało znany kierunek działania wskazany ponad 50 lat temu jest zbieżny z koncepcjami dotyczącymi relacji między Kościołem i mediami formułowanymi w pierwszych dziesięcioleciach XXI wieku. „Model kulturowy, który można określić również mianem modelu interakcji kulturowej, krytycznie odnosi się przede wszystkim do wąskiej koncepcji tego, co religijne, do jednokierunkowego ujmowania przekazu medialnego oraz do rozumienia religii i mediów w kategoriach autonomiczności, a ta ostatnia konstatacja wiąże się z krytyczną oceną i wąskiego, jak w modelu instrumentalno-transmisyjnym, i szerokiego, jak w modelu ideologicznym, definiowania mediów”⁵⁹. W przypadku wskazanych powyżej przykładów należy myśleć również właśnie o preewangelizacji i postewangelizacji.



Niedawno minęło 50 lat od uchwalenia dekretu *Inter mirifica*. Można powiedzieć, iż od 50 lat Kościół, wywiązując się z misji głoszenia Ewangelii, kroczy przez świat razem z tym dekretem i w pewnym sensie także dzięki niemu. W jednym z ważniejszych dzisiaj polskich opracowań historii duchowości chrześcijańskiej w związku z nowożytnością zamieszona

⁵⁷ Tamże, 13 (podkreślenia moje: W. M.).

⁵⁸ Tamże, 15.

⁵⁹ J. Majewski, *Modele rozumienia relacji religia–media*, [w:] *Dyskurs religijny w mediach*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Tarnów 2010, s. 41.

została następująca ocena: „Sam dekret soborowy *Inter mirifica* jest już bardzo przestarzały, jeśli chodzi o perspektywy, które promuje: ogranicza się w rzeczywistości do tego, kto komunikuje, i tego, kto otrzymuje ten komunikat, a elementy tutaj działające są wielorakie i różnorodnie powiązane”⁶⁰. Taka opinia stoi w sprzeczności z wcześniej przedstawionymi danymi i jawi się jako niesłuszna. Dekret *Inter mirifica* przekazuje wiele ważnych treści, gdy chodzi Boga, człowieka i świat mediów. Pokazuje, jak świat środków społecznego przekazu wpisuje się w głoszenie Ewangelii. Inspiruje, w jaki sposób z pomocą środków społecznego przekazu zacząć ewangelizację (preewangelizacja) i jak ponownie lub dalej przedstawiać Ewangelię, gdy została ona odrzucona, zapomniana czy potrzeba pogłębienia ewangelizacji (postewangelizacja). Bardzo ważne jest tu przekonanie, że środki przekazu nie są obce Bogu, lecz przeciwnie, składają się na Jego ważne, zachwycające zbawcze dary. Są owocem i narzędziem Jego współpracy z ludźmi. Innymi słowy: dekret *Inter mirifica* dostrzega zło i niebezpieczeństwa, jednak dzieli się realistycznym spojrzeniem, które ma swe podstawy w miłości i wszechmocy Boga i tym samym w absolutnej przewadze dobra nad złem. Media są częścią następującego, stanowiącego jedno z bogatych misterium ewangelizacji, procesu: „Odnosi się to nie tylko do chrześcijan, lecz także do wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu w niewidzialny sposób działa łaska [...]. Skoro bowiem Chrystus umarł za wszystkich [...] i skoro ostateczne powołanie człowieka jest w istocie jedno, mianowicie Boskie, powinniśmy utrzymywać, że Duch Święty wszystkim daje możliwość uczestniczenia w tym misterium paschalnym w tylko Bogu znany sposób”⁶¹.

⁶⁰ L. Boriello, G. della Croce, B. Secondin, *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, tłum. M. Pierzchała, Kraków 1998, s. 505 (Historia Duchowości, VI).

⁶¹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, tekst polski, nowe tłumaczenie, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 542.

ks. Michał Drożdż

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Media przestrzenią dialogu z człowiekiem. Inspiracje soborowe w myśli Jana Pawła II

1. Przekazywanie myśli w dialogu

Niniejsze refleksje nawiązują do historycznego już, ale ciągle aktualnego dokumentu Soboru Watykańskiego II o „środkach społecznego przekazywania myśli” *Inter mirifica*. Jest to jeden z pierwszych dokumentów soborowych, w którym ojcowie Soboru Watykańskiego II dostrzegli potrzebę troski o dialogu z człowiekiem i światem przy pomocy współczesnych środków „przekazywania myśli”¹. Zadanie to przejął i wspaniale wypełnił św. Jan Paweł II, który wykorzystał wszystkie możliwe środki przekazywania myśli, by prowadzić dialog z człowiekiem i współczesnym światem dla prawdziwego dobra jednostki i całej wspólnoty ludzkiej. Dialog ten ujawniał prymat wartości duchowych, a przede wszystkim prymat wartości osobowej każdego człowieka. Tutaj zdaje się tkwi istota skuteczności komunikowania się z ludźmi Jana Pawła II. Było to komunikowanie na wszystkich możliwych poziomach, od interpersonalnego, którego doświadczyły osobiście i bezpośrednio miliony ludzi, aż po komunikowanie w skali globalnej *urbi et orbi*. Na wszystkich tych poziomach papieskie przesłanie w słowach, gestach i czynach przekraczało granice kultur, a nawet religii,

¹ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], Watykan 1963.

gdyż wszystkich ludzi Jan Paweł II postrzegał i traktował jako osoby, członków rodziny ludzkiej, dla której, jak pisał, zawsze pragnął dobra.

Nie sposób nie pytać o przyczynę czy źródło takiego mistrzostwa dialogu papieża-Polaka z ludźmi, prowadzonego również za pośrednictwem mediów. Z perspektywy myśli poetyckiej i filozoficznej Karola Wojtyły, z perspektywy nauczania i działania Jana Pawła II, odpowiedź wydaje się oczywista. Papież nie traktował żadnego człowieka jako innego, ale jako siostrę i brata w jednej rodzinie ludzkiej. Takie odniesienie wyrasta nie tylko z jego niezwykłej osobowości dobrego człowieka, ale jest mocno osadzone w personalistycznym paradygmacie, którego rdzeń stanowi szacunek dla godności i wartości każdej jednostki, traktowanej jako osoba. Dialog z osobą stanowił także wyznacznik wszelkiego komunikowania się Jana Pawła II z ludźmi. Dialog jest czynem, jest komunikowaniem wartości, jest działaniem komunikacyjnym, ukierunkowanym na budowanie wspólnoty ludzkiej, z zachowaniem fundamentalnego respektu dla wartości i godności każdego konkretnego człowieka. Co więcej, nie można zbudować żadnej ludzkiej wspólnoty bez dostrzeżenia i uszanowania każdego człowieka, będącego jej członkiem. Potwierdzeniem tej tezy na poziomie indywidualno-egzystencjalnym jest powszechne przekonanie ludzi przeżywających spotkanie z papieżem w wielkich zgromadzeniach, że doświadczali oni spotkania z Janem Pawłem II także w sposób osobisty i bezpośredni. Jest to doświadczanie spotkania opartego na interpersonalności, na szacunku dla wartości człowieka, ponad jakimikolwiek granicami i podziałami.

Mówiąc o wartości człowieka, przenosimy się niejako w sferę rzeczywistości aksjologicznej. Każdy rodzaj komunikowania się Jana Pawła II z ludźmi, niezależnie od ich kultury i religii, wyrasta z personalistycznej wizji człowieka i jest wyznacznikiem oraz przejawem personalistycznego paradygmatu komunikowania w każdym jego wymiarze. Komunikowanie międzykulturowe, w którym urzeczywistniał się dialog Jana Pawła II z ludźmi, miało w jego wydaniu charakter relacji interpersonalnych.

Prezentowane myśli są próbą analizy i zarazem syntetycznego spojrzenia na różne wymiary dialogu obecnego w nauczaniu Jana Pawła II i praktykowanego w jego ewangelizacyjnych działaniach. Celem artykułu

jest nie tylko pokazanie niektórych aspektów dialogu, ale także przedstawienie praktycznego wymiaru komunikowania medialnego jako dialogu z człowiekiem w oparciu o personalistyczne założenia i uwarunkowania. Najpierw chcę pokazać – nawiązując do myśli i dziedzictwa *Inter mirifica* – kilka wymiarów troski o ludzkie oblicze mediów i potrzebę dialogu w mediach. Z tej perspektywy ukażę niektóre aspekty komunikowania jako dialogu z człowiekiem.

Dialog jest komunikacją międzysobową². Jest wzajemną wymianą wielorakiego osobowego obdarowania. Jest podstawą istnienia człowieka w społeczności, wielorakim sposobem odkrywania prawdy, dobra i piękna. Jest również odkrywaniem tajemnic i doświadczeń osoby w konkretnej, nieabstrakcyjnej społeczności. Chodzi o to, że dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej. Dialog jest rodzajem wymiany, jako możliwe – dzięki istnieniu mowy – porozumiewanie się pomiędzy sobą istot ludzkich, jest on w rzeczywistości wspólnym poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna. Dialog stanowi istotne podłoże sprawności kardynalnych: roztropności, umiarkowania, męstwa i sprawiedliwości³.

² „Dialog” (od *dia-logos*) – jest to „wypowiedź” wielopodmiotowa, rozmowa dwóch lub większej liczby osób. W starożytności, od czasów Sokratesa i Platona dialogi były podstawową formą wypowiedzi na temat filozofii. Platon ukształtował system filozoficzny, którego istotą było: a) w ontologii – przekonanie, że istnieje byt idealny i że byt realny jest od niego zależny; b) w psychologii – uznanie, że dusza istnieje niezależnie od ciała i że ciało jako byt niższy jest zależne od niej; c) w teorii poznania – twierdzenie, że istnieje wiedza rozumowa, niedoświadczalna i wrodzona oraz wiedza zmysłowa, niepewna i złudna; d) w metodologii – przyjęcie metody dialektycznej i podporządkowanie jej metody empirycznej; e) w etyce – uznanie, że właściwym celem człowieka są dobra idealne i że dobra realne powinny być traktowane jako środki do niego wiodące poprzez cnotę. Te elementy znalazły odbicie we wszystkich interpretacjach dialogu, jakie znamy w literaturze aż do dnia dzisiejszego.

³ Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, 6, www.papiez.wiara.pl/doc/378710.Dialog

Jan Paweł II wielokrotnie mówił o naturze dialogu, o jego konieczności i sposobach jego prowadzenia. W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1983 roku, a więc podczas stanu wojennego w Polsce mówił, wprost:

Otóż jestem głęboko przekonany, że dialog – prawdziwy dialog – stanowi istotny warunek takiego pokoju. Owszem, dialog taki jest nie tylko pożądanym, ale koniecznym. Jest on trudny, ale możliwy, mimo przeszkód, z którymi każe nam się liczyć poczucie rzeczywistości. Dialog zatem stanowi prawdziwe wyzwanie, do podjęcia którego was zachęcam. Czynię to, gdyż jako spadkobierca i pierwszy świadek Chrystusowego Orędzia, które jest przede wszystkim orędziem pokoju dla wszystkich ludzi, głęboko noszę w sercu losy ludzkości i pragnę przysłużyć się wraz ze Stolicą Apostolską sprawie pokoju⁴.

Dla Jana Pawła II – kiedy mówi on o dialogu – bez wątplenia ważny jest historiozbowczy punkt widzenia:

Należy się wdzięczność Pawłowi VI za to, że szanując każdą cząstkę prawdy zawartej w jakiegokolwiek ludzkiej opinii, zachował równocześnie tę opatrnościową równowagę sternika Łodzi. Kościół, który – poprzez Jana Pawła I – po Nim niejako został mi powierzony, jest Kościołem zapewne nie wolnym od wewnętrznych trudności i napięć, ale równocześnie bardziej wewnętrznie zabezpieczonym wobec przerostów autokrytycyzmu –

-na-rzecz-pokoju-wyzwaniem-dla-naszych-czasow-1983 (14.06.2014). W encyklice *Veritatis splendor* [dalej: VS] Jan Paweł II wyjaśnia: „niezbędna jest swego rodzaju **współmierność** (*connaturalitas*) **człowieka z prawdziwym dobrem**. Ta *connaturalitas* jest zakorzeniona w cnotach samego człowieka i dzięki nim się rozwija: w roztropności i innych cnotach kardynalnych, a przede wszystkim w teologicznych cnotach wiary, nadziei i miłości. Taki jest sens słów Jezusa: «Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła» (J 3, 21)” (VS 64).

⁴ Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, dz. cyt., 1.

można powiedzieć – „bardziej krytycznym wobec różnych nieopatrznych krytyk”, bardziej też odpornym wobec różnych „nowinek”, bardziej dojrzałym w duchu „rozeznania”, bardziej uzdolnionym do tego, aby z odwiecznego Skarbu wydobywać „rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52), bardziej skupionym na swej własnej Tajemnicy – i przez to wszystko bardziej gotowym służyć posłannictwu zbawienia wszystkich. Bóg bowiem „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4)⁵.

Przypomnijmy też, za encykliką *Ecclesiam suam* Pawła VI, iż „podejmowany dialog nie powinien mieć na celu czyjejs własnej korzyści. Powinien być też daleki od wszelkich arbitralnych poglądów. Powinien płynąć ze szczerego serca, z natury swej sprzyjać swobodnemu i uczciwemu pokojowi; odwracać się ze wstrętem od udawania, od rywalizacji, od zdrady i podstępów (AAS 56, 1964, 654)”⁶.

2. Wartość mediów w dialogu z człowiekiem

Soberowy dekret wyznaczył rozwijany później przez Kościół pozytywny stosunek do świata mediów. Świat mediów jest naszym światem. Media są naszą przestrzenią życia. Nie można ich traktować jako przestrzeni obcej, ponieważ wszyscy jesteśmy w różnym stopniu i charakterze włączeni w tę rzeczywistość. Świat mediów jest bez wątpienia światem człowieka oraz integralną częścią współczesnej kultury. Dzieje cywilizacji pokazują, że nie może istnieć integralna, w pełni ludzka kultura bez odpowiedniego etosu, odpowiadającego prawdzie o człowieku i porządku aksjologiczno-moralnym. Stąd też wynika podstawowe wyzwanie i zadanie, by etos mediów był zintegrowany z etosem naszego życia, albo przynajmniej nie niszczył naszego świata wartości.

⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* [dalej: RH], 4.

⁶ Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, dz. cyt., 6.

W duchu *Inter mirifica*, analizując wpływ mediów na ludzi, trzeba zachować krytyczne spojrzenie. Należy wystrzegać się generalizujących tez, a nierzadko również sloganowych haseł, przypisujących mediom wszelkie możliwe zło, ale także nie można być bezkrytycznie zafascynowanym nowymi możliwościami mediów, skutecznością oddziaływania i ich absolutnie pojmowaną wolnością. Media to dzieło ludzi, „media to ludzie”. Zarówno wszelkie dobro, jak i manifestujące się często krzykliwie medialne zło, są dziełem człowieka, dziełem ludzi uczestniczących w działaniach medialnych. Dlatego wszelka naprawa i odnowa, również mediów, może się dokonać tylko poprzez odnowę człowieka.

2.1. Troska o nasz świat mediów

W takim duchu troski o człowieka w świecie mediów należy rozumieć wołanie św. Jana Pawła II zawarte na końcu jego Listu apostołskiego *Szybki rozwój*: „Nie lękajcie mediów”. Oto wielkie wołanie i przesłanie Jana Pawła II:

nie lękajcie się również własnej słabości i własnych ograniczeń! [...] Nie lękajcie nowych technologii. One są [...] do naszej dyspozycji, aby odkrywać, używać, zapoznawać z prawdą, także z prawdą o naszej godności i o naszym przeznaczeniu, [...] zachowując stale żywą w tym świecie, której mija, wieczną perspektywę Nieba⁷.

Taka perspektywa podkreśla misyjność mediów. Taka perspektywa podtrzymuje i budzi nadzieję. Nadzieja wyzwala człowieka „od lęków”, daje duchowe moce na trudne chwile. Te słowa można traktować jako duchowy testament, który pozostawił Jan Paweł II nam, Polsce, Kościołowi i światu na trzecie tysiąclecie, a więc na czas cywilizacji medialnej. Myślę, że chyba nikt na świecie nie miał takiego uniwersalnego i profetycznego obrazu świata i tendencji cywilizacyjnych, jakie w nim zachodzą, jak Jan

⁷ Jan Paweł II, List apostołski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój* [dalej: SR], Watykan 2005, 14.

Paweł II. Dlatego jego wołanie do wszystkich: „nie lękajcie się w dobie medialnego postępu”, „nie lękajcie się mediów”, znalazło szczególną sympatię i pozytywną odpowiedź świata mediów.

Jan Paweł II fascynował media swoją osobą. Jego głębokie umiłowanie Boga i prawdy, ewangeliczna prostota stały się źródłem szacunku, jaki zdobył w świecie mediów. Było tak i wtedy, gdy nie szczędził krytyki pod ich adresem, jeśli sprzeniewierzały się prawdzie, dobrym obyczajom i godziły w podstawowe wartości ogólnoludzkie. Zawsze jednak zachęcał dziennikarzy do „wsłuchiwania się w problemy człowieka” i do obrony jego praw, do bycia rzecznikami spraw ludzkich, przekazywania prawdy o człowieku i jego godności. Był głęboko przekonany, że otwarcie Kościoła na media przyniesie dobre owoce.

2.2. Troska o etyczność mediów

Soborowy dekret przypomina, iż podstawowym wymiarem mediów jest komunikacja wartości, która dokonuje się zawsze w perspektywie określonych (świadomych lub nieświadomych) powinności i celów. W tym wyraża się cała istota funkcjonowania mediów. Są one już na trwałe wpisane w *logos* i *ethos* ludzkiego życia, dlatego też są również przestrzenią wartości, w której wykuwa się ludzki los. Większość dyskusji dotyczących misyjności mediów prowadzi do rozważań nad wartościami. Można powiedzieć, że sam rdzeń dyskursu medialnego jest sporem o wartości, a miara misyjności mediów i miara misji dziennikarskiej wynika z priorytetów wartości w ludzkim sumieniu – to zaś jest etyka. Nie ma profesjonalizmu dziennikarskiego bez etyczności.

Sobór wskazuje na uniwersalną płaszczyznę etyczności, umożliwiającą prowadzenie dyskursu na poziomie szacunku dla wartości i godności człowieka. „Najwyższe kryteria prawdy i sprawiedliwości w dojrzałym korzystaniu z wolności i odpowiedzialności, stanowią horyzont, na którym sytuuje się autentyczna deontologia w korzystaniu z nowoczesnych potężnych środków społecznego przekazu”⁸. Te słowa napisał Jan Paweł II w ostatnim

⁸ Tamże, 6.

swoim dokumencie *Szybki rozwój*, dokumencie wręcz profetycznym na nowe tysiąclecie, na czas cywilizacji medialnej. Prawda i sprawiedliwość w dojrzałym korzystaniu z wolności i odpowiedzialności – to podstawy etyki dziennikarskiej. Te cztery wartości stanowią jakby ramy przestrzeni, w której się rozgrywają decyzje, wybory i działania dziennikarskie. Wartości te są ze sobą sprzężone i wzajemnie się warunkują, to znaczy wyznaczają jedne dla drugich granice etycznych działań. Wszystkie one służą dobru osoby, a więc poszanowaniu godności każdego człowieka, oraz dobru społeczności, czyli temu, co stanowi istotę misyjności mediów.

2.3. Troska o wychowanie medialne

Wychowania i mediów nie można oderwać od wartości, od etyki, ponieważ staną się wtedy antywychowaniem, źródłem destrukcji czy manipulacji. Relacje między wychowaniem a mediami można rozpatrywać przynajmniej na dwóch płaszczyznach:

1. My w stosunku do mediów. Ta relacja domaga się wychowania – siebie i innych – do odbioru mediów. Podstawowymi zasadami, na które wskazuje pedagogika mediów są: postawa krytyczna wobec mediów, postawa selektywnego odbioru mediów i postawa twórczej aktywności.

W dekrecie *Inter mirifica* czytamy: „Aby właściwie posługiwać się tymi środkami jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie [...]. Szczególnie konieczną jest rzeczą, by wszyscy zainteresowani urobili sobie prawe sumienie, co do właściwego korzystania z tych środków”⁹.

2. Media w stosunku do nas. Media uczestniczą w wychowaniu człowieka: to one nas wychowują. Media nadają sens, kształtują świat wartości, kreują idoli czy autorytety, itp. Wpływają na to, jak i co mamy myśleć.

Obydwie płaszczyzny są ważne. Trzeba wychowywać do odbioru mediów, ale trzeba też wychowywać media, tzn. kształtować etycznie ludzi

⁹ IM 4–5.

tworzących media, które z kolei nas wychowują. Tak twierdził słynny guru w tej dziedzinie, Marshall McLuhan: to człowiek kształtuje media, ale te z kolei kształtują nas. Wychowywać media to wychowywać ludzi sumienia, tzn. sumiennych dziennikarzy.

Na media trzeba również patrzeć przez pryzmat relacji: człowiek -osoba wobec narzędzi. W tej relacji kilka elementów zasługuje na uwagę ze względu na ich implikacje i konotacje formacyjne:

- człowiek jako użytkownik mediów jest dysponentem narzędzia, a nie na odwrót. Pomimo oczywistości tej tezy, warto ją podkreślać, gdyż właśnie w przypadku mediów zbyt często pojawia się odwrócenie tej relacji: człowiek podporządkowuje się, uzależnia od narzędzia, tracąc przy tym swe immanentne przymioty – wolność i godność;
- człowiek, który jest dysponentem mediów jako narzędzi, winien posiadać elementarną wiedzę o mediach, o ich cechach, przeznaczeniu, sposobach bezpiecznego posługiwania się nimi itd.;
- używanie każdego narzędzia niesie w sobie pewne powinności moralne; jedną z nich jest powinność posługiwania się nimi w celu realizacji wartości pozytywnych¹⁰.

Wymienione czynniki pokazują, że problemem nie są nowe technologie przekazu. One same w sobie są „dobrem” i człowiek powinien je wykorzystywać. Zagrożeniem dla osoby jest natomiast brak umiejętności właściwego odnoszenia się do mediów i poprawnego posługiwania się nimi jako narzędziami służącymi dobru człowieka.

2.4. Troska o kompetencje medialne

Poruszanie się we współczesnej mediasferze wymaga dobrej orientacji. Do tego potrzebne są odpowiednie kompetencje medialne, zarówno twórców, jak i odbiorców mediów.

¹⁰ Zob. B. Niemiec, *Wychowanie sprawnego użytkownika mediów*, [w:] *Wychowanie a media* [CD-ROM], Kraków 2006, s. 3.

Do podstawowych elementów kompetencji medialnej należą: rozumienie mediów, ich języka, form i narzędzi medialnych, znajomość funkcji i dysfunkcji mediów.

Zdobywanie kompetencji medialnych jest zatem koniecznością dla wszystkich aktywnych użytkowników mediów, ale jest także potrzebne wszystkim ludziom biernie obecnych w przestrzeni medialnej. Wszyscy ulegamy, coraz doskonalszej w sile oddziaływania, perswazji medialnej. Kompetencja medialna wymaga nie tylko poznania samych mechanizmów funkcjonowania i technik oddziaływania mediów, ale przede wszystkim ciągłego formowania sumienia. To jest rzecz najważniejsza. Formując sumienie, formujemy człowieka racjonalnie krytycznego wobec mediów. Chodzi o to, by nie demonizować mediów, nie uciekać od nich, nie generalizować i nie absolutyzować ich pozytywnego lub negatywnego wpływu, ale w sposób wolny i odpowiedzialny wykorzystywać ogromny potencjał mediów dla dobra indywidualnego człowieka oraz dla dobra społeczeństwa¹¹. W takim kontekście jawi się najważniejsza troska w świecie podziwu wobec współczesnych mediów – troska o duchowość człowieka.

2.5. Troska o duchowość człowieka w świecie podziwu wobec mediów

Problemy pojawiają się wtedy, gdy sposób korzystania z nowoczesnych środków przekazu jest niewłaściwy – czyli wtedy, gdy zagraża samorealizacji osoby lub niszczy osobowe relacje międzyludzkie. Krótko mówiąc, media mogą służyć dobru lub złu – jest to sprawa wyboru. Decyzja ta należy do nas i zależy od naszego sposobu użytkowania mediów. „Jednostka, siedząc przed monitorem i klawiaturą, może osiągać szczyty ludzkiego geniuszu i cnoty lub może się pogрузić w przepaściach degradacji. Technologia komunikacji ustawicznie osiąga nowe przestrzenie,

¹¹ Zob. T. Ząsepa, *Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenia europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000, s. 11–114.

z ogromnymi możliwościami czynienia dobra i zła”¹². Mimo swojej olbrzymiej mocy, środki społecznego przekazu są i pozostaną jedynie środkami – to znaczy narzędziami, instrumentami, które mogą zostać wykorzystane zarówno w dobrym, jak i złym celu. Wybór należy do każdego człowieka.

Środowiska medialno-dziennikarskie dysponują dziś ogromnym potencjałem oddziaływania na ludzi, który, źle wykorzystany, może przynieść ogromne szkody moralne i społeczne. Dziennikarze są powołani, „aby wprzęgać swoje umiejętności zawodowe w służbę dobra moralnego i duchowego jednostek i ludzkiej społeczności”¹³. Potrzeba zatem ciągłego doskonalenia warsztatu dziennikarskiego i własnej duchowej formacji. Wiedza, umiejętności dziennikarskie, umiejętność współpracy dla dobra innych oraz bogactwo ducha i świata prawdziwych wartości stanowią wyznacznik profesjonalizmu w tym zawodzie, co jest równocześnie najlepszym gwarantem realizacji misji dziennikarskiej.

Dobry człowiek to człowiek sumienia. Dobry, profesjonalny dziennikarz to dobry człowiek, człowiek prawego sumienia. Bardziej niż gdziekolwiek w mediach, w przestrzeni publicznej, w przestrzeni oddziaływania na innych, liczą się ludzie sumienia, prawdziwego sumienia. Problemem bowiem nie jest to, że człowiek dokonuje wyborów w swoim sumieniu. Wartościowanie etyczne, które się dokonuje w sumieniu człowieka, ma zawsze wymiar subiektywno-podmiotowy. Problemem jest natomiast to, czy człowiek wybierający i działający „zgodnie z sumieniem” ma sumienie prawdziwe, czyli właściwie uformowane. Potrzeba w mediach ludzi sumienia. I to jest jedno z najważniejszych wskazań dekretu *Inter mirifica*, które wypływa z tych 50 lat dziedzictwa i wyznacza perspektywy na przyszłość.

¹² Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, Watykan, 4 czerwca 2000, 27.

¹³ Jan Paweł II, *Prawdziwi chrześcijanie i znakomici dziennikarze*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/dziennikarze_04062000.html (12.09.2014), 3.

3. Znamiona prawdziwego dialogu

Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1983 roku, a więc wówczas, kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, mówi jasno o „znamionach prawdziwego dialogu”. Pisze między innymi tak:

Uważam więc, że pożyteczne będzie przypomnieć tu cechy prawdziwego dialogu. Odnoszą się one najpierw do dialogu pomiędzy osobami; myślę jednak także i przede wszystkim o dialogu pomiędzy grupami społecznymi, pomiędzy siłami politycznymi w łonie narodu, o dialogu pomiędzy państwami w obrębie wspólnoty międzynarodowej. Odnoszą się one także do dialogu pomiędzy szerokimi zbiorowościami ludzkimi, które różnią się i ścierają na płaszczyźnie etnicznej, kulturowej, ideologicznej i religijnej, bowiem znawcy zagadnień wojennych przyznają, że większość konfliktów tu ma swe korzenie, mimo iż wiąże się także z wielkimi współczesnymi antagonizmami: Wschód–Zachód i Północ–Południe¹⁴.

Do podstawowych założeń prawdziwego dialogu należą więc m.in.:

1. Poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i każdej społeczności, zarówno dla tej jej części, do której się przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik.

2. Po drugie – dialog wymaga już na wstępie otwartości i gotowości przyjęcia: wymaga, ażeby każda ze stron przedstawiła własne stanowisko, ale także, by wysłuchała opisu sytuacji przedstawionego przez drugą stronę, by szczerze go przyjęła, wczuwając się w realne problemy drugiej strony, w jej prawa, poczucie doznanych niesprawiedliwości, proponowane przez nią rozumne rozwiązania. Nie da się prowadzić dialogu, gdy jedna ze stron nie próbuje nawet wziąć pod uwagę warunków, w jakich żyje druga strona.

3. Po trzecie – prowadzenie dialogu zakłada więc, że każdy uzna różnicę i swoisty charakter drugiego; dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego

¹⁴ Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *„Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, dz. cyt., 6.

i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć, nie rezygnując – pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem – z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w rezultacie chwiejny kompromis; nie będzie usiłował sprowadzić drugiej strony do roli przedmiotu, lecz uzna w niej podmiot rozumny, wolny i odpowiedzialny.

4. Po czwarte – dialog jest jednoczesnym poszukiwaniem tego, co jest i pozostaje ludziom wspólne nawet w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów. W tym sensie trzeba w drugim człowieku dostrzec bliźniego, zaakceptować jego wkład, dzielić z nim odpowiedzialność wobec prawdy i sprawiedliwości. Należy w imię dialogu przedstawiać i badać wszystkie możliwe formy uczciwego pojednania, łącząc umiejętnie sprawiedliwą obronę interesów i honoru strony przez siebie reprezentowanej z nie mniej sprawiedliwym zrozumieniem i uznaniem racji drugiej strony, a także wymagań ogólnego dobra wspólnego obu stron¹⁵.

5. Po piąte – dialog musi uwzględnić sytuację wzajemnej zależności wszystkich narodów ziemi w obszarze ekonomicznym, politycznym i kulturowym. Ta wzajemna zależność domaga się także wzajemnej solidarności, będącej niezbędnym podłożem dialogu. Ten, kto usiłowałby wyłamać się z tej solidarności – jak pisze Jan Paweł II – wkrótce sam by na tym ucierpiał.

6. Po szóste – prawdziwy dialog jest w końcu poszukiwaniem dobra przy pomocy środków pokojowych; jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważało nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści. Jest on uznaniem niezbywalnej godności ludzkiej. Dialog opiera się na szacunku dla ludzkiego życia. Jest postawieniem na społeczną naturę człowieka, na jego powołanie do nieustannej wspólnej wędrówki, wiodącej do zgodnego spotkania się rozumu, woli i serc ludzkich zwróconych ku temu jednemu celowi, który wyznaczył człowiekowi Stwórca: uczynić ziemię mieszkaniem dla wszystkich, mieszkaniem godnym wszystkich¹⁶.

¹⁵ Por. tamże, 6.

¹⁶ Por. tamże, 6.

4. Konieczność zbawczego dialogu

Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu nauczał o różnych formach dialogu. Najpierw mówił o „dialogu w historii zbawienia”¹⁷. Już w pierwszej swojej encyklice przypomina, że

Sobór Watykański II dokonał olbrzymiej pracy dla ukształtowania owej pełnej i wszechstronnej świadomości Kościoła. [...] Świadomość ta – czy raczej samoświadomość Kościoła – kształtuje się równocześnie „w dialogu”, który zanim stanie się rozmową, musi naprzód być skierowaniem własnej uwagi w stronę „drugiego”, tego właśnie z kim mamy rozmawiać. Sobór Watykański II dokonał podstawowej pracy dla ukształtowania samoświadomości Kościoła właśnie przez to, że tak trafnie i kompetentnie pozwolił nam spojrzeć na ten wielki obszar ludzkości, który pokryty jest „mapą” różnych religii. Ukazał również, jak na tę mapę religii nakłada się – nieznaną przedtem, a znamienne dla współczesności warstwą – zjawisko ateizmu w różnych postaciach, przede wszystkim ateizmu programowego, który jest cechą pewnych systemów politycznych¹⁸.

Punktem wyjścia dla każdego dialogu jest – zdaniem Jana Pawła II – osobowa otwartość na prawdę, dobro i piękno.

Taka otwartość – mówi święty papież – organicznie połączona ze świadomością własnej istoty, z pewnością własnej prawdy – tej, o której powiedział Chrystus: „nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 24) – stanowi o apostołskim, czyli posłannicznym dynamizmie Kościoła. Właśnie w imię tego dynamizmu Kościół, wyznając i głosząc bez żadnego uszczerbku prawdę otrzymaną od Chrystusa, pozostaje równocześnie „w dialogu”, który Paweł VI w swojej Encyklice *Ecclesiam suam* nazwał „dialogiem zbawienia”, rozróżniając precyzyjnie poszczególne

¹⁷ RH 4 i 11.

¹⁸ RH 11.

kręgi, w ramach których winien być prowadzony. Gdy dzisiaj nawiązuję do tej programowej Encykliki Pawłowego pontyfikatu, nie przestaję równocześnie dziękować Bogu za to, że ten wielki mój Poprzednik, a zarazem prawdziwy ojciec, potrafił – mimo różnych słabości wewnętrznych, których w okresie posoborowym doznawał Kościół – ukazać *ad extra*, „na zewnątrz” jego prawdziwe oblicze. W ten sposób też cała rodzina ludzka, w różnych zakresach swej wielorako zróżnicowanej egzystencji, stała się – jak mi nie mam – bardziej świadoma tego, jak zasadniczo potrzebny jest jej Kościół Chrystusowy, jego posłannictwo i jego służba. Może nawet czasem ta świadomość okazywała się silniejsza niż różne kierunki krytyki, jakiej Kościół, jego instytucje i struktury, ludzie Kościoła i ich działalność bywały poddawane *ad intra*, „od wewnątrz”. Ten wzrost krytycyzmu miał z pewnością różne przyczyny. Jesteśmy pewni, że nie zawsze był on oderwany od autentycznej miłości Kościoła. Z pewnością przejawiała się w nim także dążność do przewyciężenia tzw. tryumfalizmu, o którym nieraz była mowa w czasie Soboru. Jeśli jednak jest rzeczą słuszną, ażeby Kościół na wzór swego Mistrza, który był „pokorny sercem” (Mt 11, 29), również kierował się pokorą, żeby był krytyczny w stosunku do wszystkiego, co stanowi o jego ludzkim charakterze i ludzkiej działalności, żeby nieustannie wiele od siebie wymagał – to równocześnie owa postawa krytyczna musi posiadać słuszne granice. W przeciwnym razie przestaje być twórcza, nie wyraża się w niej prawda, miłość i wdzięczność za łaskę, której właśnie w Kościele i przez Kościół stajemy się uczestnikami. Nie wyraża się w nim także postawa służby, ale chęć rządzenia opinią drugich przy pomocy własnej opinii, zbyt pochopnie nieraz rozpowszechnianej¹⁹.

W encyklice *Fides et ratio* Jan Paweł II także mówi o wciąż aktualnej konieczności zbawczego dialogu:

Myśl filozoficzna jest często jedynym terenem porozumienia i dialogu z tymi, którzy nie wyznają naszej wiary. Przemiany dokonujące się

¹⁹ RH 11.

współcześnie w filozofii wymagają uważnego i kompetentnego udziału wierzących filozofów, umiejących dostrzec oczekiwania związane z obecnym momentem dziejowym, nowe zainteresowania i zespoły problemów. Chrześcijański filozof, który buduje swoją argumentację w świetle rozumu i zgodnie z jego regułami, choć zarazem kieruje się też wyższym zrozumieniem, czerpanym ze słowa Bożego, może dokonać refleksji dostępnej i sensownej także dla tych, którzy nie dostrzegają jeszcze pełnej prawdy zawartej w Bożym Objawieniu. Ten teren porozumienia i dialogu jest dziś szczególnie potrzebny dlatego, że najpilniejsze problemy ludzkości – wystarczy przytoczyć problem ekologiczny czy problem pokoju i współistnienia ras i kultur – mogą zostać rozwiązane dzięki lojalnej i uczciwej współpracy chrześcijan z wyznawcami innych religii oraz z tymi, którzy choć nie wyznają żadnej religii, szczerze pragną odnowy ludzkości. Stwierdził to już Sobór Watykański II: „Powodowani pragnieniem takiego dialogu, ożywionego jedynie umiłowaniem prawdy, z zachowaniem oczywiście stosownej roztropności, nie wykluczamy z niego nikogo, ani tych, którzy rozwijając wspaniałe przymioty umysłu ludzkiego, nie uznają jeszcze jego Twórcy, ani tych, którzy przeciwstawiają się Kościołowi i prześladują go w różny sposób”. Filozofia, w której jaśnieje choćby tylko część prawdy Chrystusa – jedynej ostatecznej odpowiedzi na problemy człowieka, stanie się mocnym oparciem dla prawdziwej i zarazem powszechnej etyki, której potrzebuje dzisiaj ludzkość²⁰.

5. Potrzeba dialogu ekumenicznego

Trzeba powiedzieć, że w każdej papieskiej encyklice znajdziemy – szersze lub węższe – odniesienie do potrzeby dialogu ekumenicznego. Ważnym wprowadzeniem w ten nurt myślenia jest już pierwsza encyklika Jana Pawła II. W *Redemptor hominis* czytamy między innymi: „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do Niego

²⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, 104.

zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości”²¹.

Ponadto – już w ramach wprowadzenia w problematykę dokumentu – znajdujemy następujące i ważne słowa Jana Pawła II:

Prawdziwa działalność ekumeniczna oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół. Wobec tych przeto, którzy z jakichkolwiek względów chcieliby odwieść Kościół od szukania uniwersalnej jedności chrześcijan, trzeba raz jeszcze powtórzyć: czy możemy tego nie czynić? Czy wolno nam nie zaufać – przy całej słabości ludzkiej, przy wszystkich obciążeniach wielowiekowej przeszłości – łasce naszego Pana, która się objawiła w ostatnim czasie poprzez tę mowę Ducha Świętego, którą usłyszeliśmy na Soborze? Przecież wówczas zaprzeczylibyśmy tej prawdzie o sobie samych, którą tak wspaniale wyraził Apostoł: „za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna” (1 Kor 15, 10)”²².

Jan Paweł II w *Redemptor hominis* widzi dialog w perspektywie – jak to określa – „drogi do zjednoczenia chrześcijan”²³. Widzi go również w szerszym obszarze międzyreligijnym:

W inny sposób i w innej mierze należy odnieść to samo do działalności mającej na celu zbliżenie z przedstawicielami innych religii, pozachrześcijańskich, wyrażającej się w dialogu, w spotkaniach, we wspólnej modlitwie, w odkrywaniu tych skarbów ludzkiej osobowości, których – jak dobrze wiemy – nie brak również wyznawcom tych religii. A czy niejednokrotnie zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii

²¹ Tamże, 1.

²² Tamże, 6.

²³ Tamże, 6.

pozachrześcijańskich – będące również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa – nie mogłoby wprawić w zakłopotanie chrześcijan, tak nieraz zbyt skłonnych do powątpiewania w prawdy objawione przez Boga i głoszone przez Kościół, zbyt pochopnych w rozluźnianiu zasad moralności i torowaniu dróg etycznego „permissywizmu”? Szlachetna jest gotowość rozumienia każdego człowieka, analizowania każdego systemu, przyznawania racji wszystkiemu, co słuszne – nie może ona jednak oznaczać gubienia pewności własnej wiary ani też podkopywania zasad moralności, których brak bardzo szybko daje się odczuć w życiu całych społeczeństw, również po swych opłakanych skutkach²⁴.

6. Dobro dialogu społecznego

Jan Paweł II dokładnie analizuje procesy zachodzące w życiu społecznym, i to zarówno procesy w krajach tzw. dobrobytu materialnego, jak i w krajach skrajnego zubożenia. Pisze między innymi już w encyklice *Centesimus annus*:

Po upadku totalitaryzmu komunistycznego i wielu innych ustrojów totalitarnych i tak zwanych systemów „bezpieczeństwa narodowego”, obserwuje się dzisiaj dominację – co prawda nie wolną od sprzeczności – ideału demokratycznego, który łączy się z zainteresowaniem i troską o prawa człowieka. Właśnie dlatego te narody, które reformują swoje systemy, muszą demokracji zapewnić autentyczne i mocne fundamenty poprzez wyraźne uznanie tych praw. Wśród zasadniczych należy przede wszystkim wymienić prawo do życia, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia; prawo do życia

²⁴ Tamże, 6. Por. Jan Paweł II, *Etyka globalizacji musi być etyką solidarności. Fragmenty przemówień do uczestników VII i VIII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, „Ethos” 2002 nr 15, s. 15–20.

w zjednoczonej wewnętrznie rodzinie i w środowisku moralnym sprzyjającym rozwojowi osobowości; prawo do rozwijania własnej inteligencji i wolności w poszukiwaniu i poznawaniu prawdy; prawo do uczestniczenia w pracy dla doskonalenia dóbr ziemi i zdobycia środków utrzymania dla siebie i swych bliskich; prawo do swobodnego założenia rodziny oraz przyjęcia i wychowania dzieci, dzięki odpowiedzialnemu realizowaniu własnej płciowości. Źródłem i syntezą tych praw jest w pewnym sensie wolność religijna, rozumiana jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby²⁵.

Jan Paweł II postrzega dialog społeczny w świetle troski o człowieka i o integralny rozwój każdej społeczności ludzkiej. Takie jest założenie jego wielkich encyklik społecznych. W *Sollicitudo rei socialis* odnajdujemy między innymi takie stwierdzenie:

w taki sposób, w świetle słów Papieża Pawła VI, jesteśmy wezwani do nowego spojrzenia na **pojęcie rozwoju**; nie pokrywa się ono z pewnością z takim ujęciem, według którego rozwój ogranicza się do zaspokojenia potrzeb materialnych poprzez wzrost dóbr, nie biorąc pod uwagę cierpień większości, a egoizm osób i narodów stale się jego główną motywacją. Jakże dobitnie przypomina nam List św. Jakuba: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? [...] z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie [...], a nie możecie osiągnąć” (Jk 4, 1–2). I przeciwnie, w odmiennym świecie, rządzonym troską o **dobro wspólne** całej ludzkości czy też troską o „postęp w człowieczeństwie i wartościach duchowych wszystkich” zamiast szukania indywidualnej korzyści, pokój byłby **możliwy** jako owoc „doskonalszej sprawiedliwości między ludźmi”²⁶.

W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II przypomina, iż:

²⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* [dalej: CA], 47.

²⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 10.

nauka społeczna interesuje się dziś szczególnie **człowiekiem** w jego powiązaniu ze złożoną siecią relacji, charakterystyczną dla współczesnych społeczeństw. Nauki humanistyczne i filozofia pomagają wyjaśnić, na czym polega **centralna rola człowieka w społeczeństwie**, i uzdalniają go do lepszego rozumienia samego siebie jako istoty społecznej. Tylko wiara jednak objawia mu w pełni jego prawdziwą tożsamość i właśnie z niej wyrasta nauka społeczna Kościoła, który wykorzystując dorobek nauk przyrodniczych i filozofii pragnie towarzyszyć człowiekowi na drodze zbawienia²⁷.

Jan Paweł II poddaje słusznej krytyce tzw. ideę państwa dobrobytu. Jest to kolejna iluzja społeczna i nowy mit na początku XXI wieku.

Rozwój w niektórych **państwach dobrobytu** miał na celu sprostanie licznym koniecznościom i potrzebom i zaradzić ubóstwu i brakom niegodnym osoby ludzkiej. Nie obeszło się jednak bez przesady i nadużyć, które, zwłaszcza w ostatnich latach, spowodowały ostre krytyki **państwa dobrobytu**, określanego jako „państwo opiekuńcze”. Niesprawności i niedostatki w „państwie opiekuńczym” wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana **zasada pomocniczości**, która głosi, że społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego²⁸.

Nieco dalej Jan Paweł II wyjaśnia:

Interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, „państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny

²⁷ CA 54.

²⁸ Tamże, 48.

wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom. Istotnie, wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego. Przy tym często pewnego rodzaju potrzeby wymagają odpowiedzi wykraczającej poza porządek tylko materialny, takiej mianowicie, która potrafi wyjść naprzeciw głębszym potrzebom ludzkim. Należy tu pomyśleć o sytuacji uchodźców, emigrantów, osób starych lub chorych i o tylu innych osobach wymagających opieki, jak choćby narkomani; ludziom tym skutecznie może pomóc tylko ten, kto oprócz koniecznego leczenia zaoferuje im szczere braterskie oparcie²⁹.

Dziś wiadomo, że koncepcja marksistowska poniosła klęskę, ale nadal występują na świecie zjawiska marginalizacji i wyzysku – zwłaszcza w Trzecim Świecie – a także zjawiska alienacji człowieka³⁰. W *Centesimus annus* Jan Paweł II uczy:

Wróćmy teraz do początkowego pytania: czy można powiedzieć, że klęska komunizmu oznacza zwycięstwo kapitalizmu jako systemu społecznego i że ku niemu winny zmierzać kraje, które podejmują dzieło przebudowy gospodarczej i społecznej? Czy to jest model, który należy proponować krajom Trzeciego Świata, szukającym właściwej drogi rozwoju gospodarczego i politycznego? Odpowiedź jest oczywiście złożona. Jeśli mianem „kapitalizmu” określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia rynku” czy po prostu „wolna ekonomia”. Ale jeśli przez „kapitalizm” rozumie się system,

²⁹ Tamże, 48.

³⁰ Tamże, 42.

w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca³¹.

W tym momencie warto przywołać dialog społeczny wpisany – i to nie tylko w Polsce – w rzeczywistość „Solidarności”³². Jan Paweł II – wykładając w Polsce *Dekalog* – jest świadom, że w czasie tzw. stanu wojennego były rzeczy ważne: duchowa postawa wielu ludzi internowanych, wytrwała (i bez rozgłosu) praca nad sobą licznych grup ludzkich, ofiarna działalność takich osób, jak np. ks. Jerzy Popiełuszko. Teraz zbieramy plon tych wewnętrznych zwycięstw. Ci, którzy przeszli te doświadczenia, są dziś bardziej dojrzały i bardziej gotowi do prawdziwej społecznej służby i dla nich zaczęło się teraz powołanie do wielkiego wysiłku, ofiary i troski o całość kraju. Można uważać, że Pan Bóg postawił ich w sytuacji wielkiej próby, wielkiego pytania: czy są w stanie poświęcić się naprawdę, przekroczyć różne schematy swoich środowisk, wziąć odpowiedzialność za los narodu, podjąć się ogromnego trudu naprawy zdemoralizowanego społeczeństwa? I to trwa aż do dziś³³. W przemówieniu do przedstawicieli

³¹ Tamże, 42.

³² Por. szerzej A. Grzegorzczak, *Solidarność – ethos czy przyjęcie losu?*, „Ethos” 1990 nr 11–12, s. 34n. Autor ten pisze między innymi: „Może więc największym zwycięstwem «Solidarności» był sam przebieg strajku sierpniowego w 1980 r., odbywający się bez wódki, w modlitwie, w nastroju najbardziej bezinteresownego poświęcenia i bez wrogości do kogokolwiek. Potem, po zewnętrznym sukcesie powstały wewnętrzne upadki. W całej robocie organizacyjno-politycznej nastąpiło pewne obniżenie duchowe, szukanie ziemskich kluczy do ziemskich spraw i związana z tym atmosfera walki, zacietrzewienia, wrogości. Było w tym stawianie na ziemskie sposoby i ziemskie sukcesy – i dlatego musiało się to skończyć ziemską porażką”. Tamże, s. 37.

³³ Por. bardzo dobry i aktualny komentarz do tego zagadnienia: T. Styczeń, *Prawe sumienie w służbie rodziny i państwa prawego prawa*, „Ethos” 2002 nr 57–58, s. 185–193.

władz państwowych wygłoszonym na Zamku Królewskim w Warszawie w 1991 roku Jan Paweł II wypowiedział wciąż aktualne i pamiętne słowa:

Tak. Zostaliśmy sobie samym przywróceni – przyczynił się do tego bieg historycznych wydarzeń, w których naród polski miał swój czynny udział. Ten czynny udział w I wojnie światowej zaznaczył się przede wszystkim (choć nie wyłącznie) jako wysiłek zbrojny aż do bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 roku. Ten czynny udział na etapie pojałtańskim zaznaczył się przede wszystkim jako świadomy ruch w obronie podmiotowości społeczeństwa zniszczonej przez system totalitarny. Ruch ten osiągnął swój najpełniejszy kształt od roku 1980 w polskiej „Solidarności”, a pomimo delegalizacji związku w stanie wojennym nie przestał oddziaływać w tym samym kierunku. Oddziaływanie to okazało się skuteczne. Pozwólcie jednak, że przytoczę w tej chwili słowa współczesnego filozofa polskiego, które wskazują na inny jeszcze wymiar dziejowych procesów. Oto co pisze: „Dziś ludzkość stanowi dość spójny splot narodów mocno powiązanych różnymi więzami. Każdy naród i każda jednostka ma swoje powołanie. Nie jest ono wyznaczone jednoznacznie, dopuszcza szereg wariantów. Świata nie da się dziś zrozumieć inaczej, jak tylko jako będącego w dialogu z Bogiem, który zrywa, naprawia to, co człowiek psuje i ciągle daje nam nowe szanse” (Andrzej Grzegorzczak, *Solidarność – ethos czy przyjęcie losu?*, „Ethos” 1990 nr 11–12)³⁴.

Ważne są nadal prorocze słowa Świętego Jana Pawła II:

Dwa stulecia, jakie dzielą nas od uchwalenia Konstytucji 3 maja, były także czasem takiego dialogu z Bogiem. Dialog ten nie przebiegał tylko w ukryciu ludzkich serc i ludzkich sumień. **Dialog ten stał się treścią**

³⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim w Warszawie 8 czerwca 1991 roku*, 3, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/34warszawa_08061991.html (15.06.2014).

wielorakiego zapisu, który wyznacza szczególnie okres w dziejach polskiej kultury, zwłaszcza literatury. Ten zapis trwa w nowych pokoleniach – i trzeba, aby trwał, był on wszakże szczególnie komentarzem do Konstytucji 3 maja. Wskazywał i nadal wskazuje drogę ku naszej polskiej tożsamości w Europie: tożsamości jako społeczeństwa i jako wspólnoty politycznej³⁵.

Można powiedzieć, że kluczem zrozumienia głębi dialogu jest jego odniesienie do prawdy i odpowiedzialności. W słynnym przemówieniu przed Bramą Brandenburską w Berlinie Jan Paweł II mówił:

Człowiek jest powołany do wolności. Wolność nie oznacza prawa do samowoli. Wolność nie daje nieograniczonych przywilejów. Kto tak ją pojmuje, naraża wolność na śmiertelny cios. Człowiek wolny jest przede wszystkim zobowiązany do prawdy. Inaczej jego wolność nie będzie trwalsza niż piękny sen, który kończy się wraz z przebudzeniem. Człowiek nie zawdzięcza wszystkiego samemu sobie, lecz jest stworzeniem Bożym; nie jest panem swego życia ani też życia innych; jeśli pragnie być człowiekiem w prawdzie, musi słuchać i być posłusznym. Jego wolne siły twórcze rozwiną się w pełni tylko wówczas, gdy będzie je opierał na prawdzie, która jest dana każdemu człowiekowi jako niewzruszony fundament. Tylko wtedy będzie mógł się w pełni zrealizować, a nawet przerosnąć samego siebie. Nie ma wolności bez prawdy”³⁶.

Nieco dalej Jan Paweł II wyjaśnia:

Człowiek jest powołany do wolności. Idea wolności może być przeniesiona w realia życia tylko tam, gdzie ludzie wspólnie są o niej przekonani

³⁵ Tamże, 4.

³⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone przez Ojca Świętego przed Bramą Brandenburską w Berlinie 23 czerwca 1996 roku*, „L'Osservatore Romano” 1996 (wyd. pol.) nr 9, s. 29–31.

i nią przeniknięci, świadomi niepowtarzalności i godności człowieka oraz jego odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Tam – i tylko tam – gdzie wspólnie opowiadają się za wolnością i walczą o nią solidarnie, może ona zapanować i przetrwać. Wolności jednostki nie da się oddzielić od wolności wszystkich innych ludzi. Wolność jest w niebezpieczeństwie tam, gdzie ludzie ograniczają swe spojrzenie tylko do kręgu własnego życia i nie są gotowi angażować się bezinteresownie na rzecz innych. Natomiast wolność przeżywana solidarnie wyraża się w działaniu na rzecz sprawiedliwości w dziedzinie politycznej i społecznej i kieruje wzrok ku wolności innych. Nie ma wolności bez solidarności³⁷.

7. Wartość dialogu międzykulturowego

Kultura jest czymś elementarnie ludzkim. Trzeba powiedzieć, że Jan Paweł II – jak nikt dotąd – wypracował integralną koncepcję ewangelizacji przez kulturę. Papież-Polak zakłada, że

otwarte i odnawiające się w każdym pokoleniu poszukiwanie prawdy charakteryzuje **kulturę narodu**. Prawdą jest, że młodzież kontestuje dziedzictwo przekazywanych jej wartości. Kontestuje, to niekoniecznie znaczy, że niszczy je czy z góry odrzuca, lecz raczej poddaje je próbie we własnym życiu i przez tego rodzaju egzystencjalną weryfikację ożywia te wartości, nadaje im aktualność i charakter personalny, rozróżniając to, co w tradycji jest wartościowe, od fałszu i błędów oraz przestarzałych form, które można zastąpić innymi, lepiej dostosowanymi do czasów w jakich żyją ludzie³⁸.

W *Centesimus annus* Jan Paweł II rozwija również i ten wątek:

³⁷ Tamże, s. 30.

³⁸ CA 51.

cała ludzka działalność dokonuje się w obrębie określonej kultury i obie wzajemnie na siebie oddziałują. Rzeczywiste kształtowanie się kultury wymaga włączenia się całego człowieka, który wyraża w niej swój zmysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi. Angażuje w nią także swą umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego. Dlatego pierwsza i najważniejsza jest ta praca, która się dokonuje **w ludzkim sercu**, a to, w jaki sposób angażuje się on w budowanie własnej przyszłości, zależy od jego pojmowania siebie i swojego przeznaczenia. Tej właśnie płaszczyzny dotyczy **specyficzny i istotny wkład Kościoła na rzecz prawdziwej kultury**. Kościół rozwija te właściwości ludzkich postaw, które sprzyjają kulturze pokoju i sprzeciwiają się wzorcom, które, gubiąc człowieka w masie, nie uznają roli jego inicjatywy i wolności, a podstawę jego wielkości widzą w zdolnościach do walki i prowadzenia wojny. Kościół pełni tę posługę, **głosząc prawdę o stworzeniu świata**, który Bóg złożył w ręce ludzi, aby czynili go urodzajnym i doskonalili swą pracą, oraz **prawdę o odkupieniu**, poprzez które Syn Boży zbawił i równocześnie zjednoczył wszystkich ludzi, czyniąc ich za siebie nawzajem odpowiedzialnymi. Pismo Święte mówi nam nieustannie o czynnym zaangażowaniu na rzecz brata i wymaga współodpowiedzialności, która powinna obejmować wszystkich ludzi³⁹.

Nawiązując do zainspirowanej przez Pawła VI idei **kultury życia**, Jan Paweł II rozwija ją, pisząc, że

wymaganie to nie ogranicza się do własnej rodziny, ani nawet do narodu czy państwa, lecz obejmuje według pewnego porządku całą ludzkość, tak że dla nikogo los innych członków ludzkiej rodziny nie może pozostawać obcy czy obojętny. Żaden człowiek nie może twierdzić, że nie jest odpowiedzialny za los swego brata (por. Rdz 4, 9; Łk 10, 29–37; Mt 25, 31–46)! Pełna uwagi, serdeczna troska o bliźniego wtedy, kiedy znajduje się on w potrzebie, jest dziś łatwiejsza także dzięki nowym środkom przekazu,

³⁹ Tamże.

które ludzi do siebie zbliżyły, i dzisiaj szczególnie ważna, gdy chodzi o szukanie odmiennych od wojny sposobów rozwiązywania międzynarodowych konfliktów. Łatwo dostrzec, że przerażająca siła narzędzi zniszczenia dostępnych nawet średnim i małym mocarstwom, oraz coraz ściślejsze powiązania istniejące między narodami całej ziemi utrudniają dziś czy wręcz praktycznie uniemożliwiają ograniczenie skutków konfliktu⁴⁰.

W istocie, choć wiele poważnych problemów występujących we współczesnym społeczeństwie może tłumaczyć w pewnej mierze, dlaczego tak powszechny jest klimat niepewności moralnej i zmniejszać czasem subiektywną odpowiedzialność poszczególnych osób, jest również prawdą, że „stoimy tu wobec rzeczywistości bardziej rozległej, którą można uznać za prawdziwą **strukturę grzechu**: jej cechą charakterystyczną jest ekspansja kultury antysolidarystycznej, przybierającej w wielu wypadkach formę autentycznej **kultury śmierci**. Szerzy się ona wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces. Rozpatrując całą sytuację z tego punktu widzenia, można mówić w pewnym sensie o **wojnie silnych przeciw bezsilnym**: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby”⁴¹.

Nie dziwi więc fakt, że Jan Paweł II proponuje rozumienie człowieka – i jego wielorakich powiązań z innymi ludźmi – w oparciu o zbawczą ideę powołania.

Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje **wielkość i ogromną wartość** ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* [dalej: EV], 12. Por. J. L. Barragan, *Natura i godność osoby ludzkiej jako podstawa prawa do życia. Wyzwania współczesnej kultury*, „Ethos” 2002 nr 59–60, s. 116–118.

jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten – nieoczekiwanie i bez żadnej zasługi człowieka – zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (por. 1 J 3, 1–2)⁴².



Cała koncepcja dialogu w rozumieniu Jana Pawła II ma niezmiernie głębokie zakorzenienie i ukierunkowanie personalistyczne, przez co chroni wartość i godność osoby w kontekście troski o dobro wspólnoty. Myśli zawarte w tym artykule miały na celu ukazanie potrzeby „orientowania się” w różnych obszarach prowadzenia dialogu według tych zasad. Są one jednymi z filarów etyki komunikowania się i etyki mediów. Etyka mediów kształtuje się zaś poprzez formację sumienia każdego człowieka. Dlatego też zdobycie właściwej orientacji etycznej jest sprawą formacji sumienia, opartej na prawdzie o człowieku⁴³. Karol Wojtyła wielokrotnie podkreślał, że człowiek może odnaleźć siebie tylko w relacji z drugą osobą. Tożsamość człowieka widział on w kilku wymiarach: we wspólnocie z drugą osobą (w małżeństwie i w rodzinie), w narodzie i w relacji do Boga. Do najważniejszych obowiązków zaliczał konieczność podjęcia dialogu z drugim, wymiany takich wartości, jak: miłość, przyjaźń czy lojalność, przy zachowaniu własnej indywidualności. Jego personalizm podkreśla ważną rolę uczestnictwa, czyli zdolności do współbywania z innymi osobami, które realizuje się w byciu darem dla drugiego, w służeniu mu swą pracą, talentem, modlitwą.

Nawiązując do przesłania i dziedzictwa dokumentu soborowego o mediach *Inter mirifica*, należy stwierdzić, że zadaniem wszystkich ludzi

⁴² EV 2. Por. także K. Wojtyła, *Wspólnota ludzka w oczach Soboru*, „Ethos” 2002 nr 59–60, s. 101–111.

⁴³ Zob. M. Drożdż, *Etyczne orientacje w mediosferze*, Tarnów 2006, s. 329.

obecnych i zaangażowanych w jakiegokolwiek komunikowanie i działania medialne jest odkrywanie tej prawdy poprzez zdobywanie potrzebnej wiedzy i umiejętności w zakresie mediów i komunikacji oraz przede wszystkim poprzez troskę o odpowiednią formację duchową, ludzką i etyczną. Żyjemy bowiem w epoce globalnej komunikacji, „gdzie tak wiele momentów ludzkiej egzystencji przebiega poprzez procesy medialne, czy przynajmniej musi się z nimi zmierzyć”⁴⁴. Nasza odpowiedź na te wyzwania, w wymiarze indywidualnym i społecznym, nie będzie możliwa bez właściwej – tzn. opartej na prawdzie – orientacji etycznej, pozwalającej tworzyć i użytkować media dla dobra indywidualnego oraz dobra wspólnego. „Po to, aby narzędzia komunikacji społecznej mogły z pożytkiem służyć dobru wspólnemu, potrzebne jest odpowiedzialne podejście do tego ze strony wszystkich i każdego z osobna. Potrzebne jest coraz lepsze zrozumienie perspektyw i odpowiedzialności [...] etycznej ludzi pracujących w tej dziedzinie, zwłaszcza, jeśli chodzi o szczerze poszukiwanie prawdy oraz obronę centralnego miejsca i godności osoby ludzkiej. Tylko pod takimi warunkami media mogą «odkrywać, używać, zapoznawać z prawdą, także z prawdą o naszej godności i o naszym przeznaczeniu»”⁴⁵. Urzeczywistnianie takiej wizji oddziaływania i użytkowania mediów domaga się racjonalności myślenia, uczciwości w działaniu, poszanowania wartości, godności i wolności człowieka w duchu otwartości, szczerego dialogu i prawdziwej tolerancji, a przede wszystkim otwarcia się na prawdę o człowieku, jego godności i przeznaczeniu⁴⁶.

⁴⁴ SR 3.

⁴⁵ Benedykt XVI, *Przemówienie do dziennikarzy*, Watykan, 23.04.2005, www.ekai.pl/kultura/?MID=9503 (20.09.2006).

⁴⁶ Por. M. Drożdż, *Etyczne orientacje w mediasferze*, dz. cyt., s. 330.

ks. Andrzej Baczyński
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Informacja w służbie człowieka z perspektywy *Inter mirifica*

Wstęp

Projekt Dekretu o środkach społecznego przekazu został zaprezentowany 23 listopada 1962 roku podczas Sesji Pierwszej Soboru. Referujący treść projektu w imieniu Komisji ds. Apostolstwa Laikatu, Prasy i Pozostałych Mediów Informacyjnych francuski abp René Stourm stwierdził, że środki przekazu należy uznać za „najbardziej powszechny i efektywny nośnik opinii, doktryn i komunikacji międzyludzkiej”¹. Dla poparcia swoich słów przytoczył liczby, ilustrujące zasięg mediów (dane z początku lat 60.): „8000 tytułów prasy codziennej w nakładzie 300 mln egzemplarzy, 22 000 innych publikacji w nakładzie 200 mln egzemplarzy, 1000 stacji telewizyjnych i 120 mln odbiorników TV, 6000 stacji radiowych i 400 mln odbiorników radiowych, 2500 produkowanych co roku nowych filmów oglądanych przez 17 miliardów widzów w 170 tysiącach kin”². Te imponujące na owe czasy dane miały przekonać ojców soborowych, że nie można ignorować problemu istnienia środków masowego przekazu informacji. Arcybiskup

¹ R. M. Wiltgen, *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, tłum. A. Słowik, Dębogóra 2010, s. 167.

² Tamże.

przekonywał także, że dzięki naturze środków przekazu po raz pierwszy w historii Kościoła ma możliwość globalnego przedstawienia i rozpowszechnienia najważniejszej informacji, mówiącej o zbawieniu człowieka:

Kościół – podkreślił abp Stourm – zdaje sobie sprawę z faktu, że współczesny człowiek jest karmiony wiedzą i wychowywany przy pomocy mediów publicznych. Dlatego też wzywa wiernych, aby pracowali nad tym środkami, udoskonalając je po to, by je wykorzystać właściwie, w celach służących dobrem, uczciwym sprawom. W ten sposób przetworzone i wykorzystane środki społecznego przekazu mogą stać się źródłem rozpowszechniania chrześcijańskiego modelu życia³.

1. Droga soborowego dekretu

Kardynał Andrzej Maria Deskur podkreśla, że wszyscy ojcowie Soboru uznali, że środki społecznego przekazu zasługują na to, by je potraktować poważnie, poświęcając im specjalny dokument. W trakcie prac nad dekretem ujawniły się jednak różne głosy w stosunku do projektowanego tekstu. We wstępie do opublikowanego w języku polskim dokumentu kard. Deskur wymienia kilka charakterystycznych motywów dyskusji przybliżających nieco atmosferę pracy nad dekretem. Wykazywano m.in. „[...] brak bezpośredniego i stanowczego potępienia współczesnej niemoralności szerzącej się w używaniu środków społecznego przekazywania myśli. [...]. Z drugiej zaś strony zauważono, że dokument Soboru, zwłaszcza pierwszy w tej dziedzinie nie może się ograniczyć do zagadnień aktualnych, ale musi otwierać szerokie horyzonty na ideał życia, by pozytywnie kształtować sumienia pokoleń i w ten sposób przygotowywać lepsze jutro”⁴. Podkreślano również, całkiem słusznie, że kontestacja mediów,

³ Tamże, s. 168.

⁴ A. M. Deskur, *Wprowadzenie do Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1986, s. 73.

protesty nie pomogą w naprawieniu sytuacji w środkach przekazu, bowiem problem jest bardziej złożony i ma swoje liczne i głębokie korzenie w całości życia duchowego i ekonomicznego tamtych czasów. Toteż realistycznie oceniając sytuację uznano, że Sobór może wpłynąć na poprawę świata społecznej komunikacji wskazując słuszne i dobre rozwiązania, a przede wszystkim odwołując się do odpowiedzialności zarówno twórców, jak i odbiorców treści medialnych przekazów⁵.

W trakcie dalszych burzliwych obrad nad ostateczną wersją zarzucono z kolei projektowi, że podkreśla on zbyt wiele problemów moralnych, zawodowych i organizacyjnych, a nie poświęca odpowiednio dużo uwagi przesłankom teoretycznym i społecznym zagadnienia. Niektórzy z dyskutantów zwracali natomiast uwagę, że dokument powinien mieć bardziej charakter praktyczny i duszpasterski, a spojrzenie na świat mediów z bardzo szerokiej perspektywy należałoby omówić w innym schemacie poświęconym w całości problemom świata nowoczesnego. W odpowiedzi pojawiły się zarzuty o zbyt „klerykalną” wizję mediów, ale nie w rozumieniu braku zagwarantowania w działalności medialnej Kościoła miejsca dla laikatu, bo ta kwestia została akurat mocno wypunktowana, ile raczej w nadmiernym podkreśleniu sprawy używania środków przekazu dla propagandy religijnej, podczas gdy te są przede wszystkim domeną świeckich i „świeckimi środkami życia współczesnego, życia codziennego”⁶. Nikt jednak nie negował potrzeby określenia postawy Kościoła jako społeczności wiernych wobec problemów wynikających z używania mediów w codzienności.

Soborowy dokument miał więc być pierwszym, istotnym z punktu widzenia doktryny Kościoła krokiem w tym kierunku, ustanawiając normy i podając konkretne wskazania dla wiernych, by mogli z pożytkiem dla własnego rozwoju i doskonalenia korzystać z postępu technicznego. Do samego końca jednak istniały wśród ojców Soboru rozbieżności na temat ostatecznej wersji dekretu. Projektowi nadal zarzucano rozwlekłość i brak zwartości, zwłaszcza że dotyczył on, jak podkreślano, kwestii, które

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 74.

zmieniają się z dnia na dzień. Ostatecznie ojcowie Soboru zobowiązali Komisję ds. Mediów do dokonania poprawek. W czasie Sesji Drugiej, w dniu 14 listopada 1963 roku, poprawiony schemat przedstawiono do ponownej dyskusji. Nową wersję mocno okrojono: liczbę rozdziałów zmniejszono z jedenastu do dwóch, liczbę artykułów ze stu czternastu do dwudziestu czterech, a ilość stron z czterdziestu do dziewięciu. Wybuchły też burzliwe dyskusje wokół art. 12, mówiącego o obowiązkach władzy cywilnej w dziedzinie społecznego przekazu, zwłaszcza czuwania, by media nie stanowiły zagrożenia dla moralności i dobrych obyczajów, co dziennikarze obserwujący przebieg obrad i niektórzy spośród ekspertów Soboru uznali za krok w kierunku cenzury w środkach przekazu⁷. Podjęto nawet próbę zablokowania akceptacji dokumentu. Ostatecznie jednak dekret przegłosowano 4 grudnia 1963 roku. Głosów za naliczono 1960, głosów przeciwko – 164. Dzień później papież Paweł VI ogłosił ważność dekretu, podkreślając: „Także ten owoc Soboru, ufamy, będzie mógł prowadzić i zachęcać do wielu form apostołstwa, odtąd włączonych – i jako narzędzie, i jako dokument – w wykonywanie zadań duszpasterskich i w misję Kościoła w świecie”⁸.

Ostatecznie dekret przyjął formę krótkiego dokumentu podzielonego na wstęp, dwa rozdziały i lakoniczne zakończenie.

1. Wstęp (nr. 1–2): przybliży znaczenie duchowe nowej rzeczywistości:
 - Nr 1: ustala terminy: środki społecznego przekazu: prasa, radio, kino i telewizja z natury swej zdolne są objąć nie tylko jednostki, ale także całe zbiorowości i całą społeczność ludzką;

⁷ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], 12: „[...] Nadto obowiązkiem tej samej władzy świeckiej, która z urzędu dba o pomyślny stan obywateli, jest starać się należycie i pilnie przez ustanowienie i egzekwowanie specjalnych praw, by ze złego używania tych środków nie wynikło poważne niebezpieczeństwo dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa”.

⁸ A. M. Deskur, *Wprowadzenie do Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli*, dz. cyt., s. 74.

- Nr 2: przybliża stosunek mediów do kwestii doskonałości człowieka i do Kościoła: środki przekazu przyczyniają się do wypoczynku, do wzrostu kultury, do szerzenia królestwa Bożego, wbrew jednak zamierzeniom Stwórcy bywają używane do propagowania zła;

2. Rozdział 1 (nr 3–12): prezentuje doktrynę Kościoła:

- Nr 3: mówi o obowiązkach Kościoła wobec nowej rzeczywistości;
- Nr. 4–7: omawiają problemy moralne;
- Nr 4: wskazuje przesłanki właściwej oceny moralnej: mediami należy się posługiwać zgodnie z obiektywnym porządkiem moralnym, wzięwszy pod uwagę ich specyficzną naturę i cel oraz okoliczności osoby, miejsca i czasu;
- Nr 5: wskazuje na prawo do informacji;
- Nr 6: omawia relacje między moralnością a sztuką;
- Nr 7: mówi o obecności zła moralnego w mediach;
- Nr. 8–12: dotyczą problemów natury społecznej;
- Nr 8: kwestii opinii publicznej;
- Nr 9: mediów i odbiorców (wizjowie, czytelnicy, słuchacze);
- Nr 10: młodzieży;
- Nr 11: profesjonalistów;
- Nr 12: obowiązków władzy publicznej;

3. Rozdział 2 (nr. 13–22): dotyczy działalności Kościoła:

- Nr. 13–18: dotyczy wskazań duszpasterskie;

4. Zakończenie (nr. 23–24): klauzule końcowe:

- Nr 23: wskazuje na potrzebę opracowania specjalnej instrukcji duszpasterskiej, zapewniającej realizację dekretu;
- Nr 24: zachęca do sumiennego wypełniania zaleceń dokumentu⁹.

Ogłoszeniu dekretu towarzyszyły różne reakcje: z jednej strony radość i optymizm, z drugiej rozczarowanie, że nie zawiera on jakiegoś szczególnie nowatorskiego sposobu widzenia środków przekazu, poza tym oferuje zbyt daleko posuniętą ogólnikowość. Głosy rozczarowania pojawiły się najszybciej w środowiskach mediów amerykańskich i kanadyjskich, co można

⁹ Tamże, s. 74–75.

usprawiedliwić faktem, iż zarówno same media, jak i refleksja o nich były w tym krajach najbardziej rozwinięte¹⁰. Nadzieję budziła zapowiedź obszernej instrukcji duszpasterskiej na temat środków przekazu. Instrukcja ta, *Communio et progressio*, pojawiła się jednak dopiero w 1971 roku.

2. Nowe podejście do kwestii informacji

Pod adresem kościelnych dokumentów stawiane są rozmaite, niekiedy słuszne zarzuty. Najczęściej powtarzane to: wspomniana już w trakcie powstawania dekretu o środkach przekazu – ogólnikowość, przeładowanie teoretyczną refleksją i odejście od praktyki (kolokwialnie mówiąc – niezyciowość, nieprzydatność w praktyce życiowej). Refleksja z perspektywy 50 lat pozwala pozbyć się balastu emocji i dostrzec te wartości dokumentu soborowego *Inter mirifica*, które przeczą stawianym zarzutom. Dokument odpowiada, i to całkiem konkretnie, na przynajmniej cztery ważne dla praktyki dziennikarskiej i życia społecznego kwestie – mianowicie przybliża (wręcz podaje) wzorzec dobrej informacji, rozstrzyga spory wokół relacji pomiędzy tzw. prawami sztuki a normami moralności, podkreślając w tym punkcie prymat obiektywnego porządku moralnego, który bezwzględnie winien być uznany przez wszystkich. Odnosi się do budzących kontrowersje sposobów omawiania, opisywania czy przedstawiania zła moralnego przy pomocy środków przekazu społecznego, uznając, że obecność zła w mediach może być uzasadniona tylko chęcią głębszego poznania i analizowania człowieka, nigdy zaś nie powinna służyć uatrakcyjnieniu przekazu. Wreszcie zachęca do kształtowania i szerzenia, również przy użyciu środków przekazu, słusznej opinii publicznej. Nade wszystko jednak jednoznacznie podkreśla prawo człowieka do informacji.

¹⁰ *Potrzeba wierzących profesjonalistów. Z bp. Janem Chrapkiem rozmawiają Alicja Wysocka, Tomasz Wiścicki i Krzysztof Wojciechowski, [w:] Dzieci Soboru zadają pytania. Rozmowy o Soborze Watykańskim II*, red. Z. Nosowski, Warszawa 1996, s. 55.

Teza o istotnej roli informacji w życiu człowieka opiera się na przekonaniu, że wiedza toruje mu drogę rozwoju i pozwala dokonywać słuszných wyborów. Prawo człowieka do pełnej i prawdziwej informacji jest potwierdzone w punkcie 5 dekretu *Inter mirifica*:

Istnieje więc w społeczności ludzkiej prawo do informacji o tym, o czym ludzie, czy to pojedynczy, czy zespoleni w społeczności, powinni by wiedzieć, odpowiednio do warunków każdego. Właściwe jednak zastosowanie tego prawa domaga się, by co do przedmiotu swego informacja była zawsze prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości; poza tym, aby co do sposobu była godziwa i odpowiednia, to znaczy przestrzegała święcie zasad moralnych oraz słuszných praw i godności człowieka tak przy zbieraniu wiadomości, jak i przy ogłaszaniu ich. Nie każda bowiem wiadomość jest pożyteczna, „a miłość buduje” (1 Kor 8, 1)¹¹.

Człowiek ma prawo do takiej informacji, która „co do swego przedmiotu” jest „prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości”¹². Ta definicja to jedno z najważniejszych stwierdzeń soborowego dokumentu. Podstawowym kryterium działalności dziennikarskiej jest stosunek do prawdy, poszukiwanie prawdy, dodajmy: pełnej prawdy, bez pomijania istotnych jej elementów, ale nie tylko – dziennikarz ma służyć człowiekowi, pomagać mu rozumieć świat, w którym żyje. Prawda potrafi być bezduszna, może zabić, zniszczyć, stąd potrzeba spojrzenia z perspektywy sprawiedliwości i miłości. „Nie każda bowiem wiadomość jest pożyteczna, «a miłość buduje» (1 Kor 8, 1)”.

Takie spojrzenie wynika z głębokiego przekonania, że prawdziwie, rzetelne dziennikarstwo bez odniesienia do etyki zawodowej, woli służenia człowiekowi po prostu nie istnieje. Już Pius XII, potwierdzając wielkość służby dziennikarskiej wobec człowieka i Kościoła, wiązał jej pełnienie

¹¹ IM 5.

¹² Tamże.

z silnym poczuciem odpowiedzialności za przekaz prawdy. „Wydawca, pisarz, dziennikarz świadomy swego wzniesłego powołania i odpowiedzialności, zawsze zdaje sobie sprawę z obowiązku, jaki ma względem tysięcy i milionów osób, które mogą pozostawać pod wpływem jego słów, by dać im prawdę w takim stopniu, w jakim można do niej dotrzeć”¹³. Wskazywał także na konieczność formacji, zwłaszcza etycznej, pracowników środków przekazu. „Oświecać, karmić, podnosić ducha i serce jest obowiązkiem i honorem prasy, a szczególnie prasy katolickiej. Jesteśmy pewni, że macie świadomość tego doniosłego posłannictwa, i że formujecie i uważnie studiujecie problemy intelektualne i moralne dotyczące formacji i doskonalenia wydawców”¹⁴. Nie ma autentycznego dziennikarstwa bez odniesienia do etyki zawodowej, toteż od dziennikarzy zajmujących się przekazywaniem informacji Pius XII wymagał odpowiednich kwalifikacji moralnych.

Nie jest to zajęcie obojętne, które można by spełnić bez uaktywnienia wysokich zalet intelektualnych i moralnych. [...]. Nigdy nie powinno się zaniedbywać aspektu moralnego każdej wiadomości podawanej ogółowi, ponieważ najbardziej obiektywne sprawozdanie zawsze zawiera sądy wartościujące i sugerujące odpowiednie decyzje. Informator godny tego imienia nikogo nie może przytłaczać swym rozumieniem, ale ma starać się o zrozumienie i wytłumaczenie niepowodzeń, a nawet popełnianych błędów. Wyjaśniać nie znaczy koniecznie usprawiedliwiać, ale stanowi to raczej sugerowanie środka zaradczego, a zarazem spełnianie pozytywne-go i konstruktywnego dzieła¹⁵.

¹³ Pius XII, Przemówienie *You have come* (27.07.1945), DRM VII 125, [w:] *Kościół o środkach komunikowania myśli*, red. J. Góral, K. Klauza, Częstochowa 1997, s. 48.

¹⁴ Pius XII, *Non abbiamo dimenticato* (7.11.1954), DRM XVI 259, [w:] *Kościół o środkach komunikowania myśli*, dz. cyt., s. 64–65.

¹⁵ Pius XII, *Nous avons voulu* (24.04.1956), DRM XVIII 137–138, [w:] *Kościół o środkach komunikowania myśli*, dz. cyt., s. 71–72.

W encyklice *Miranda prorsus* Pius XII wyraził nadzieję, że formowanie twórców w duchu zasad chrześcijańskich może pomóc w tworzeniu przekazów o wysokim poziomie moralnym i artystycznym. „Oni bowiem, jeżeli zbliżą się do źródła łaski, jeżeli sobie przyswoją naukę ewangeliczną, jeżeli poznają zasady, które Kościół głosi o prawdziwym życiu, o szczęśliwości i nocie, o bólu i grzechu, o ciele i duszy, o stosunkach społecznych i wreszcie o pragnieniach serc ludzkich, odkryją nowe i wspaniałe drogi twórczości oraz nowymi bodźcami będą zachęcani do dzieł wielkich i trwałych”¹⁶. Pomóc może również kierowanie się etyką dziennikarską, której podstawą jest służba prawdzie i dobru, wartościom szczególnie bliskim Kościołowi. Tylko tak pojmowana praca – stwierdza Pius XII – może przyczynić się do współpracy i wymiany wartości duchowych pomiędzy ludźmi¹⁷. „Służyć prawdzie, to nie znaczy tylko trzymać się z dala od fałszu i błędu, ale także unikać tendencyjności i stronniczości, które mogłyby sprzyjać szerzeniu się wśród społeczeństwa błędnych poglądów na życie i ludzkie postępowanie”¹⁸. Respektowanie prawd objawionych przez Boga, uznanie ich za święte, jest dla Piusa XII najwyższym wyrazem służby prawdzie. Dlatego też papież uznaje włączenie się przy pomocy środków przekazu w dzieło ewangelizacji za szczególne wyróżnienie w posłudze komunikowania¹⁹.

To właśnie na tę konieczność przestrzegania zasad etyki zawodowej w obszarze działania środków przekazu wskazuje soborowy dekret *Inter mirifica*, ukazując obowiązek moralny ciążyący na wszystkich zaangażowanych w tworzenie przekazów medialnych.

Obowiązkiem ich przeto – czytamy w dokumencie – będzie tak układać czynniki ekonomiczne, polityczne czy artystyczne, by one nigdy nie

¹⁶ Pius XII, Encyklika *Miranda prorsus*, [w:] *Kościół a kultura masowa*, red. F. Adamski, Kraków 1987, s. 252.

¹⁷ Tamże, s. 244.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

sprzeciwiały się dobru wspólnemu. Aby cel ten pełniej osiągnąć, niech wstępują w szeregi takich organizacji zawodowych, które członków swoich zobowiązują – w razie potrzeby nawet mocą zawartej umowy co do należytego zachowania kodeksu moralnego – do poszanowania praw moralnych w wykonywaniu zawodowych zajęć i obowiązków²⁰.

W posoborowej instrukcji *Communio et progressio* znaleźć można wyraźną zachętę do tworzenia stowarzyszeń jednoczących pracowników środków przekazu w celu obrony porządku moralnego i pokonywania trudności napotykanych w pracy na polu mediów. To właśnie stowarzyszenia łączące ludzi uznających określoną hierarchię wartości są odpowiednim miejscem do wypracowania kodeksu postępowania, porządkującego dziedzinę przekazu. „Normy te i reguły postępowania mają być raczej pozytywne niż negatywne i powinny podawać nie tylko to, czego należy unikać, ale raczej to, co należy czynić dla lepszej służby ludzkości”²¹.

Treść wspomnianych dokumentów pokazuje, jak bardzo Kościół starał się pomóc środowiskom dziennikarskim w rozumieniu ich służebnej misji wobec społeczeństwa i jak sam dostosowywał się do wymogów czasu, aby móc lepiej służyć ludziom i światu.

Wola służenia człowiekowi widoczna jest od pierwszego akapitu dekretu *Inter mirifica*. Kościół potwierdził tu swoje prawo do używania środków przekazu w dziele głoszenia Ewangelii i w chrześcijańskiej działalności wychowawczej. Ponieważ środki te wywierają głęboki wpływ na umysł jednostek i społeczności, ojcowie Soboru uznali za konieczne pouczenie o potrzebie przestrzegania zasad moralnych w przekazie medialnym. „Sobór podkreśla prymat obiektywnego porządku moralnego, który bezwzględnie powinien być uznany przez wszystkich. Przewyższa on bowiem wszystkie inne porządki spraw ludzkich, choćby o niewielkim znaczeniu – nie wyłączając estetycznego – oraz należycie je w stosunku

²⁰ IM 11.

²¹ Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio* [dalej: CE], 79.

wzajemnym do siebie ustawia”²². W kwestii obrony, szczególnie dzieci i młodzieży, przed negatywnymi, antywychowawczymi skutkami działania mediów dekret wyraźnie stawia zadania rodzicom, by nie dopuszczali do swoich domów treści, które uwłaczałyby wierze i obyczajom. Szczególne zadania stoją przez pasterzami Kościoła, którzy – według dekretu – mają tak pouczać wiernych i kierować nimi, „by przy pomocy tychże środków zmierzali oni do zbawienia i doskonałości własnej oraz całej rodziny ludzkiej”²³.

Nauczanie Kościoła w dziedzinie społecznego przekazu to nieoceniona pomoc zarówno dla wszystkich zaangażowanych w medialny przekaz informacji, jak i dla szerokich rzesz odbiorców. Tym bardziej, że do niedawna rozmaicie rozumiano prawo człowieka do informacji.

3. Zdobycze demokracji

Gwarantowane dziś w systemach demokratycznych prawo człowieka do swobodnego dostępu do informacji nie było tak oczywiste w pierwszych okresach rozwoju środków przekazu. Idea swobodnego przepływu informacji w mediach została podjęta przez amerykańskie przedsiębiorstwa prasowo-wydawnicze i agencje informacyjne, które po zakończeniu I wojny światowej rozpoczęły walkę z monopolistyczną praktyką ówczesnych agencji informacyjnych w Europie. Kent Cooper z Associated Press, jeden z pierwszych rzeczników idei swobodnego przepływu informacji, żądał m.in. zagwarantowania wszystkim równego dostępu do wszystkich wiadomości oficjalnych i możliwości ich przesyłania. Po zakończeniu II wojny światowej działania na rzecz wolności informacji przyjęły postać bardziej sformalizowaną. W 1946 roku na forum ONZ przyjęto jednogłośnie projekt rezolucji w sprawie wolności informacji. Tekst stwierdzał m.in.:

²² IM 6.

²³ Tamże, 3.

Wolność informacji jest podstawowym prawem człowieka i kamieniem węgielnym wszystkich swobód, obroną których zajmują się Narody Zjednoczone.

Wolność informacji zakłada prawo do otrzymywania, przekazywania i publikowania wiadomości we wszystkich miejscach, bez żadnych przeszkód²⁴.

Wszystkie te działania wynikały z faktu, że informacja w procesie tworzenia ludzkiej cywilizacji stała się swoistym kluczem otwierającym możliwości ludzkiego działania. Termin „informacja” (łac. *informo* – kształtować, tworzyć, uczyć) w swojej genezie określa coś, co zostało specjalnie skonstruowane, ukształtowane w komunikat przekazywany od nadawcy do odbiorcy²⁵. „In-formować” – twierdzi kard. Carlo Maria Martini – znaczy dawać formę, modelować jakąś rzeczywistość. W tym sensie można mówić, iż media poprzez informacje kształtują, modelują naszą świadomość²⁶.

Informacja odnosi się więc do specyficznego układu, jaki istnieje pomiędzy nadawcą i odbiorcą w ludzkiej przestrzeni komunikacyjnej. Ten szczególnie układ Zbigniew Bauer nazywa **paktem faktograficznym**²⁷. Jego zawarcie nakłada pewne obowiązki nie tylko na odbiorcę, ale także na nadawcę. Aby umowa ta była ważna, nadawca musi dotrzymać kilku warunków, wśród których najważniejsze to: wierność przedstawianemu faktowi, szczegółowość, zwięzłość. Przy czym szczegółowość oznacza tutaj dokładność, nieopuszczanie rzeczy najistotniejszych, a zwię-

²⁴ J. Olędzki, *Komunikowanie w świecie*, Warszawa 2001, s. 94–95.

²⁵ Tamże, s. 15.

²⁶ Por. C. M. Martini, *Rozmowy z moim telewizorem. Spotkanie Kościoła ze światem mass mediów*, tłum. W. Pawłowski, Kraków 1998, s. 21–23.

²⁷ Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, dz. cyt., s. 146; inne definiowanie informacji podają: J. M. Dołęga, *Znak – język – symbol. Z podstawowych zagadnień komunikacyjnych*, Warszawa 1991, s. 76–91; J. Rudniański, *Homo cogitans*, Warszawa 1975, s. 69n.

złość – używanie tylko takich środków kształtowania tworzywa, by uwagę odbiorcy zwrócić na to, co – według nadawcy informacji – jest właśnie najistotniejsze²⁸.

Czerpiąc z psychologii i socjologii, media nadają informacji rolę ważnego czynnika kształtującego życie społeczne i jednostkowe. Obyczaje, postawy, zachowania i różnorodne wytwory kultury materialnej i duchowej są w centrum uwagi danej społeczności w dużej mierze jako efekt przekazu informacji. Każda informacja z kolei wpływa na rozumienie świata i człowieka, a także przyspiesza przemiany w ramach procesów cywilizacyjnych i kulturowych. Procesy te przebiegają tym szybciej, im słabsze są mechanizmy blokujące dopływ nowych informacji²⁹.

W ustrojach totalitarnych środki przekazu, główne nośniki informacji są częścią aparatu ucisku, jednym z narzędzi zniewalania i same znajdują się pod kontrolą partyjną i cenzuralną. Informacja jest reglamentowana i pełni swoiście pojętą rolę usługową wobec oficjalnej ideologii³⁰. W tych warunkach niemożliwy jest swobodny proces rozwoju kultury, poznawanie świata, dialog kultur, przepływ wiedzy, a dochodzi do utrwalenia w części społeczeństwa jednostronnego widzenia świata. Kultury zamknięte na swobodny przepływ informacji nie podlegają zasadniczym przemianom. Trwają w stanie hibernacji aż do chwili zderzenia się z innymi kulturami, ukształtowanymi na podłożu wolności w tym zakresie.

Demokratyczne systemy gwarantują swobodny przepływ informacji. Zderzenie się kultur powstałych w systemach reglamentowania i manipulacji informacją z wolnością przekazu gwarantowaną przez demokrację rodzi pytanie o skutki takiego wydarzenia. Nieustanny dopływ nowych bodźców nie zawsze stwarza korzystne warunki dla rozwoju osobowego,

²⁸ Por. Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, dz. cyt., s. 147.

²⁹ Por. Z. Sareło, *Media w służbie osoby*, Toruń 2002, s. 30–31.

³⁰ Por. M. Iłowiecki, *Media, władza, świadomość społeczna*, Kraków, 1997, s. 37.

zwłaszcza młodego pokolenia, o nieukształtowanej wizji świata i własnej tożsamości, nieposiadającego umiejętności wyboru i hierarchizowania wartości.

Coraz więcej ludzi traktujących media jako podstawowe źródło informacji, inspirujące wszelkiego typu działania, zachowania czy dokonywanie ważnych wyborów – ujawnia swoje zagubienie w świecie. Ich życie jawi się jako zbiór elementów, pomiędzy którymi nie ma żadnej ciągłości³¹. Te niekorzystne społecznie zjawiska nie są powodowane wyłącznie informacyjną ekspansją mediów – wynikają raczej z nieumiejętności poruszania się w świecie informacji i niewłaściwego posługiwania się nimi. Przemiany cywilizacyjne obserwowane od połowy XIX wieku pokazują, że nie ma ucieczki przed informacją. Człowiek musi jednak rozwijać w sobie umiejętność zajmowania krytycznego stanowiska wobec przekazywanych informacji, a zwłaszcza zachowywania odpowiedniego dystansu wobec każdej z nich, i przyjmowania tylko tych, które mają wystarczające uzasadnienie, że są prawdziwe i pełne³².

Jak w tym tyglu informacji ma odnaleźć się współczesny człowiek? Czy Kościół poprzez swoje nauczanie potrafi mu pomóc?

4. Echa *Inter mirifica*

„Kościół jest – pisał Jan Paweł II – znawcą ludzkości, dlatego nie sprzyja naiwnemu optymizmowi, głosi nadzieję i jest przeciwny sensacyjności. A ponieważ szanuje prawdę, nie może nie podkreślić, że pewne

³¹ W. J. Burszta, K. Piątkowski, *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Warszawa 1994, s. 130.

³² W 1974 roku na XVIII Sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Paryżu przyjęto rekomendację mówiącą o konieczności wprowadzenia do wszystkich szkół na świecie specjalnych ćwiczeń, uczących umiejętności samodzielnej selekcji i analizy informacji przekazywanych przez media.

sposoby działania mass mediów pozorują prawdę i niweczą nadzieję³³. Normy deontologiczne obowiązujące w dziedzinie komunikowania medialnego – dodaje papież – wyznaczają granice odpowiedzialnej wolności pracowników środków przekazu, w których nie mieści się zgoda na manipulowanie prawdą, pomijanie sprawiedliwości, zapomnianie o miłości³⁴.

Odniesienie do dobra powinno stanowić podstawę kanonu twórczych działań w środkach przekazu. Sobór Watykański II w dekrete *Inter mirifica*, formułując zasady dotyczące zbierania i rozpowszechniania informacji, określił ich użyteczność dla człowieka ze względu na stosunek do dobra. Sprawiedliwość i miłość – to wartości, które nadają właściwy wymiar prawdzie wyrażonej w informacji. Informacja ma budować, a proces jej tworzenia winien być podporządkowany dobru osoby, przede wszystkim zaś winien nie naruszać jej praw i godności³⁵. Paweł VI podkreśla, że informacja ma służyć dobru osoby i dobru wspólnemu. Z tego też względu coraz bardziej zyskuje na znaczeniu i odpowiedzialności osoba pełniąca funkcję informatora, „która pozwala każdemu, przez informacje mu dostarczone, lepiej poznać sytuację, a z powodu lepszej znajomości rzeczy umożliwia mu wzięcie w swoje ręce własnych decyzji, jako człowiekowi solidarnie odpowiedzialnemu za grupę ludzką, do której należy”³⁶. Dobro osoby wymaga np., by redagujący czy emitujący informację szanował prawo do dobrego imienia i nie naruszał tajemnicy życia prywatnego³⁷. Instrukcja *Communio et progressio*, omawiając prawo do informacji, szczegółowo przedstawia zasady stojące na straży dobra osoby i społeczeństwa. Ograniczają one w pewien sposób podstawowe prawo do informacji, ale

³³ Jan Paweł II, Orędzie na XV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności*, [w:] *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, red. J. Jękot, P. Słabek, Kraków 1998, s. 215.

³⁴ Tamże.

³⁵ IM 5.

³⁶ Paweł VI, *Nous vous remercions*, [w:] *Kościół o środkach komunikowania myśli*, dz. cyt., s. 171.

³⁷ Tamże.

gwarantują zachowanie porządku moralnego w przekazie i szacunku dla osoby. Są wśród nich wspomniane przez Pawła VI prawa broniące dobrogo imienia jednostki i całego społeczeństwa, chroniące życie prywatne, ale i nowe, np. mające chronić intymność rodziny i grona osób czy też tajemnicę państwową.

Dobro jednostki jest tu kryterium podstawowym. Człowieka trzeba miłować, nauczał Jan Paweł II, dlatego, że jest człowiekiem, trzeba domagać się dla niego miłości ze względu na szczególną godność, którą posiada³⁸. Godność jest źródłem obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Przy czym, jak podkreśla papież w encyklice *Redemptor hominis*: „Nie chodzi o człowieka **abstrakcyjnego**, ale o rzeczywistego, o człowieka **konkretnego, historycznego**. Chodzi o człowieka **każdego** – każdy bowiem jest ogarnięty tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył”³⁹.

Szacunek dla godności człowieka w przekazie informacji oznacza, iż człowiek ma być **celem**, a nie **środkiem** każdego przekazu; **podmiotem**, a nie **przedmiotem**⁴⁰. Różnorodne formy szerzenia kultury wywodzą się, jak naucza Jan Paweł II, z kultury myślenia i kochania, „dzięki której człowiek wznosi się ku swej najwyższej godności, jaką jest myśl, uzewnętrzniająca się w swym najdoskonalszym darze, którym jest miłość”⁴¹. Właśnie miłość do człowieka powinna być pierwszym imperatywem skłaniającym do działania w środkach przekazu. Media mogą realizować ów ideał we wszystkich pełnionych funkcjach: informacyjnej, edukacyjnej (wychowawczej), rozrywkowej. Jego szczególnym uzewnętrznieniem

³⁸ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Do przedstawicieli UNESCO*, [w:] *Poznać człowieka w Chrystusie. Jan Paweł II o godności ludzkiej*, red. J. Kowalski, Częstochowa 1983, s. 203.

³⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 13.

⁴⁰ W. Granat, *Godność człowieka, jej podstawy i uprawnienia*, [w:] *Aby poznać Boga i człowieka*, t. 2, *O człowieku dziś*, red. B. Bejze, Warszawa 1974, s. 243.

⁴¹ Jan Paweł II, *W dziele kultury Bóg sprzymierzył się z człowiekiem*, [w:] *tenże, Nauczanie papieskie*, red. F. Kniołek, t. III, 1980, cz. 2, Poznań 1986, s. 10.

jest właściwe wypełnianie funkcji wychowawczej, ponieważ pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury, a więc także kultury środków przekazu, jest wychowanie⁴². „W wychowaniu bowiem chodzi o to – naucza Jan Paweł II – ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej **był**, a nie tylko więcej **miał** – aby więcej poprzez wszystko, co **ma**, co **posiada**, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby umiał bardziej **być** nie tylko z **drugimi**, ale także i **dla drugich**”⁴³.

Kościół oferuje skuteczną pomoc w realizacji owego ideału przez pracowników mass mediów w postaci wskazań odnośnie do społecznego przekazu, zwłaszcza zawartych w etyce prymatu wartości duchowych i podkreślanej w dekrete soborowym *Inter mirifica* etyce prymatu obiektywnego porządku moralnego, który bezwzględnie powinien być uznany przez wszystkich⁴⁴. Zachowanie porządku moralnego w przekazie medialnym jest fundamentem autentycznej służby innym. „Nastawienie takie i gorliwość służenia – naucza Kościół w instrukcji *Communio et progressio* – mogą mieć tylko ci, którzy zrozumieli i naprawdę pokochali człowieka”⁴⁵. Świadomość służenia innym z wyższych motywów jest też przyczyną osiągnięcia satysfakcji zawodowej. „Przekazujący doznają tym większej radości i tym bardziej pomagają swoim odbiorcom, im w większym stopniu mają tę wewnętrzną świadomość, że za całą aparaturą, przekazującą ich głos i obrazy, kryją się prawdziwi ludzie, mężczyźni i kobiety, synowie naszej ziemi”⁴⁶.

Zadania, które stoją przed dziennikarzami informacyjnymi, są wielkim wyzwaniem, ale są wykonalne. Wierność etyce zawodowej skłania do pełnego zaangażowania się po stronie prawdy i dobra, wartości fundamentalnych dla każdego przekazu, rozpowszechnianego przy pomocy

⁴² Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury...*, dz. cyt., s. 203.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ IM 6.

⁴⁵ CE 72.

⁴⁶ Tamże.

wszelkich dostępnych nośników technicznych⁴⁷. Jan Paweł II wyrażał nadzieję, że pracownicy środków przekazu, zwłaszcza dziennikarze, z racji swojego powołania oraz swych zawodowych zobowiązań będą służyć podstawowym wartościom ludzkim: prawdzie, sprawiedliwości, wolności, miłości i będą przyczyniać się do budowania ładu społecznego opartego na tych wartościach⁴⁸. W tej idealistycznej, ale przecież realistycznej wizji nie sposób nie dostrzec prawd i zasad odnośnie do społecznego przekazu, które zarysowali ojcowie Soboru w dekreście *Inter mirifica*.

Nie każda bowiem wiadomość jest pożyteczna, „a miłość buduje” (1 Kor 8, 1)⁴⁹.

⁴⁷ Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie prawdziwego pokoju w świetle encykliki „Pacem in terris”*, „L'Osservatore Romano” 2003 nr 3, s. 9.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ IM 5.

Agata Dziekan-Łanucha
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Ochrona danych osobowych na portalu społecznościowym Facebook z uwzględnieniem wskazań dekretu *Inter mirifica* dotyczących funkcjonowania tej sfery mediów

Portale społecznościowe to platformy komunikacyjne *on-line*, na których dochodzi do interakcji między użytkownikami. Kontaktują się oni ze sobą dzięki tworzonemu w sieci własnym profilom osobowym.

Tego rodzaju portale, nazywane także sieciowymi serwisami społecznościowymi, cechują się tym, że: starają się skłonić użytkowników do przekazywania jak najwięcej informacji o sobie (w celu wzbogacenia swojego profilu), oferują narzędzia do udostępniania własnych materiałów (np. plików wideo, plików muzycznych, fotografii) oraz umożliwiają użytkownikom tworzenie własnej sieci kontaktów towarzyskich¹.

Zagadnienie, na którym koncentruje się niniejsza analiza, dotyczy faktu ujawniania i udostępniania przez użytkowników takich portali informacji o sobie w niespotykanym do tej pory zakresie. Rzecznicy ochrony

¹ Grupa Robocza Art. 29, Opinia 5/2009 w sprawie portali społecznościowych przyjęta w dniu 12 czerwca 2009, s. 5, www.ec.europa.eu/justice/policies/privacy/docs/wpdocs/2009/wp163_pl.pdf (15.03.2014).

danych osobowych już w 2008 roku alarmowali: „[...] dane różnych osób, w tym ogromne ilości zdjęć i filmów, stają się publiczne (i globalnie) dostępne w bezprecedensowy sposób i w bezprecedensowej ilości. Osoby, których dane dotyczą, mogą stracić kontrolę nad tym, jak ich dane będą używane przez inne osoby po opublikowaniu w sieci”². Artykuł posłużył do ukazania najpopularniejszego portalu społecznościowego Facebook jako przykładu serwisu świadomie stosującego strategię łamania zasad ochrony danych osobowych. Portal wzbrania się ciągle przed stosowaniem europejskiego prawa w tym zakresie, ale być może zostanie do tego zmuszony. Artykuł prezentuje także najważniejsze ustalenia dotyczące przyszłych regulacji Unii Europejskiej chroniących dane osobowe, a będące właśnie reakcją na działalność takich podmiotów jak Facebook. W tym miejscu rozważań następuje ponadto przywołanie Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*³ i zwrócenie uwagi na jego aktualność, mimo zmieniającej się technologicznie sfery środków społecznego przekazu. Zawiera on ważne w kontekście działalności Facebooka i innych portali społecznościowych wskazania, które mogą uczynić z tego sektora mediów miejsce przyjazne użytkownikom.

1. Zasady ochrony danych osobowych

Prawo do ochrony danych osobowych jest w Europie zaliczane do grupy praw podstawowych⁴. Szczegółowe zapisy dotyczące tego obszaru zostały sformułowane w postaci Dyrektywy 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwa-

² 30. Międzynarodowa Konferencja Rzeczników Ochrony Danych, *Projekt rezolucji w sprawie ochrony danych w serwisach społecznościowych*, Strasburg, 17.10.2008, www.giodo.gov.pl/plik/id_p/1356/j/pl/ (12.03.2014).

³ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], www.kns.gower.pl/vaticanum/inter.htm (8.04.2014).

⁴ Prawo to zapisane jest w artykule 8 Karty praw podstawowych UE.

rzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych z dnia 24 października 1995 roku⁵. Jeszcze wcześniej, bo w 1981 roku zajęła się nimi także Rada Europy, czego efektem było wydanie Konwencji nr 108 z dnia 28 stycznia 1981 roku o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych⁶.

Unijna dyrektywa 95/46/WE zawierająca wytyczne implementowane później do systemów prawnych poszczególnych państw członkowskich podaje definicje najważniejszych pojęć używanych w odniesieniu do ochrony danych. Zatem dane osobowe definiowane są jako „wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej (osoba możliwa do zidentyfikowania to osoba, której tożsamość można ustalić bezpośrednio lub pośrednio, szczególnie przez powołanie się na numer identyfikacyjny lub jeden bądź kilka szczegółowych czynników określających jej fizyczną, fizjologiczną, umysłową, ekonomiczną lub społeczną tożsamość)”⁷. Przetwarzaniem danych osobowych określa się każdą operację lub zestaw operacji dokonywanych na danych osobowych przy pomocy środków zautomatyzowanych lub innych, jak np. gromadzenie, rejestracja, porządkowanie, przechowywanie, adaptacja lub modyfikacja, odzyskiwanie, konsultowanie, wykorzystywanie, ujawnianie poprzez transmisję, rozpowszechnianie lub udostępnianie w inny sposób, układanie lub kompilowanie, usuwanie lub niszczenie⁸.

Analiza ochrony danych osobowych w kontekście rozwoju portali społecznościowych skłania także do zapoznania się z definicją administratora

⁵ Dyrektywa 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych z dnia 24 października 1995 roku, www.giodo.gov.pl/568/id_art/603/j/pl/ (15.01.2014).

⁶ Konwencja nr 108 z dnia 28 stycznia 1981 roku o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych, www.giodo.gov.pl/plik/id_p/343/j/pl/ (20.01.2014).

⁷ Dyrektywa 95/46/WE, dz. cyt., art. 2.

⁸ Tamże.

danych: jest to osoba fizyczna lub prawna, władza publiczna, agencja lub inny organ, który samodzielnie lub wspólnie z innym podmiotem określa cele i sposoby przetwarzania danych⁹.

Zapisy prawne zamieszczone w dwóch regulacjach wymienionych powyżej – unijnej dyrektywie 95/46/WE i konwencji Rady Europy – pozwalają na określenie podstawowych zasad ochrony danych osobowych, jakie uznaje się w Europie. Pierwsza z nich mówi o przetwarzaniu danych w sposób uczciwy i zgodny z prawem¹⁰. Druga odnosi się do zamiaru przetwarzania, wskazując, że cele, dla których dane są gromadzone i przetwarzane, muszą zostać zdefiniowane, opisane, wyraźnie skonkretyzowane, zanim to przetwarzanie się rozpocznie. Użycie danych do innych, wcześniej nie określonych celów, wymaga kolejnej zgody osoby, która przekazuje swoje dane¹¹. Kolejna zasada odnosząca się do ochrony tej sfery na poziomie europejskim wskazuje na cechy danych. Gromadzone i przetwarzane dane nie mogą być dowolnymi danymi. Muszą być one „stosowne, rzeczowe oraz nie wykraczające poza potrzeby wynikające z celów, dla których były gromadzone”¹². W tym miejscu wskazuje się także na obowiązek przechowywania danych nie dłużej niż jest to konieczne do zrealizowania celów, dla jakich były zbierane (chodzi o minimalizowanie ilości gromadzonych danych)¹³.

Przetwarzanie danych osobowych powinno opierać się także na zasadzie przejrzystości. Transparentność wymaga, aby na każdym etapie przetwarzania osoba udostępniająca dane wiedziała, jak są one używane, miała

⁹ Tamże.

¹⁰ M. Gruchola, *Ochrona użytkowników Internetu w państwach Unii Europejskiej*, Lublin 2012, s. 143.

¹¹ European Union Agency for Fundamental Rights, *Handbook on European data protection law*, Luxembourg 2014, s. 70, www.fra.europa.eu/sites/default/files/fra-2014-handbook-data-protection-law_en.pdf (12.01.2014).

¹² Konwencja Rady Europy nr 108 z dnia 28 stycznia 1981 roku o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych, dz. cyt., art. 5.

¹³ European Union Agency for Fundamental Rights, *Handbook on European...*, dz. cyt., s. 72.

do nich dostęp, nie spotkała się z żadną próbą utajnionego przetwarzania, posiadała informacje identyfikujące administratora przetwarzającego dane. Zasada odpowiedzialności wymaga z kolei od administratorów danych aktywnego wprowadzania rozwiązań zapewniających bezpieczeństwo danych w trakcie ich przetwarzania. Ta zasada odnosi się nie tylko do środków technicznych. Chodzi tu także o rozwiązania, która czynią przetwarzanie w pełni zgodnym z obowiązującym w tym zakresie prawem¹⁴.

Mając na uwadze temat niniejszych rozważań, należy też zwrócić uwagę na zagadnienie wyrażania zgody na przetwarzanie danych osobowych. Wymienia się tu trzy cechy, które charakteryzują tę zgodę. Musi być ona dobrowolna, nie wyrażona ze względu na wywieraną presję oraz opatrzone szczegółową informacją dotyczącą przedmiotu tej zgody. Zgoda musi dotyczyć ściśle określonego obszaru przetwarzania danych. Osoba udostępniająca dane musi zdawać sobie sprawę, jaki jest zakres tej zgody¹⁵.

Powyższe zasady należy jeszcze uzupełnić ustaleniami mówiącymi o zakazie przetwarzania danych wrażliwych (danych osobowych dotyczących rasy, pochodzenia etnicznego, poglądów politycznych, religijnych, filozoficznych, członkostwa w związkach zawodowych, danych dotyczących zdrowia oraz życia seksualnego). Europejskie regulacje przewidują także dla osoby udostępniającej dane prawo do otrzymania odszkodowania od administratorów danych, gdy doszło do niezgodnego z prawem przetwarzania tychże danych¹⁶.

2. Zarzuty wobec portalu Facebook w kontekście ochrony danych osobowych

Amerykański portal Facebook ma swój oddział w Europie, reprezentuje go spółka Facebook Ireland z siedzibą w Dublinie. Serwis

¹⁴ Tamże, s. 78.

¹⁵ Tamże, s. 57n.

¹⁶ M. Gruchoła, *Ochrona użytkowników...*, dz. cyt., s. 143.

podaje, że to właśnie ona jest administratorem danych użytkowników zamieszkujących Europę¹⁷. Umieszczenie spółki Facebook w Europie oznacza, że serwis musi też przestrzegać europejskich regulacji ochrony danych osobowych. Co więcej, skłaniać Facebook do postępowania zgodnie z prawem europejskim może irlandzki Komisarz Ochrony Danych¹⁸.

Właśnie tę drogę zwrócenia uwagi na fakt, iż Facebook łamie prawo obowiązujące w Europie, wybrał Austriak Max Schrems. Na stronie internetowej, którą założył, Europe-v-Facebook.org, pisze o tym, co skłoniło go do podjęcia akcji przeciwko portalowi społecznościowemu¹⁹.

Jako student prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego zajmował się ochroną danych osobowych i przygotował pracę o ochronie prywatności prowadzonej przez Facebook. Efektem analiz było stwierdzenie, że serwis całkowicie ignoruje europejskie regulacje dotyczące ochrony danych osobowych. Max Schrems przekonał się o tym także w wyniku osobistych doświadczeń. Kiedy zwrócił się do administratora Facebooka o przesłanie wszystkich informacji jego dotyczących, które posiadał portal, otrzymał 1222 stron danych swojego autorstwa w formacie PDF. Odkrył, że na tych 1222 stronach facebookowych wiadomości, postów, listy przyjaciół, adresów e-mail są też takie, które już skasował, a zatem zgodnie

¹⁷ *Zasady wykorzystania danych*, www.facebook.com/full_data_use_policy (20.01.2014). Facebook podaje w przywołanym dokumencie: „Witryna dostępna pod adresem www.facebook.com i usługi dostępne na tych stronach są świadczone użytkownikom spoza terytorium Stanów Zjednoczonych i Kanady przez firmę Facebook Ireland Ltd., Hanover Reach, 5–7 Hanover Quay, Dublin 2, Irlandia. Firma Facebook Ireland Ltd. została założona i zarejestrowana w Irlandii jako prywatna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod numerem 462932 i jest ona administratorem danych odpowiedzialnym za Twoje dane osobowe”.

¹⁸ *Legal procedure against „Facebook Ireland Limited”*, www.europe-v-facebook.org/EN/Complaints/complaints.html (22.01.2014).

¹⁹ *Objectives of „europe-v-facebook.org”*, www.europe-v-facebook.org/EN/Objectives/objectives.html (23.01.2014).

z zasadami ochrony danych osobowych nie powinny być istnieć. Facebook tymczasem przechowywał je nadal²⁰.

Max Schrems, odwołując się do unijnej dyrektywy 95/46/WE, sformułował kilka podstawowych zarzutów wobec administratora portalu społecznościowego Facebook, czego efektem było wystosowanie w 2011 roku 22 szczegółowych skarg na serwis do irlandzkiego Komisarza Ochrony Danych.

Zdaniem inicjatora akcji przeciwko serwisowi, łamie on zasadę przejrzystości. Użytkownicy rejestrujący się i tworzący swój profil muszą godzić się na politykę prywatności zawierającą niejasne i wzajemnie sprzeczne zwroty. Nie potrafią także na jej podstawie ocenić konsekwencji obecności na Facebooku i podawania informacji o sobie. Według austriackiego prawnika serwis nie informuje precyzyjnie, do czego faktycznie wykorzystuje dane użytkowników oraz nie usuwa danych, które użytkownik chciał skasować. Ponadto Facebook ignoruje zasadę uzyskania jednoznacznej zgody na użycie danych swoich użytkowników w nowych celach oraz nie informuje szczegółowo na czym mają polegać te nowe cele. Max Schrems zwraca w tym miejscu uwagę na nowe możliwości, narzędzia, które portal wprowadza co pewien czas (jak chociażby oznaczanie znajomych na zdjęciach). Serwis udostępnia nowości bez szerszej informacji na ten temat i bez uzyskania zgody użytkowników na ich używanie²¹ (posiadacz profilu może zatem zostać podpisany na zdjęciach opublikowanych na profilu swoich znajomych bez uprzedniego wyrażenia zgody na takie potraktowanie jego wizerunku). Co prawda istnieje sposób zablokowania zastosowania danego narzędzia, lecz aby tego dokonać, trzeba podjąć działania: wprowadzić zmiany w ustawieniach prywatności swojego konta na Facebooku.

Stosowanie przez Facebooka tego rodzaju zabiegów, które odwołują się do zasady dorozumianej zgody, dotyczy nie tylko wprowadzania nowych

²⁰ *Our group*, www.europe-v-facebook.org/FAQ_ENG.pdf (15.01.2014).

²¹ *Objectives of „europe-v-facebook.org”*, www.europe-v-facebook.org/EN/Objectives/objectives.html (23.01.2014).

narzędzi. Facebook z góry zakłada, że osoby posiadające profile na tym portalu godzą się na otwarty dostęp do danych tam zamieszczanych. W efekcie każdy profil użytkownika posiada domyślne ustawienia prywatności zakładające jego widoczność dla wszystkich. Zatem aktywność danej osoby na Facebooku jest dostępna publicznie dopóki nie zmieni ona swoich ustawień prywatności i nie ograniczy kręgu ludzi mogących oglądać jej profil.

Zdaniem Maksa Schremsa medium społecznościowe powinno oferować odmienny system. Zamiast dorozumianej zgody i ewentualnego jej wycofania (system *opt-out*), powinien istnieć system chroniący dane użytkowników przed dostępem innych osób. Poszczególni użytkownicy mający zapewnioną pełną prywatność mogliby dopiero samodzielnie zdecydować, jakiemu kręgowi osób udzielać dostępu do informacji na swoim profilu (system *opt-in*)²².

W swoich zarzutach Austriak podnosi też problem zachęcania użytkowników poprzez różne narzędzia i funkcje obecne na portalu do dostarczania informacji o innych. Działania te doprowadzają do sytuacji, w których następuje ujawnianie danych o osobach trzecich bez ich zgody. Portal przyczynia się zatem do łamania podstawowej zasady ochrony danych osobowych: tylko osoba, której dane dotyczą, może wyrazić zgodę na ich użycie. Ponadto Facebook odrzuca zasadę minimalizowania danych: gromadzenia tylko tych, które są niezbędne. Max Schrems odwołał się tutaj do osobistych doświadczeń, opisanych wyżej: Facebook przechowywał wszystkie informacje i wpisy z jego profilu, nawet te, które właściciel usunął²³.

Austriak dostrzega możliwości zdyscyplinowania portalu społecznościowego nie tylko na drodze prawnej. Dobrym sposobem byłoby pozbawienie portalu Facebook monopolu na tworzenie sieci społecznościowych. Gdyby stworzyć otwarte standardy funkcjonowania takich portali, możliwości łączenia się i komunikowania użytkowników różnych serwisów

²² Tamże.

²³ Tamże.

(obecnie nie ma możliwości interakcji między osobą posiadającą profil na Facebooku, a osobą działającą np. na Nk.pl), powstałoby dużo więcej tego rodzaju platform. Zwiększenie ich liczby, konkurencja mogłyby oznaczać poprawę ochrony danych osobowych²⁴.

Wystosowanie szczegółowych skarg opierających się na powyższych zarzutach do irlandzkiego Komisarza ds. Ochrony Danych przyniosło efekt w postaci audytu działalności Facebooka w zakresie ochrony danych. Audyt dał podstawę do sformułowania rekomendacji dotyczących dobrych praktyk, które Facebook miał wdrożyć. Według Komisarza portal zrealizował owe zalecenia. Z pisma w tej sprawie, które w sierpniu 2013 roku otrzymał Max Schrems, wynika, że irlandzki Komisarz ze swojej strony uważa sprawę za zamkniętą. Bierze jednak pod uwagę fakt, iż Max Schrems może mieć jeszcze zarzuty wobec efektów audytu. Z tego też powodu we wspomnianym piśmie zwrócił się do niego o ustosunkowanie się do tej kwestii i ewentualne przeformułowanie wcześniej zgłoszonych skarg²⁵.

W zwrotnej korespondencji Max Schrems nie omieszkiał wyrazić oburzenia postawą Komisarza ds. Ochrony Danych. Sądzi bowiem, że zmiany w polityce prywatności Facebooka nie przybliżyły jej w żadnym stopniu do europejskich standardów. Formułuje też zarzuty wobec irlandzkiego organu, który, jego zdaniem, unika podjęcia dyscyplinujących kroków wobec portalu społecznościowego²⁶.

Austriacki prawnik spełnił jednak wolę Komisarza i ponownie przedstawił skargi wobec portalu. Sprawa nie doczekała się jeszcze rozpatrzenia

²⁴ Tamże.

²⁵ Komisarz Ochrony Danych informuje o tym Maksa Schremsa w piśmie z dnia 8 sierpnia 2013 roku, zob. www.europe-v-facebook.org/ODPC_AUG_pub.pdf (22.01.2014).

²⁶ Zob. pisma Maksa Schremsa do Komisarza Ochrony Danych z 9, 12 i 13 sierpnia 2013 roku, www.europe-v-facebook.org/ODPC_AUG_pub.pdf (22.01.2014).

(stan na koniec marca 2014 roku). Max Schrems równocześnie przygotowuje się do wstąpienia na drogę sądową przeciwko Facebookowi.

Max Schrems przedstawił swój sprzeciw wobec działań Facebooka w postaci 22 szczegółowych skarg. Większość z nich ma swoje źródło w strategii, która od końca 2009 roku²⁷ stała się podstawą funkcjonowania portalu społecznościowego. Chodzi o domyślne ustawienia prywatności profili użytkowników. Od tej daty bowiem portal wprowadził zasadę, iż każdy profil na portalu zaopatrywany jest w ustawienia, które powodują, że wszelkie dane właściciela są dostępne publicznie. Jeśli użytkownik tego nie akceptuje, musi samodzielnie zmienić ustawienia dotyczące poszczególnych kategorii danych prezentowanych na jego profilu²⁸. Zatem Facebook z premedytacją postanowił pozbawić użytkowników prywatności, czyniąc z ich profilu miejsce dostępne dla wszystkich.

Nie jest zaskoczeniem, że wielu użytkowników nie jest świadomych istnienia tego rodzaju ustawień, nie zmienia ich, a zatem pozostawia swój profil w takiej formie, jaką automatycznie ustawił mu administrator portalu²⁹.

Facebook wprowadził tego rodzaju strategię w odpowiedzi na wzrost popularności Twittera. Chciał z nim konkurować większą ilością ciągle dostarczanych i w pełni dostępnych danych³⁰.

To pozbawienie użytkowników prywatności i uczynienie z ich danych treści dostępnych dla wszystkich nie odbyło się nagle; proces zmian prześledzić można dzięki publikacji Electronic Frontier Foundation. Facebook

²⁷ E. Butler, E. McCann, J. Thomas, *Privacy setting awareness on Facebook and its effect on user-posted content*, „Human Communication. A Publication of the Pacific and Asian Communication Association” (2011) 14 No. 1, s. 41.

²⁸ K. Opsahl (Electronic Frontier Foundation), *Facebook's eroding privacy policy: a timeline*, www.eff.org/deeplinks/2010/04/facebook-timeline (22.01.2014).

²⁹ E. Butler, E. McCann, J. Thomas, *Privacy setting awareness...*, dz. cyt., s. 49n.

³⁰ Tamże, s. 41.

powstał w 2004 roku jako serwis dla studentów Harvardu. W 2005 roku w polityce prywatności portal zaznaczał, że informacje umieszczane na profilu na Facebooku będą widoczne tylko dla tych, którzy należą do przynajmniej jednej z grup osób wskazanych w ustawieniach prywatności właściciela tego profilu.

Ewolucja w kierunku skłaniania użytkowników do ujawniania coraz większego zakresu informacji o sobie rozpoczęła się wraz z uczynieniem z Facebooka serwisu ogólnodostępnego. Jeszcze w 2006 roku Facebook w swojej polityce prywatności podawał: „Rozumiemy, że możesz nie chcieć, żeby wszyscy na świecie mieli dostęp do informacji, którymi ty dzielisz się na Facebooku, dlatego dajemy ci kontrolę nad twoimi informacjami”³¹. W 2007 roku wprowadził jednak domyślne ustawienia prywatności, które zakładały, że imię i nazwisko, nazwa szkoły oraz fotografia każdego użytkownika to dane dostępne publicznie, a w 2009 roku pojawiło się zdanie, które określić można mianem credo funkcjonowania portalu: „Facebook został zaprojektowany po to, żeby ułatwić ci dzielenie się informacjami z każdym, z kim chcesz”. Wtedy też objęto domyślnymi ustawieniami prywatności zakładającymi status „publiczne” wszelkie udostępniane informacje na profilu użytkownika³². Tym samym to na tegoż użytkownika został przerzucony obowiązek każdorazowego określania, czy dany post lub fotografia pozostają dostępne publicznie, czy należy wprowadzić ograniczenia w dostępności.

Pod koniec 2009 roku polityka prywatności Facebooka zmieniła się po raz kolejny. Ustalono, że właściciel konta w stosunku do takich danych jak nazwisko, zdjęcie profilowe, lista znajomych, płeć, region geograficzny, sieć, do której należy użytkownik, strony, które polubił pozbawiony został możliwości wprowadzania ustawień prywatności i informacje te są zawsze widoczne publicznie³³.

³¹ K. Opsahl, *Facebook's eroding privacy policy...*, dz. cyt.

³² Tamże.

³³ Tamże.

3. Wytyczne dla portali społecznościowych chroniące dane osobowe

Kiedy Facebook formułował swoją politykę prywatności skłaniającą do ujawniania jak największej ilości danych o sobie, europejskie instytucje działające w obszarze ochrony danych osobowych zaczęły formułować wytyczne, które powinny obowiązywać portale społecznościowe. Owe zalecenia, których realizacja gwarantowała, że serwis działa w granicach prawa, nie wpłynęły na postępowanie największego na świecie medium społecznościowego. Trzeba je jednak przytoczyć, żeby pokazać, że problem ochrony danych osobowych w kontekście działalności tego typu serwisów został dostrzeżony już na początkowym etapie ich rozwoju i nie jest zagadnieniem podnoszonym jedynie przez austriackiego prawnika Maksa Schremsa.

Efektom 30. Międzynarodowej Konferencji Rzeczników Ochrony Danych był projekt rezolucji w sprawie ochrony danych w serwisach społecznościowych³⁴. Krótki dokument wymienia najważniejsze zalecenia dla dostawców serwisów społecznościowych. Podobne wytyczne w postaci Opinii 5/2009 w sprawie portali społecznościowych³⁵ rok później sformułowała Grupa Robocza Art. 29³⁶, instytucja UE powołana na mocy dyrektywy 95/46/WE.

Oba dokumenty poruszają przynajmniej kilkanaście problemów. Wśród nich pojawia się wyżej opisywane zagadnienie domyślnych ustawień prywatności, zawierające wytyczne różniące się zupełnie od rozwiązania, które stosuje Facebook. „Ustawienia domyślne odgrywają kluczową rolę w ochronie prywatności użytkowników: wiadomo jest, że jedynie

³⁴ 30. Międzynarodowa Konferencja Rzeczników Ochrony Danych, *Projekt rezolucji w sprawie ochrony danych...*, dz. cyt.

³⁵ Grupa Robocza Art. 29, *Opinia 5/2009 w sprawie portali społecznościowych...*, dz. cyt.

³⁶ Jej pełna nazwa brzmi: Grupa Robocza ds. Ochrony Osób Fizycznych w Zakresie Przetwarzania Danych Osobowych.

niewielki odsetek osób korzystających z serwisu wprowadza w nich zmiany [...]”. Z tego też powodu – według instrukcji zawartych w wymienionych dokumentach – w serwisach powinny istnieć tylko ustawienia domyślne chroniące prywatność, które wprowadzają ograniczenia w dostępie do danych umieszczanych na profilu. Nie może być mowy o stosowaniu zasad dorozumianej zgody na wprowadzanie bardzo szerokiego dostępu do danych użytkownika, nie powinien być używany system *opt-out*³⁷.

Ten system *opt-out* – czego Facebook również nie stosuje – nie może też dotyczyć indeksowalności profili użytkowników. Rzecznicy ochrony danych w swoim dokumencie wskazują: „dostawcy powinni zapewnić, że dane użytkownika będą wyświetlane w zewnętrznych wyszukiwarkach jedynie, jeśli uprzednio wyraził na to wyraźną, świadomą zgodę. Nieindeksowość profili przez wyszukiwarki powinna stanowić ustawienie domyślne”³⁸.

W zaleceniach podkreśla się konieczność informowania przez administratorów serwisów społecznościowych w sposób przejrzysty i otwarty o przetwarzaniu danych użytkowników³⁹. Jest to bezpośrednio odwołanie się do europejskich zasad ochrony danych osobowych. Instytucje formułujące zalecenia dostrzegają jednak przede wszystkim nowe zjawiska pojawiające się wraz z rozwojem serwisów społecznościowych, a będące zaprzeczeniem prawa do ochrony danych. Chodzi o ujawnianie przez użytkowników informacji o osobach trzecich. Zarówno rzecznicy ochrony danych, jak i Grupa Robocza Art. 29 wskazują tu na ważną rolę administratorów serwisów. Powinni oni zamieszczać „wskazówki dotyczące obchodzenia się z danymi osobowymi innych osób zawartymi w profilu danego użytkownika”⁴⁰, stosować wyraźne ostrzeżenia o tym, że ujawnia-

³⁷ Grupa Robocza Art. 29, Opinia 5/2009 w sprawie portali społecznościowych..., dz. cyt., s. 8.

³⁸ 30. Międzynarodowa Konferencja Rzeczników Ochrony Danych, *Projekt rezolucji w sprawie ochrony danych...*, dz. cyt.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

nie informacji o innych osobach to naruszenie ich prywatności oraz prawa do ochrony danych, a upublicznianie na profilu zdjęcia znajomego lub oznaczanie go na fotografii może odbyć się tylko za jego zgodą. W tym zakresie Grupa Robocza Art. 29 – czego próżno szukać w narzędziach stosowanych przez Facebook – proponuje konkretne rozwiązanie: wprowadzenie opcji zarządzania oznaczeniami. Jeśli dany użytkownik oznaczył kogoś na zdjęciu, to oznaczenie pojawi się na profilu dopiero, gdy uzyska zgodę osoby oznaczanej. Ponadto oczekiwanie na zgodę powinno także mieć swój termin. Jeśli w wyznaczonym czasie zgoda nie zostanie udzielona, zapytanie o zgodę wygasa. Jest to oczywiście równoznaczne z brakiem możliwości oznaczenia na fotografii osoby, do której zapytanie było kierowane⁴¹.

Odwołując się do zasady, że dane uzyskiwane od osób, których one dotyczą, nie mogą być nadmierne w stosunku do celów, dla których były gromadzone, obie instytucje wskazują: tworząc profil, użytkownicy wcale nie muszą występować na nim, posługując się własnym imieniem i nazwiskiem. Powinni mieć prawo do stosowania pseudonimów. Grupa Robocza Art. 29 podkreśla jeszcze, że co prawda portale mogą wymagać tego rodzaju danych osobowych przy rejestracji, ale na tym podawanie nazwisk powinno się skończyć. Użytkownik nie może być zmuszany do prezentowania swojej prawdziwej tożsamości w internecie⁴².

Użytkownik powinien mieć także prawo do zrealizowania decyzji o całkowitej likwidacji swojego profilu – co według polityki prywatności Facebooka jest zapewnione – ale powinien również mieć pewność, że jego konto zostanie usunięte, gdy je porzuci (tego zaś portal nie stosuje). Zgodnie z zaleceniami Grupy Roboczej Art. 29 kiedy profil nie jest używany przez dłuższy czas, należy nadać mu status nieaktywnego, a po upływie kolejnego okresu – usunąć⁴³.

⁴¹ Grupa Robocza Art. 29, Opinia 5/2009 w sprawie portali społecznościowych..., dz. cyt., s. 9.

⁴² Tamże, s. 13.

⁴³ Tamże, s. 12.

W formułowanych zaleceniach wzięto pod uwagę nie tylko użytkowników serwisów społecznościowych. Co ciekawe, wraz z rozwojem tego rodzaju portali trzeba też chronić osoby, które z tymi mediami nie miały nic wspólnego, czyli nie założyły profilu. Okazuje się bowiem, że portale społecznościowe mają możliwość gromadzenia danych o tego rodzaju osobach, uzyskując wiedzę o nich od użytkowników Facebooka. Odbywa się to chociażby poprzez importowanie listy adresów z poczty elektronicznej użytkowników do ich profilu (gdzie znajdował się adres mailowy osoby nie działającej na Facebooku), poprzez to, że te osoby zostały oznaczone na zdjęciach przez użytkowników portalu oraz że informacje o nich pojawiają się w postach tychże użytkowników. W ostatnim czasie możliwy zakres gromadzonych informacji został jeszcze rozszerzony z powodu pojawienia się możliwości używania aplikacji Facebook na smartfonach. Instalując ją, użytkownik godzi się na dostęp serwisu społecznościowego do kontaktów z telefonu, rejestru połączeń, lokalizacji i danych z innych aplikacji, a zatem ogromnego zasobu wiedzy nie tylko o nim samym, ale o wszystkich jego znajomych⁴⁴.

Problem gromadzenia i zapewne przetwarzania danych osób, które nie rejestrowały się na portalu społecznościowym (czyli nie wyraziły zgody na jakiegokolwiek przetwarzanie danych) dostrzegła Grupa Robocza Art. 29 w analizowanym dokumencie z 2009 roku. Już wtedy ostrzegęła, że zbieranie i używanie informacji o takich osobach może nastąpić tylko wtedy, gdy zostanie spełniony któryś z warunków określonych w art. 7 dyrektywy 95/46/WE⁴⁵. Grupa Robocza Art. 29 dodawała ka-

⁴⁴ A. Walkowiak, *Ciemna strona Facebooka*, www.panoptykon.org/wiadomosc/ciemna-strona-facebook (22.01.2014).

⁴⁵ Art. 7 dyrektywy 95/46/WE: „Państwa Członkowskie zapewniają, że dane osobowe mogą być przetwarzane tylko wówczas gdy: osoba, której dane dotyczą, jednoznacznie wyraziła na to zgodę; lub przetwarzanie danych jest konieczne dla realizacji umowy, której stroną jest osoba, której dane dotyczą, lub w celu podjęcia działań na życzenie osoby, której dane dotyczą, przed zawarciem umowy; lub przetwarzanie danych jest konieczne dla wykonania zo-

tegorycznie: „Ponadto podstawy prawnej nie ma tworzenie wstępnie opracowanych profili osób nie będących członkami poprzez zestawienie danych zamieszczanych niezależnie przez użytkowników SNS [sieciowych serwisów społecznościowych – przyp. aut.], w tym informacji o kontaktach uzyskanych na podstawie umieszczanych w serwisie książek adresowych”⁴⁶.

4. Unijna reforma ochrony danych osobowych

Problem ochrony danych osobowych przedstawiony w niniejszej rozprawie w kontekście funkcjonowania Facebooka ma rzecz jasna swój szerszy wymiar i nie dotyczy tylko sieci społecznościowych. Wiele unijnych dokumentów, które mówią o ochronie tego prawa, rozpatruje je właśnie w tym obszerniejszym zakresie – w odniesieniu do całej przestrzeni internetu. Jednym z nich jest Zalecenie Parlamentu Europejskiego z dnia 26 marca 2009 roku dla Rady w sprawie utrwalania bezpieczeństwa i podstawowych wolności w internecie. W zaleceniu zwrócono uwagę na cyberprzestępczość, kradzieże tożsamości, ale także na postępowanie charakterystyczne dla administratorów

bowiązania prawnego, któremu administrator danych podlega; lub przetwarzanie danych jest konieczne dla ochrony żywotnych interesów osób, których dane dotyczą; lub przetwarzanie danych jest konieczne dla realizacji zadania wykonywanego w interesie publicznym lub dla wykonywania władzy publicznej przekazanej administratorowi danych lub osobie trzeciej, przed którą ujawnia się dane; lub przetwarzanie danych jest konieczne dla potrzeb wynikających z uzasadnionych interesów administratora danych lub osoby trzeciej, lub osobom, którym dane są ujawniane, z wyjątkiem sytuacji, kiedy interesy takie podporządkowane są interesom związanym z podstawowymi prawami i wolnościami osoby, której dane dotyczą, które gwarantują ochronę na podstawie art. 1 ust. 1”

⁴⁶ Grupa Robocza Art. 29, Opinia 5/2009 w sprawie portali społecznościowych..., dz. cyt, s. 10.

portali społecznościowych, czyli dążenie do kontrolowania użytkowników, śledzenie ich działań w internecie i tworzenie na tej podstawie profili tychże użytkowników⁴⁷, aby ten sposób zebrane dane zaoferować w reklamodawcom⁴⁸.

Owo zalecenie Parlamentu Europejskiego – co prawda niewiążące – miało jednak przypomnieć o ciągle obowiązującej dyrektywie 95/46/WE i zwrócić uwagę państwom członkowskim na najbardziej wrażliwe zagadnienia wywołane rozwojem internetu. Zalecenie można także potraktować jako wyraźny dowód na to, że dyrektywa 95/46/WE w czasach istnienia globalnej sieci przestała być skuteczna, jej regulacje potrzebowały doprecyzowania i uzupełnienia o definicje przystające do nowej rzeczywistości. Nie bez przyczyny więc w 2009 roku na forum Unii Europejskiej podjęto inicjatywę zmierzającą do zreformowania unijnego prawa ochrony danych. Działania rozpoczęła Komisja Europejska z najbardziej zaangażowaną w przedsięwzięcie komisarz ds. sprawiedliwości Viviane Reding, najpierw przeprowadzając konsultacje, a następnie proponując najważniejsze założenia reformy w komunikacie Komisji z 25 stycznia 2012 roku⁴⁹.

Założenia istotne z punktu widzenia funkcjonowania portali społecznościowych to:

- wymóg uzyskania od osoby udostępniającej swoje dane wyraźniej zgody na używanie i przetwarzanie tych danych („na podstawie oświadczenia lub wyraźnego działania potwierdzającego ze strony danej osoby i w sposób dobrowolny”);

⁴⁷ M. Gruchoła, *Ochrona użytkowników...*, dz. cyt., s. 144.

⁴⁸ Więcej na temat profilowania: M. Szumańska, *Co warto wiedzieć o śledzeniu i profilowaniu w sieci?*, www.panoptykon.org/wiadomosc/co-warto-wiedziec-o-sledzeniu-i-profilowaniu-w-sieci (22.01.2014).

⁴⁹ Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów *Ochrona prywatności w połączonym świecie – europejskie ramy ochrony danych w XXI wieku*, COM(2012) 9.

- prawo do bycia zapomnianym w internecie (jeśli użytkownik zdecyduje się na kasowanie swoich danych, musi nastąpić faktyczne ich usunięcie);
- zapewnienie łatwego dostępu do swoich danych dla użytkowników oraz prawo do przenoszenia danych (chodzi tu o możliwość otrzymania swoich danych od administratora, a następnie na przykład przeniesienie ich na inny portal społecznościowy);
- wzmocnienie prawa do uzyskiwania szczegółowych informacji o tym, jak dane użytkowników są przetwarzane;
- nadanie krajowym organom ochrony danych większych kompetencji w zakresie rozpatrywania skarg, a także nakładania skutecznych i odstraszających sankcji⁵⁰.

Reforma ochrony danych ma objąć też wiele szczegółowych uregulowań, poczynając od rozszerzenia definicji danych osobowych (o między innymi ślady cyfrowe), na obostrzeniach dotyczących transferu międzynarodowego danych kończąc⁵¹.

Trwające prace ciągle jednak napotykają trudności. Wskazuje się, że brak porozumienia między trzema unijnymi instytucjami – Parlamentem Europejskim, Radą i Komisją – jest wynikiem nacisków ze strony przedsiębiorstw z branży internetowej lobbujących za łagodnymi zapisami w tej materii⁵². Przyszłość reformy prawa ochrony danych jest więc ciągle nieznaną. W tym miejscu należy zatem przywołać wskazania dekretu *Inter mirifica*, które mogą być przypomnieniem dla unijnych instytucji o obowiązkach wobec obywateli Wspólnoty Europejskiej.

⁵⁰ Tamże, s. 6.

⁵¹ Por. przemówienie komisarz ds. sprawiedliwości Viviane Reding na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego 3 lipca 2013 roku, www.europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-13-607_en.htm (23.01.2014). Na temat reformy pisze także M. Gruchoła, *Ochrona użytkowników Internetu w państwach Unii Europejskiej*, Lublin 2012, s. 145n.

⁵² Por. K. Szymielewicz, *Prywatność 2014: krajobraz po bitwie*, www.panoptykon.org/wiadomosc/ Prywatnosc-2014-krajobraz-po-bitwie (23.01.2014).

Wskazania te wynikają między innymi z faktu, że dekret *Inter mirifica* dostrzega zjawisko braku odpowiedzialności za swoją działalność w sferze mediów ze strony osób, które zawodowo zajmują się środkami społecznego przekazu. Nie można liczyć tylko na ich dobrą wolę. Dlatego dekret podkreśla potrzebę ingerencji władz świeckich w regulowanie tego obszaru: „Szczególne zobowiązania ciążą na władzy świeckiej z racji przeznaczenia tych środków dla dobra społecznego”. Ta władza powinna „otoczyć opieką odbiorców, by swobodnie mogli korzystać ze swoich praw [...] starać się należycie i pilnie przez ustanowienie i egzekwowanie specjalnych praw, by ze złego używania tych środków nie wynikło poważne niebezpieczeństwo dla dobrych obyczajów oraz postępu społecznego”⁵³.

5. Dekret *Inter mirifica* jako źródło wskazań dla właścicieli i użytkowników mediów społecznościowych

Dekret wskazuje jednak, że obowiązki w zakresie funkcjonowania sfery mediów ciążą także na osobach i instytucjach kształtujących i przekazujących do odbioru treści medialne. Dekret wymienia tutaj dziennikarzy, pisarzy, aktorów, reżyserów, producentów, nakładców, dystrybutorów, wynajmujących lokale, agentów i sprzedawców, krytyków⁵⁴. Z powodzeniem jednak wskazanie to można odnieść do administratora Facebooka jako twórcy i zarządcy struktury oraz sposobu funkcjonowania medium społecznościowego. Dekret zawiera więc wezwanie dla twórców tego i innych portali społecznościowych: „obowiązkiem ich przeto będzie tak układać czynniki ekonomiczne, polityczne czy artystyczne, by one nigdy nie sprzeciwiały się dobru wspólnemu”⁵⁵.

⁵³ IM 12

⁵⁴ Tamże, 11.

⁵⁵ Tamże.

Podstawowym kryterium oceny działalności mediów jest dobro wspólne, dobro odbiorców. Dekret jednak bardziej precyzyjnie definiuje grupę, o którą należy się szczególnie troszczyć. Chodzi o młodzież. Twórcy dokumentu kierują najpierw uwagi do niej samej. Wskazują, iż powinna wyrobić w sobie przyzwyczajenie do korzystania ze środków społecznego przekazu „z umiarem i poczuciem karności”⁵⁶. Ważne jest też, aby młodzi odbiorcy dążyli do zrozumienia prezentowanych im przekazów medialnych i aby otrzymywali od dorosłych wskazówki co do ich oceny.

Troska o młodzież w zakresie edukacji medialnej musi być zatem domeną nauczycieli, wychowawców, rodziców. Dekret podkreśla tu jednak także rolę władzy świeckiej (musi ona popierać inicjatywy w zakresie mediów, które są pożyteczne dla młodzieży) oraz właścicieli mediów i twórców przekazów medialnych: „zawsze zaś niechaj pamiętają o tym, że większość czytelników i widzów stanowi młodzież, która potrzebuje takich pism i takich widowisk, które dawałyby godziwą rozrywkę, a jednocześnie pociągałyby umysły do wyższych rzeczy”⁵⁷.

Podkreślenie w tym miejscu tych zapisów dekretu, które odnoszą się do młodzieży, ma swoją istotną przyczynę. Facebook, który zgodnie ze wskazaniami dekretu w zakresie odpowiedzialności właścicieli i twórców mediów powinien pamiętać o dobru użytkowników, do dbałości o nich jest szczególnie zobowiązany. To właśnie młodzież stanowi bowiem dominującą grupę wśród osób, które korzystają z tego portalu społecznościowego. Równocześnie młodzi ludzie są też bardzo aktywnymi użytkownikami, co sprawia, że dopóki Facebook nie zmieni swojej strategii łamania prawa, to oni w największym stopniu (bardziej niż dorośli) będą odczuwać skutki braku ochrony danych osobowych.

Problem portali społecznościowych i w ogóle internetu w odniesieniu do aktywności młodych użytkowników podniesiony został już przez organ zajmujący się ochroną danych w Polsce – Głównego Inspektora

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

Ochrony Danych Osobowych. Traktuje o nim dokument *Postrzeżenie zagadnień związanych z ochroną danych i prywatnością przez dzieci i młodzież. Raport z badań*⁵⁸.

Badania przeprowadzone zostały wśród dzieci i młodzieży w dwóch grupach wiekowych: 12–13 lat oraz 15–16 lat w okresie od grudnia 2011 roku do marca 2012 roku w 120 szkołach podstawowych i 120 gimnazjach. Nie dotyczyły tylko portali społecznościowych, ale także korzystania z poczty elektronicznej, blogów, chat-roomów. Wyniki nie pozostawiły jednak wątpliwości, że wśród badanych to portale społecznościowe są najpopularniejszymi serwisami internetowymi. Dane mówią, że 87,71 proc. badanych uczniów tworzyło własny profil na wybranym portalu społecznościowym, 70,38 proc. uczniów poświęcało do 3 godzin dziennie na przeglądanie i uczestnictwo na portalach, a dla 15,42 proc. badanych czas ten wynosił ponad 3 godziny dziennie⁵⁹.

Ta aktywność obejmuje siłą rzeczy udostępnianie informacji o sobie i innych. 18,5 proc. uczniów przyznało, że umieściło na portalach informacje o swoim życiu prywatnym; 8,3 proc. – o swojej rodzinie lub przyjaciółach, a 44,37 proc. umieściło tam zdjęcia i filmy o sobie, swojej rodzinie lub przyjaciółach. Co może być optymistyczne, badani dosyć często pytali o zgodę osoby trzeciej na umieszczenie o nich informacji. Zrobiło tak 71,36 proc. uczniów⁶⁰.

Równocześnie młodzi użytkownicy sami sprawdzali, czy ktoś umieścił informacje o nich w internecie⁶¹. Dokonało tego 51,18 proc. badanych. 65,43

⁵⁸ Biuro Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, *Postrzeżenie zagadnień związanych z ochroną danych i prywatnością przez dzieci i młodzież. Raport z badań*, www.panoptykon.org/files/raport-koncowy-z-badan-giodo.pdf (24.01.2014).

⁵⁹ Tamże, s. 63.

⁶⁰ Tamże, s. 61.

⁶¹ W tym miejscu i następnym przedstawione są badania dotyczące Internetu, nie tylko portali społecznościowych. Należy się jednak spodziewać, że z racji popularności tego rodzaju portali badania odnoszą się głównie do nich.

proc. zażądało usunięcia informacji o nich samych, które ujawniła inna osoba⁶².

Badania pokazały, że uczniowie ponoszą konsekwencje umieszczania danych o sobie i innych osobach w internecie (a zatem konsekwencje między innymi polityki Facebooka skłaniającej do braku oporów w dzieleniu się informacją). Wyniki mówią, że wśród badanych byli uczniowie, którzy:

- mieli problemy po umieszczeniu w internecie informacji o sobie – 5,62 proc.;
- mieli problemy po umieszczeniu informacji o innych osobach – 3,44 proc.;
- zostali poproszeni o usunięcie informacji o innych osobach, które umieścili w internecie – 6,31 proc.;
- zostali wirtualnie skrzywdzeni – 4,7 proc.;
- zostali skrzywdzeni w realnym życiu po ujawnieniu swoich danych osobowych w internecie – 3,21 proc.⁶³.

Podsumowanie

Brak ochrony danych to tylko mały wycinek problemu, który dotyka ludzi korzystających z portali społecznościowych czy w ogóle używających internetu do różnych celów, wysyłając informacje pocztą elektroniczną lub robiąc zakupy w sieci. Osobom obecnym w tym wirtualnym świecie grozi bowiem nie tylko sytuacja, kiedy ktoś – sprowokowany przez społecznościowe narzędzie – oznaczy ich na zdjęciu lub poda informację o nich. Technologie stosowane przez sieciowe przedsiębiorstwa oferujące różne usługi pozwalają śledzić poczynania

⁶² Biuro Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, *Postrzeżenie zagadnień związanych z ochroną danych i prywatnością przez dzieci i młodzież...*, dz. cyt., s. 59.

⁶³ Tamże, s. 71.

ludzi w internecie i w ten sposób konstruować wszechstronną wiedzę na ich temat⁶⁴. Znika więc prywatność, a informacja o ludziach, ich zainteresowaniach, zajęciach, przyzwyczajeniach umożliwia oferowanie im w sieciowym świecie nie tylko reklam, które celnie trafiają w ich gusta. W bardziej pesymistycznych wizjach mówi się o możliwościach przewidywania przyszłych ruchów użytkowników w sieci, ich wyborów i podsuwaniu im wcześniej tego, co z pewnością będą chcieli zobaczyć lub wyszukać, czyli przejmowaniu kontroli nad ich decyzjami. Dlatego Międzynarodowa Konferencja Rzeczników Ochrony Danych i Prywatności ostrzega w swojej Rezolucji w sprawie śledzenia w sieci i ochrony prywatności: „[...] śledzenie stwarza poważne zagrożenia dla ochrony prywatności obywateli w społeczeństwie informacyjnym, grożąc erozją kluczowych zasad przejrzystości, ograniczenia celu i możliwości kontroli przez osobę fizyczną”⁶⁵. Rezolucja zawiera też wezwania, które podkreślają znaczenie ochrony prywatności. Jest tu mowa między innymi o tym, że niejawne śledzenie może być wykorzystywane nie tylko do celów związanych z bezpieczeństwem, wykrywaniem oszustw i zarządzaniem siecią, użytkownikom trzeba dać do dyspozycji narzędzia, które pozwolą kontrolować wykorzystywanie ich danych osobowych w internecie, należy stworzyć mechanizmy wykorzystywania technik anonimizacji i pseudonimizacji.

Rezolucja ma charakter niewiążącego wezwania do stosowania dobrych praktyk. Większą nadzieję na zapewnienie ochrony prywatności można łączyć z regulacjami wprowadzanymi na poziomie Unii Europejskiej, jak chociażby z reformą ochrony danych osobowych, gdzie również

⁶⁴ Więcej na ten temat: B. Mrożewski, *Google, Facebook nas szpiegują*, www.pcfomat.pl/Google-Facebook-nas-szpieguja,a,1236,strona,8 (9.04.2014) oraz E. Misteńczak, *Trzecia dekada Orwella*, „Nowe Media” 2013 nr 6.

⁶⁵ 35. Międzynarodowa Konferencja Rzeczników Ochrony Danych i Prywatności, Rezolucja w sprawie śledzenia w sieci i ochrony prywatności, Warszawa, 23–26.09.2013, www.telix.pl/images/201301/Rezolucja_web-tracking.pdf (9.04.2014).

jest mowa o zasadach śledzenia i profilowania w sieci. Niedawno wydany Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów *Polityka wobec internetu i zarządzania internetem. Rola Europy w kształtowaniu przyszłości zarządzania Internetem*⁶⁶ daje natomiast szansę na szersze potraktowanie zagadnienia. Niesie z sobą perspektywę wprowadzenia całościowej regulacji dotyczącej tego obszaru.

⁶⁶ Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów *Polityka wobec internetu i zarządzania Internetem*, COM(2014) 72.

ks. Robert Nęcek
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Specyfika pracy dziennikarza w świetle nauczania papieża Franciszka. Na kanwie 50. rocznicy dekretu soborowego *Inter mirifica*

Wstęp

Ojciec święty Franciszek, zwracając się do Papieskiej Rady do spraw Środków Społecznego Przekazu w 50. rocznicę soborowego dekretu *Inter mirifica* powiedział, że „w ostatnich dekadach środki przekazu bardzo się zmieniły, ale owa troska pozostaje, wyrażając nową wrażliwość i przyjmując nowe formy. Przestrzeń komunikacyjna stała się stopniowo dla wielu ludzi «środowiskiem życia», siecią, gdzie ludzie porozumiewają się z sobą, poszerzają granice swojej wiedzy i relacji”¹. Taki stan rzeczy wymusza konieczność orientowania się w funkcjonowaniu najnowszych mediów, aby móc skutecznie nawiązywać dialog ze światem i stawać się drogowskazem dla jego mieszkańców. Dodatkowo dziennikarz zobowiązany jest do promowania bliskości. Oznacza ona potrzebę wchodzenia w rzeczywistość taką, jaka

¹ Franciszek, *Trzeba towarzyszyć człowiekowi w epoce cyfrowej. Audiencja dla uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu (21.09.2013)*, „L’Osservatore Romano” 2013 nr 11, s. 38.

jest i wsłuchiwanie się w różne życiowe złudzenia, aby nie dać im się zwieść. Jednocześnie jest umiejętnością przyjmowania wyrazów rozczarowania, ale nie popadania w zgorzknienie; „dotykania dezintegracji drugiego, ale nie tracenia własnej tożsamości. To jest droga. To jest wyzwanie”².

W tej perspektywie – ze względu na specyfikę pracy dziennikarza – zostaną omówione następujące zagadnienia: relacje dziennikarz–*media worker*–bliźni, dziennikarz a kultura spotkania, autonomia i prawda, zadania dziennikarza katolickiego.

1. Dziennikarz, *media worker* i bliźni

Papież Franciszek podkreślił, że media są obecnie podstawowym narzędziem tworzenia kultury. Dzięki środkom społecznego przekazu dziennikarze docierają do ludzi we wszystkich zakątkach świata, stając się społecznością o ogromnym wpływie³. Z tej racji na pierwszym spotkaniu z dziennikarzami papież stwierdził, że „w ostatnich czasach wciąż rośnie rola środków społecznego przekazu, do tego stopnia, że stały się niezbędne, by relacjonować światu wydarzenia współczesnej historii”⁴. Chodzi o to, że przez informowanie opinii publicznej i komentowanie wydarzeń dziennikarze mogą wpływać na określone decyzje. Dlatego być dziennikarzem to nie tylko pełnić funkcję, ale to przede wszystkim odwoływać się do najgłębszych rejonów ludzkiego serca. Kim w tej perspektywie jest dziennikarz?

Ryszard Kapuściński, mistrz reportażu przypomina rozróżnienie – dziennikarz i pracownik mediów. Dziennikarzy kojarzy się z powinnością społeczną i obowiązkiem etycznym. Natomiast pracownik mediów – *media worker* – to osoba zajmująca się sprzedawaniem programów. Dla niej praca to sektor usług niepociągający za sobą żadnych

² Tamże, s. 39.

³ Por. tenże, *Prawdziwa władza jest służbą*, Kraków 2013, s. 328.

⁴ Tenże, *Kościół ubogi i dla ubogich. Spotkanie z dziennikarzami (16.03.2013)*, „L’Osservatore Romano” 2013 nr 5, s. 12.

zobowiązań etycznych. Może być rzecznikiem rządu, dyrektorem koncernu węglowego, a na koniec prezydentem telewizyjnym. Nie jest usprawiedliwieniem, że internet – poprzez powszechny dostęp do informacji – wytworzył w świadomości ludzkiej przekonanie, iż każdy może być dziennikarzem, gdyż dziennikarstwo to styl życia, nie zaś sposób na dobry zarobek. W tym kontekście trudno jest mówić o dziennikarstwie w prawdziwym tego słowa znaczeniu⁵. Choć istnieją poważni, wykształceni dziennikarze, umiejący pogłębić komentarze i prowadzić dyskusje, to jednak pojawia się coraz więcej media workerów niemających żadnych kwalifikacji, aspiracji, a nawet zasad. Coraz częściej daje się zauważyć, że przyjmują oni stronę na płaszczyźnie politycznej, co wywołuje poważne reperkusje. Chodzi o to, że nie tak dawno media demaskowały zło i w każdych okolicznościach patrzyły rządzącym na ręce. Współcześnie widoczny jest alians z władzą, a coś się ujawnia o tyle, o ile służy sprawie⁶. Mając tego świadomość, papież Franciszek podkreśla, że „neutralność mediów jest tylko pozorna: tylko ten, kto komunikując podejmie wyzwanie, może być punktem odniesienia dla innych”⁷.

Warto zauważyć, że dziennikarz, komentując wydarzenie na żywo lub prowadząc wywiad, dokonuje określonych wyborów moralnych. Dlatego wymaga się od niego doskonałego przygotowania etycznego i świetnych kompetencji, gdyż złe rozeznanie, słaba znajomość faktów i wątpliwy kręgosłup moralny mogą skutecznie zrujnować ludzkie życie i w sposób nieodwołalny zbezczęścić dobre imię człowieka. Dlatego Franciszek postawił dziennikarzom jednoznaczne pytanie: „dziennikarzu: kto jest twoim bliźnim?”⁸.

⁵ Por. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 122–123.

⁶ Por. A. Scelzo, *La Penna di Pietro. Storia e cronaca della comunicazione vaticana dal Consilio a papa Francesco*, Vaticano 2013, s. 68.

⁷ Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, www.paulus.org.pl/display,219.html (23.09.2014).

⁸ Tenże, *Prawdziwa władza jest służbą*, dz. cyt., s. 330.

Papieskie zawołanie jest doskonałą syntezą soborowych słów dekretu *Inter mirifica*:

obowiązkiem ich [dziennikarzy] przeto będzie tak układać czynniki ekonomiczne, polityczne czy artystyczne, by one nigdy nie sprzeciwiały się dobru wspólnemu. Aby cel ten pełniej osiągnąć, niechaj wstępują w szeregi takich organizacji zawodowych, które członków swoich zobowiązują – w razie potrzeby nawet mocą zawartej umowy co do należytego zachowania kodeksu moralnego – do poszanowania praw moralnych w wykonywaniu zawodowych zajęć i obowiązków⁹.

W tej perspektywie kategoria „bycia bliźnim” staje się dwubiegunowa i wyzwala napięcie poprzez zbliżanie się dobra lub zła. Oznacza to, że „dobro, prawda i piękno – według papieża – łączą się nierozzerwalnie, kiedy się komunikujemy. Są nierozzerwalne również w sensie negatywnym – jeśli zabraknie jednej z tych wartości, tracą na tym pozostałe: jeśli dobro nie będzie dobrem, to prawda nie będzie prawdą, a piękno nie będzie pięknem”. Dlatego kochać bliźniego przez środki społecznego przekazu oznacza poszukiwać prawdy i stawać w obronie pokrzywdzonych. Z tej racji komunikacja – według Franciszka – jest „tym bardziej ludzka, im bardziej pomaga ludziom być w pełni ludźmi”¹⁰.

2. Dziennikarz a kultura spotkania

Ojciec święty Franciszek podkreślił, że dziennikarze dysponują potężnymi narzędziami, dzięki którym fenomen komunikacji w świecie zyskuje wyjątkowe znaczenie. Oczywiście sama komunikacja nie oznacza jedynie przekazywania informacji. Komunikacja – według papieża – jest tworzeniem

⁹ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica* [dalej: IM], 11.

¹⁰ Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, dz. cyt., s. 400.

„więzi między osobami. Komunikacja społeczna rozpoczyna się od konkretnych osób i zwraca się do innych, również konkretnych osób. Budując między nimi relacje, tworzy społeczną tkaninę, na której rozwija się potem życie społeczne”¹¹. Oznacza to, że komunikacja może przyczynić się do tworzenia i promowania autentycznej kultury spotkania¹², która polega na umiejętności poznawania innych osób dzięki zwykłej rozmowie. Dlatego przejawem społecznego rozwoju nie jest kultura destrukcji, lecz kultura komunikowania¹³.

Można więc powiedzieć, że w świecie pomieszania kultur i religii ludzie skazani są na poszukiwanie rozmowy. Dialog tworzy bowiem kulturę spotkania, gdyż pozwala zrozumieć wątpliwości, niepokoje, oczekiwania i nadzieje. Dlatego dziennikarz – jak słusznie zauważył Ryszard Kapuściński – „powinien być człowiekiem wykształconym, powinien posiłkować się dobrą literaturą, czyli powinien starać się jak najwięcej wiedzieć i czytać. Powinien być inteligentnym czytelnikiem, widzem i słuchaczem”¹⁴. Uwagi Kapuścińskiego są istotne, gdyż uwzględniają jakość komunikacji. Nie chodzi więc tylko o skuteczność i większą oglądalność bądź ilość sprzedanych gazet. Gra – według Franciszka – „toczy się o dużo większą stawkę. W świecie określanym jako «świat komunikacji» siejemy ziarno albo dla szczęśliwej przyszłości związanej z komunią międzyludzką, albo dla przyszłości tragicznej, pełnej rozłamów i nieporozumień”¹⁵. Z tej racji środowisko medialne może pomóc w rozwoju lub prowadzić do stopniowej dezorientacji¹⁶. Tymczasem w dobie globalizacji mediów da się zauważyć samotność i narastającą dezorientację, prowadzące do zagubienia sensu

¹¹ Tamże.

¹² Por. tenże, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

¹³ Por. A. Spadaro, *Papa Francesco e la comunicazione. La 48 Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali* „La Civiltà Cattolica” 2014 nr 1, s. 245.

¹⁴ R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, Kraków 2008, s. 70.

¹⁵ Franciszek, *Prawdziwa władza jest służbą*, dz. cyt., s. 401.

¹⁶ Por. tenże, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

życia i sprawiające niezwykle trudności w nawiązywaniu głębszych relacji międzyludzkich¹⁷.

W tym kontekście problematyczny staje się „wyścig szczurów” w zdobywaniu informacji i jej nadawaniu, gdyż szybkość jej emisji przekracza „nasze możliwości refleksji i osądu oraz nie pozwala – zdaniem Franciszka – na wyważone i poprawne wyrażanie siebie”¹⁸. Taki szybki i często pobieżny osąd w miejsce bliskości wprowadza dystans, a komunikacja, która miała prowadzić do spotkania, prowadzi na manowce. Dlatego papież podkreślił, że „Kościół pragnie z pokorą podzielić się z dziennikarzami swą wiedzą i doświadczeniem, a także szczerze pragnie ich słuchać. Uważamy, że mamy wielkie bogactwo do przekazania sobie nawzajem”¹⁹.

3. Autonomia i prawda

Papież Franciszek naucza, że dziennikarze zobowiązani są do zabiegania o jakość komunikacji. Związana jest ona bezpośrednio z rzeczywistością prawdy. To właśnie prawda jest certyfikatem autentycznego dialogu i każdej rozmowy. Bez względu na to, z jakiej perspektywy spogląda się na świat, jedynie ona stoi na straży szacunku do drugiego człowieka, bo czyż można kochać bliźniego, okłamując go? Dlatego Franciszek podkreśla, że złożoność świata nie zwalnia dziennikarza z obowiązku docierania do prawdy, co więcej – profesjonalny dziennikarz postrzegany jest jako poszukiwacz prawdy. Oznacza to, że „kto kocha prawdę i jej szuka, nie pozwoli, żeby stała się towarem, nie pozwoli na jej zniekształcenie lub zatajenie”²⁰, gdyż doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że prawda jest jak miód:

¹⁷ Por. tenże, *Trzeba towarzyszyć człowiekowi w epoce cyfrowej...*, dz. cyt., s. 38.

¹⁸ Tenże, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

¹⁹ Tenże, *Prawdziwa władza jest służbą*, dz. cyt., s. 400.

²⁰ Tamże, s. 401.

boli tego, kto ma zepsute zęby. Ryszard Kapuściński stwierdził jednak, że współcześni właściciele mediów zamienili kryteria z prawdy na atrakcyjność informacji. Informacja „z rąk ludzi, którzy walczyli o prawdę, przeszła w ręce biznesmenów, którzy nie troszczą się o to, żeby informacja była prawdziwa, ważna, czy wartościowa, ale o to, żeby była atrakcyjna”²¹.

W tym kontekście Benedykt XVI zauważył, że niejednokrotnie dyskretny głos rozsądku zostaje przytłumiony przez zalew i zgiełk zbędnych informacji, przez co „nie udaje mu się przyciągnąć uwagi, zastrzeżonej natomiast dla tych, którzy wyrażają się bardziej przekonująco”²². Tymczasem dobra komunikacja – zdaniem Franciszka – ułatwia wzajemne poznanie i pomaga w przybliżeniu się do siebie²³. Z tej racji przekaz medialny nie może opierać się na sztuczach i efektach specjalnych, ale winien być efektem miłości w prawdzie i czułości „wobec tych, których spotykamy, zranionych przy drodze”²⁴.

Oznacza to, że miłość i czułość pozwalają odkrywać prawdę i wyważyć sposób jej przedstawienia na forum publicznym. Chodzi o to, że człowiek próbujący dotrzeć do prawdy stara się być pokorny, gdyż doskonale wie, jak trudno prawdę ustalić, gdy szuka się jej samotnie. Warto zauważyć, że fałszowanie prawdy zawsze prowadzi do podziału i izolacji, a w efekcie do konfliktu. Natomiast szukanie jej jednoczy i zbliża, a znalezienie wypełnia radością i wewnętrznym pokojem²⁵. Choć smutne jest – w tej konfiguracji – stwierdzenie Kapuścińskiego, że obecnie „szef nie pyta, czy to prawda, ale czy to się da sprzedać, czy przyjdzie za tym reklama, bo on

²¹ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, dz. cyt., s. 127.

²² Benedykt XVI, Orędzie na XLVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Sieci społecznościowe: brama prawdy i wiary, nowe miejsca ewangelizacji*, www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/messages/communications/documents/hf_ben-xvi_mes_20130124_47th-world-communications-day_pl.html (23.09.2014).

²³ Por. Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. tenże, *Prawdziwa władza jest służbą*, dz. cyt., s. 401.

z tego żyje”²⁶, to jednak tylko prawda potrafi wyzwalać i dawać nowe życie. Dlatego Franciszek zachęcał, aby „wchodzić nawet w najciemniejszą noc, nie dając się ogarnąć ciemnościom i nie gubiąc się”²⁷.

4. Dziennikarz katolicki

Na kanwie 50. rocznicy dekretu soborowego *Inter mirifica* Franciszek zarysował także obraz dziennikarza katolickiego. Jego posługa staje się niezwykle istotna, gdyż wchodzi bezpośrednio w obszar apostolskiego działania Kościoła. Według papieża ważną kwestią jest umiejętność prowadzenia dialogu, aby wejść z rozeznaniem do środowisk „stworzonych przez nowe technologie, do portali społecznościowych, aby stanowić w nich obecność, obecność, która słucha, prowadzi dialog, dodaje otuchy. Nie lękajcie się być tą obecnością, zachowując swoją tożsamość chrześcijańską, kiedy stajecie się obywatelami tego środowiska”²⁸.

Zachowanie takiej tożsamości ma się jednak przejawiać w profesjonalizmie i zbieżności celów. Franciszek, powołując się na Benedykta XVI podkreśla, że profesjonalizm polega na przekazywaniu prawdziwych informacji. Oznacza nie tylko perfekcyjne opanowanie warsztatu

²⁶ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, dz. cyt., s. 128.

²⁷ Franciszek, *Trzeba towarzyszyć człowiekowi w epoce cyfrowej...*, dz. cyt., s. 39.

²⁸ Tamże, s. 38. Papieskie słowa współgrają ze słowami soborowego dekretu – „Przed wszystkim należy popierać dobrą prasę. Aby zaś przepoić czytelników w pełni duchem chrześcijańskim, należy też tworzyć i rozwijać prawdziwie katolicką prasę, która – wywodząc się i będąc zależną już to bezpośrednio od władzy kościelnej, już to od katolików – niech wychodzi wyraźnie w tym celu, by urabiać, umacniać i popierać opinię publiczną, zgodnie z prawem naturalnym, nauką i nakazami katolickimi, oraz by podawać do wiadomości i należycie wyjaśniać fakty, dotyczące życia Kościoła. Wiernych zaś należy pouczać o konieczności czytania i rozpowszechniania prasy katolickiej dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o wszelkich wydarzeniach”. IM 14.

dziennikarskiego, ale nade wszystko poznawanie, myślenie, osądzanie i refleksję²⁹. Toteż decydujące znaczenie w naświetlaniu faktów ma kryterium wyboru. Nie istnieją same fakty. Istnieje również decyzja, na bazie której ukazuje się je w określony sposób. Dlatego niezwykle ważne są zasady *Unicuique suum* i *Non praevalerunt* (Mt 16, 18 i Jr 1, 19). Oznacza to, że z jednej strony pojawia się sentencja rzymska, mówiąca o poczuciu sprawiedliwości, a z drugiej znajduje się Ewangelia. W pierwszym przypadku pojawia się sprawiedliwość, a w przypadku drugim – nadzieja rodząca wiarę³⁰, „tym samym jest to nie tylko informacja, ale prawdziwa formacja kulturowa”³¹. Z tej racji formacja kulturowa dokonująca się przez informację wspomaga dynamizm apostołski.

Należy zauważyć, że dynamizm ten nie może prowadzić do manipulowania sumieniami. Franciszek jednoznacznie stwierdza, że

nie wolno manipulować. W naszych czasach mamy w Kościele wielką pokusę, jaką stanowi Duchowe nadużycie: manipulowanie sumieniami, takie teologalne pranie mózgu, które ostatecznie prowadzi do spotkania z Chrystusem w sensie czysto nominalistycznym, a nie z żywą Osobą. W spotkaniu osoby z Chrystusem chodzi o Chrystusa i osobę, nie o to, czego chce duchowy inżynier-manipulator. To właśnie jest wyzwanie³².

W tym znaczeniu Franciszek kontynuuje rozumowanie Jana Pawła II, który w liście apostołskim *Tertio Millennio Adveniente* zaakcentował, że synowie Kościoła nie mogą stosować „w obronie prawdy metod

²⁹ Por. Benedykt XVI, *Dziennik o rozległych horyzontach. Przemówienie w redakcji „L'Osservatore Romano” (5.08.2011)*, „L'Osservatore Romano” 2011 nr 8–9, s. 5.

³⁰ Por. tamże, s. 6.

³¹ Tamże.

³² Franciszek, *Trzeba towarzyszyć człowiekowi w epoce cyfrowej...*, dz. cyt., s. 38.

nacechowanych nietolerancją, a nawet przemocą”³³, gdyż „prawda – jak głosi Sobór Watykański II – nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie”³⁴.

Drugim przejawem chrześcijańskiej tożsamości katolickiego dziennikarza jest zbieżność celów w działaniu. Chodzi o to, że skuteczność duszpasterstwa przekazu „jest możliwa, jeżeli tworzy się więzi, jeżeli skupia się wokół wspólnych projektów szereg przedmiotów”³⁵. Papieskie słowa – będące aplikacją soborowych treści do współczesności – są precyzyjną wskazówką mówiącą, że również w świecie mediów skuteczność apostołstwa polega na zbieżności inicjatyw i celów³⁶. Oznacza to, że konkurencja – jakże często niezdrowa i pozbawiona reguł – nie jest „strategią przedsięwzięć medialnych w świecie katolickim”³⁷.

Zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, że praca dziennikarza w nauczaniu papieża Franciszka jest rzeczywistością wyjątkową i niezwykle odpowiedzialną społecznie. Droga medialna jest jedną z dróg, po której chodzą ludzie, często ludzie mocno poranieni³⁸, a mimo to szukający określonego

³³ Jan Paweł II, *List apostolski Tertio Millennio Adveniente do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000*, nr 35.

³⁴ Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1.

³⁵ Franciszek, *Ewangeliczna perspektywa na „globalnej autostradzie przekazu”*. Audycja dla pracowników Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego (28.10.2013), „L’Osservatore Romano” 2013 nr 12, s. 29.

³⁶ Por. IM 21.

³⁷ Franciszek, *Świat czeka na orędzie prawdy. Przesłanie z okazji 30-lecia Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego* (18.10.2013), „L’Osservatore Romano” 2013 nr 12, s. 24.

³⁸ Por. tenże, *Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

trwałego oparcia w życiu. Co więcej, „żyjemy w świecie, w którym praktycznie nie istnieje prawie nic, co nie ma związku ze światem mediów”³⁹. Taki stan rzeczy powoduje, że dziennikarz jest zobowiązany do osobistego zaangażowania w proces tworzenia przekazu, by w ten sposób budować podstawę do wiarygodności, a moc przekazu czynić bliskością⁴⁰. W tym kontekście dekret soborowy *Inter mirifica* jest dokumentem wciąż aktualnym, wyzwającym wiele dyskusji i refleksji. W oparciu o jego przesłanie Franciszek określa skuteczność działania dziennikarza katolickiego, która powinna przejawiać się w profesjonalizmie, dyspozycyjności i takcie⁴¹, gdyż „wszystko może być wykonywane w pewnym stylu, z perspektywą, która jest perspektywą eklezjalną, perspektywą Stolicy Apostolskiej”⁴².

³⁹ Tenże, *Świat czeka na orędzie prawdy...*, dz. cyt., s. 24.

⁴⁰ Por. tenże, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, dz. cyt.

⁴¹ Por. tenże, *Ewangeliczna perspektywa na „globalnej autostradzie przekazu”...*, dz. cyt., s. 29.

⁴² Tamże.

ks. Dariusz Raś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Inspiracje *Inter mirifica*. Wspólnota kościelna rozwija nauczanie odnośnie do mediów od czasów przedsoborowych

W epoce papieża Franciszka nowoczesne komunikowanie staje się codziennością instytucji Watykanu. Należy spodziewać się coraz większej aktywności w tym względzie. Kościół katolicki od dawna obserwował rozwój mediów i z biegiem lat nauczył się instytucjonalnie wykorzystywać nowe formy medialnego przekazu w promocji duchowych aspiracji ludzi. Dzięki dokumentowi *Inter mirifica* udało się przełamać w niektórych kościelnych kręgach pewien impas w relacjach z mediami. Radio, kino, reklama, telewizja, internet i jego społecznościowe portale stanowią dzisiaj dziedziny działalności własnej instytucji kościelnych. Słowo „Jezus” staje się w ten sposób obecne na areopagu coraz to nowszych środków społecznego przekazu. Tak krótko można by streścić drogę, jaką przebyła przez ostatnie wieki świadomość katolików, żyjących w kontekście ciągłych przemian komunikacyjnych.

1. Medialny przełom

Historia afirmacji mediów jako ważnego elementu rozważań soboru powszechnego nie była banalna. Najciekawiej pisze o tym wicedyrektor

watykańskiej Sala Stampa Angelo Scelzo w najnowszym opracowaniu pod znamienym tytułem „Pióro Piotra”¹. Scelzo doprowadza swoje rozważanie do konstatacji o nowym kontekście socjalnym misji wspólnoty kościelnej. Historia ostatnich 50 lat stanowi świadectwo ewolucji komunikacji i równolegle rozwijającej się świadomości Kościoła, który uznaje ważność mass mediów w rozpowszechnianiu wiary. Tej świadomości towarzyszy zapewne wiedza o 2 miliardach współczesnych ludzi, którzy nie słyszeli o Jezusie.

Wracając jednak do początków rozważań Scelzo, niewątpliwego autorytetu w materii rozwoju myśli kościelnej dotyczącej mediów, należy podkreślić rolę ojca jezuita Enrico Baragli, prawdziwego *deus ex machina* pogłębionej refleksji posoborowej na temat dekretu *Inter mirifica*. Jezuita wspominał już wcześniej o próbie pomniejszenia wartości dekretu, który został nawet przez grupę watykanistów – korespondentów zajmujących się ówczesznie tematyką kościelną – określony dosłownie jako kleks, tekst niegodny Soboru. Jednakże niespełna dwa tysiące ojców soborowych zdecydowało się promulgować dokument, który posiada wymiar **konstytutywny** dla wspólnoty miliarda katolików. Mediosfera nie kojarzy się od tamtej pory li tylko z wielkim wyzwaniem, ale przede wszystkim ze sprzymierzeńcem w procesie ewangelizacji. Media nie są więc reprezentantem jakiejś ciemnej strony mocy. Dekretowo wskazano na ich wielką użyteczność oraz twórczy potencjał dla misji Kościoła. Po kilkudziesięciu latach Jan Paweł II jako świadek czasów soboru wypowie znamienne słowa o nowej ewangelizacji i będzie żywo współpracował z dziennikarzami w czasie swojego pontyfikatu.

U samych początków – w latach 1959–1960 – w przygotowanych pierwszych szkicach dekretu media miały zostać zdefiniowane jako proste techniki rozpowszechniania myśli: prasa, radio, telewizja, kino etc.². Prace nad propozycjami tekstu przeprowadzano przy udziale Sekretariatu Pra-

¹ Por. A. Scelzo, *La penna di Pietro, Storia (e cronaca) della comunicazione vaticana dal Concilio a Papa Francesco*, Vaticano 2013, s. 3–70.

² Por. tamże, s. 4.

sy i Spektaklu, lecz jakże daleko było jeszcze do zmiany tej definicji. Nie kierował tymi pracami kardynał, ale „tylko” arcybiskup Martin O’Connor. Uznanie wagi problematyki było jednak postrzegane jako znaczący krok do przodu w świadomości kościelnej hierarchii. Praca została rozpoczęta i wyznaczono czas na przygotowanie tekstu do dyskusji centralnej komisji obsługującej sobór, a finalnie już pod obrady plenarne. Arcybiskupowi pomagał sekretarz ksiądz Andrzej Deskur. To ciekawy polski ślad, który domagałby się osobnego opracowania.

Trzeba również pamiętać, że dekret soborowy nie powstawał w próżni. Walor edukacyjny i doktrynalny encykliki *Miranda prorsus* Piusa XII był nie do podważenia, od 1850 roku działa redakcja „La Civiltà Cattolica”, od 1861 „L’Osservatore Romano”. W kurii watykańskiej było wielu entuzjastów nowinek technicznych. W 1931 rodzi się Radio Vaticana, bez którego nie można sobie wyobrazić misji Kościoła w poprzednim wieku. Samo tłumaczenie tytułu piusowej encykliki („Wspaniałe wynalazki”) świadczy o aprobującym nastawieniu kościelnych rządców. Przebudowanie kaplicy na kino w watykańskim Palazzo San Carlo wskazywać może nawet na determinację kościelnego establishmentu w poznawaniu i próbach ujęcia mediów w ramy działania instytucji Kościoła.

W czasie poprzedzającym sobór do watykańskiej administracji dotarło tylko 18 propozycji odnoszących się do mediów wśród ponad 9 tys. odnoszących się do innych materii. Świadczy to o dość słabej świadomości ważności problematyki w diecezjach, kościelnych uczelniach czy instytutach życia konsekrowanego³. Powściągliwe nastroje mogła pogłębiać opinia o kinie, która to 90 proc. produkcji filmowej kwalifikowała nie jako sztukę artystyczną, ale jako prosty przemysł, kreowanie wątpliwych gwiazd, niegodną chrześcijanina rozrywkę⁴. Z drugiej jednak strony Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego wniosła postulat fundacji telewizji watykańskiej na wzór RAI, a podczas tej samej sesji przygotowawczej rozważano powołanie do życia międzynarodowej agencji katolickiej. Z tego więc powodu

³ Por. tamże, s. 19.

⁴ Por. tamże, s. 20–25.

nie należy się dziwić, że w dekreście promulgowanym w końcu przez Sobór akcentuje się raczej aspekt pozytywny niż negatywny oraz że bardziej wskazuje się wymiar edukacyjny i ewangelizacyjny mediów niż tylko na mało klarowne i wartościowe normy ich użytkowania.

Ważnym w przygotowaniach projektu tekstu okazał się referowany przez księdza Deskura postulat o powołaniu kilku ekspertów specjalistów, którzy mogliby wzmocnić Sekretariat Prasy i Spektaklu swoim głosem doradczym. W całości prac nad dekretem – według Scelzo – najważniejsze były jednak oczekiwania papieża Jana XXII wyrażone w *spunti*. Te ostanie zawierały cztery życzenia:

- konkretnie wyjaśnić pozycję Kościoła katolickiego wobec mediów;
- proponować inicjatywy i dzieła formujące sumienia katolików, ażeby mogli działać zgodnie ze swoją wiarą;
- zapoczątkować dobre projekty i je koordynować wraz z pracownikami, artystami, producentami, właścicielami medialnych korporacji;
- wyznaczyć sposoby używania mediów dla apostołatu⁵.

Jak widać po powyższych wskazaniach, wobec naglących terminów zbliżającego się soboru pracy redakcyjnej nie brakowało. Angelo Scelzo nazywa ten czas „maratonem przygotowującym schemat ostateczny dokumentu”. W początku 1962 roku chodziło o kwestię nazwy, długość, formę redakcyjną i ważne definicje. Wówczas użyto po raz pierwszy oficjalnie wyrażenia *instrumenta communicationis socialis*. Papież osobiście odwiedził siedzibę sekretariatu 19 października, aby zapoznać się z wynikami prac i wziął udział w jednej z sesji roboczych na temat sztuki i moralności. Można uznać to wydarzenie za przełomowe dla przyszłości dekretu, którego tekst musiał jeszcze przebyć drogę przez centralną komisję przygotowującą całość obrad soborowych. W czasie jej posiedzenia *non placet* poparcie dla propozycji wyraziło tylko czterech członków. Również papież Jan XXIII ocenił pozytywnie ujęcie problemu i tym sposobem ostateczna decyzja o procedowaniu dokumentu w czasie obrad soboru powszechnego stała się faktem. Prace nad projektem tekstu

⁵ Por. tamże, s. 40.

trwały 18 miesięcy⁶. Potencjał mediów został dostrzeżony i wchodził do annałów najwyższego gremium decydującego o wielkiej wspólnocie katolików, czyli soboru powszechnego. *Aggiornamento*⁷ medialne stało się faktem.

2. Optymizm *Inter mirifica*

Dekret soborowy został przegłosowany o godzinie 11:38, 4 grudnia 1963 roku. Na sesji plenarnej soboru rozkład głosów dawał jasny obraz do jego aprobaty: 1960 głosów *placet*, 164 *non placet*. Papież Paweł VI – po śmierci inicjatora soboru Jana XXIII – ogłosił w następstwie przyjęcie tekstu⁸. Choć treść wydaje się rzeczywiście dość krótka w porównaniu do innych dokumentów soborowych, niemniej dekret klarownie określa podwaliny nowoczesnego myślenia o korzystaniu z mediów. Optymizm dekretu obwieszcza już pierwsze zdania dokumentu. Definicja mediów jako „podziwu godnych i genialnych wynalazków ludzkich” oraz określenie ich specyficzną nazwą „środków komunikacji społecznej” pozostaje klarowną wskazówką dla niezdecydowanych co do ich używania w przekazie prawd wiary.

Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół-Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań. Wśród wynalazków tych najdonioślejsze są urządzenia, które z natury swej zdolne są osiągnąć i poruszyć nie tylko

⁶ Por. tamże, s. 50–53.

⁷ Termin z języka włoskiego oznacza dostosowanie do teraźniejszych potrzeb.

⁸ Por. A. Scelzo, *La penna di Pietro ...*, dz. cyt., s. 60.

jednostki, lecz także całe zbiorowości i całą społeczność ludzką, jak: prasa, kinematografia, radiofonia, telewizja i inne tym podobne. Można je dlatego słusznie nazwać środkami przekazu społecznego⁹.

Zdecydowana pochwała mediów przez autorytety obecne na Soborze Watykańskim II wynika zapewne nie tylko z pragmatyzmu katolików. Autorzy dekretu zgodnie stwierdzili coś więcej: narzędzia techniczne odnoszą się bezpośrednio do ducha ludzkiego, ułatwiają i przyspieszają społeczny przekaz – dziś powiedzielibyśmy: komunikację – nie tylko między jednostkami, lecz również w wielkich zbiorowościach ludzkich. Co więcej, dla Kościoła odkrywanie mediów stanowi wielki dar i narzędzie do rozpowszechniania duchowych treści. W dalszej części dekretu znaleźć możemy wielkie oczekiwanie na specjalistów w dziedzinie ich używania i ich pomoc w dziele rozkrzewiania wiary. Zbiorowy autor *Inter mirifica* woła o wykorzystanie kościelne nowych wynalazków komunikacji. O tym świadczy niewątpliwie punkt 14 dekretu.

Wszelkimi skutecznymi środkami należy popierać i otaczać opieką produkcję i rozpowszechnianie filmów, służących godziwej rozrywce, kulturze i sztuce, szczególnie zaś przeznaczonych dla młodzieży. Cel ten osiągnie się, wspierając i koordynując wysiłki oraz inicjatywy uczciwych producentów i dystrybutorów, polecając filmy godne uznania według powszechnej opinii krytyków i wyróżnione nagrodami oraz popierając i łącząc w związki kina prowadzone przez katolickich i uczciwych przedsiębiorców. Tak samo skuteczną pomoc należy okazywać godziwym transmisjom radiowym i telewizyjnym, zwłaszcza tym, które przedstawiają wartość dla rodzin. Szczególnie zaś należy popierać transmisje katolickie, które prowadzą słuchaczy i widzów do uczestnictwa w życiu Kościoła i karmią ich prawdami religijnymi¹⁰.

⁹ Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], 1.

¹⁰ Tamże, 14.

Dość staromodny język polskiego tłumaczenia pięćdziesięcioletniego dekretowego tekstu nie przysłania jednakże zamiarów i optymizmu ojców soborowych co do możliwości wykorzystania „podziwu godnych narzędzi” do skutecznej misji Kościoła. Intrygujące, jasne odniesienie do godziwej rozrywki i wartości rodzinnych przenosi nas w świat zainteresowań wspólnoty wiary. W nim ekonomiczne korzyści czy światowa popularność nie są wyznacznikiem oceny formy i treści przekazu medialnego. Polecenie dobrych programów, filmów i transmisji medialnych staje się więc *modus vivendi* katolików, jak kiedyś instytucjonalny mecenat sztuki. Czy to nazbyt optymistyczne stwierdzenie? Wydaje się, że nie. Jednym z dowodów może być tzw. watykańska lista filmów powstała na stulecie kina w roku 1995. Lista grupowała trzy kategorie dzieł i wymieniała wybrane i godne polecenia dzieła dziesiątej muzy o szczególnych walorach religijnych, moralnych, artystycznych¹¹.

Uderza też dekretowa jasność określenia narzędzi komunikacji społecznej „środkami” czy „narzędziami”, co powoduje jednocześnie ich jasną percepcję etyczną. Środki przekazu same w sobie są dobre. Powstały w wyniku działania rozumu ludzkiego, jak to podkreśla dekret, są wytworem „geniuszu ludzkiego” stworzonego przez Boga. One jako takie nie mogą jednak same w sobie być celem czy zamierzeniem działań człowieka: relacja osobowa z mediami nie jest możliwa. Narzędzia komunikacji są wedle klasycznej definicji „tylko” substancją pośredniczącą, która wzmacnia zmysły człowieka i jego percepcję estetyczną. Media posiadają walory edukacyjne i przyczynić się mogą do zbudowania duchowości konkretnej osoby. Służą informacji i rozrywce. W akcie komunikacji instrumenty wyznaczają swoisty szlak komunikatu między nadawcą a odbiorcą.

¹¹ W 1995 roku z okazji stulecia narodzin kina watykańska Kongregacja ds. Środków Masowego Przekazu ogłosiła listę 45 filmów fabularnych, które zdaniem komisji zawierają szczególne wartości religijne, moralne i artystyczne. Listę podzielono na trzy kategorie podkreślając, że wybór filmów ma charakter subiektywny. Por. *Niektóre ważne filmy czyli tzw. lista watykańska*, www.kultura.wiara.pl/doc/451972.Niektore-wazne-filmy-czyli-tzw-lista-watykanska (7.12.2014).

W specyfikacji etycznej aktu komunikacji decydujący walor nie może być przypisany wyborowi środka przekazu. Ta ocena zależy od samego człowieka – użytkownika.

3. Infoetyk

W czasie przełomu tysiącleci na całym świecie zapanował wymóg informatyzacji. Ona w praktyce wyznaczyła innowacyjnie pole medialnej rewolucji. Kościół katolicki nie zmienił jednak spojrzenia na same środki społecznego przekazu. Wybrany w 2005 roku papież Benedykt XVI, po prawie półwiecznym okresie funkcjonowania dekretu *Inter mirifica* wśród katolików, podjął inną refleksję nad oddziaływaniem nowoczesnych mediów. Po Pawle VI¹² i Janie Pawle II¹³, którzy rozwinęli naukę soborowego dokumentu

¹² Instrukcja *Communio et progressio* wydana za czasów Pawła VI w roku 1971 przez Papieską Komisję do Spraw Środków Społecznego Przekazu określa środki przekazu naturalnie i optymistycznie jako „dar Boży”, ponieważ zgodnie z opatrnościowymi zamiarami Boga doprowadzają one do braterskiej przyjaźni między ludźmi, którzy w ten sposób łatwiej odpowiadają Jego zbawczej woli. Por. Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio*, 1.

¹³ Jan Paweł II w związku z rozwojem techniki i wielkim zapotrzebowaniem na komentarze w dziedzinie nowych mediów stał się zwolennikiem współpracy z właścicielami mediów, komunikatorami i dziennikarzami. Podczas Jubileuszu Roku 2000 spotkał się z ludźmi pracującymi w mediach. Jego wypowiedzi w tej materii jest bardzo wiele i należałoby poświęcić temu osobny tekst. Ciekawy *passus* dotyczy nowych problemów i możliwości, jakie stwarzają rozwijająca się technika, proces globalizacji oraz deregulacja i prywatyzacja mediów. Te zjawiska stawiają osoby – szeroko pojętych pracowników środków przekazu w obliczu nowych wyzwań etycznych i duchowych przede wszystkim jako nadawców komunikatów: „budowanie ludzkiej wspólnoty opartej na solidarności, sprawiedliwości i miłości, głoszenie prawdy o ludzkim życiu i jego ostatecznym spełnieniu się w Bogu – wszystko to było, jest i pozostanie istotą etyki w środkach przekazu” (Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego*

podczas Światowych Dni Środków Społecznego Przekazu oraz w tekstach Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu, również Benedykt XVI wskazywał w corocznych orędziach na problematykę medialną. W jednym z nich w roku 2009 podjął analizę niezwykle istotnego aspektu mediów społecznościowych. W tekście orędzia zwrócił uwagę na depersonalizację współczesnych środków przekazu, wskazał na konieczność obrony osoby i jej godności jako pryncypium w procesie przekazywania informacji, zaś jako receptę na błąd antropologiczny idealizacji sfery medialnej sformułował wyraźnie postulat powołania dyscypliny pod nazwą **infoetyki**.

Dla papieża samo sformułowanie „infoetyka” staje się kluczem do chrześcijańskiego rozumienia mediów i stanowi rozwiązanie – ciągle w duchu dekretu z roku 1963 – kwestii imponującego rozwoju tzw. mediosfery. Ta przestrzeń działania tradycyjnych i nowoczesnych mediów szczególnie zajmuje współczesnego człowieka, a infoetyka ma według zamiaru Benedykta XVI w sposób oczywisty chronić jednostkę – twórcę i odbiorcę medialnego przekazu – przed uprzedmiotowieniem¹⁴. W określeniu wartości etycznej każdego aktu międzyludzkiej komunikacji kluczowy charakter posiada wybrany przedmiot komunikacji jako czynnik podstawowy¹⁵. To osoba-nadawca określa ów przedmiot, wykorzystuje dane narzędzie medialne, determinuje treść i formę przekazu. Człowiek wybiera również wpływający znacznie na ocenę moralną cel sprawczy komunikatu, czyli cel podmiotowy (intencja). Jednak dopiero z pogłębionej analizy wynika ocena etyczna aktu ludzkiego w procesie komunikowania. Dlatego ważne są również inne aspekty istotne w procesie wartościowania aktu komunikacji: dobrowolność podmiotu, stan świadomości podmiotu, okoliczności. Pominąwszy ich opis z uwagi na

przekazu, Watykan, 4 czerwca 2000, 33). Jan Paweł II wyraźnie nawiązuje do dekretowego wiązania środków przekazu z geniuszem ludzkim, który sam z siebie odzwierciedla *imago Dei*.

¹⁴ Por. A. Baczyński, *Człowiek w sieci mediów. Infoetyka zamiast „audience”*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2010 nr 21, s. 54.

¹⁵ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1984, s. 147nn.

charakter bieżącego tekstu, nie można jednakże pominąć innego faktu istotnego dla infoetyki. Otóż osoba-odbiorca nie pozostaje bierna w procesie komunikacji. To ona może dany komunikat odebrać, zaakceptować, przyjąć jako wartościowy albo, spostrzegając, że komunikat jest pusty czy szkodliwy, przerwać relację dziejącą się w przestrzeni medialnej. Same media są więc podobne do innych narzędzi używanych powszechnie przez człowieka – mogą służyć szeroko pojętemu rozwojowi, ale w pewnych wypadkach mogą ten rozwój zakłócić czy nawet działać niszcząco. Mimo wszystko nie zmienia to pierwotnej oceny mediów jako środków społecznej komunikacji.

Papież definiuje jednak współczesną sytuację w sposób dość dramatyczny: ludzkość stoi na rozdrożu, ponieważ media używane w nadmiarze przez ludzi przyczyniły się do implozji społecznych relacji w świecie:

Rolę, odgrywaną w społeczeństwie przez narzędzia społecznego przekazu, należy już traktować jako integralną część kwestii antropologicznej, która jawi się jako kluczowe wyzwanie trzeciego tysiąclecia¹⁶.

Niepokój papieża wzbudziło takie używanie mediów, które zaburza codziennie życie odbiorców. Papież ostrzega:

Istnieje przekaz roszczący sobie prawo nie tylko do przedstawiania rzeczywistości, ale też do determinowania jej dzięki posiadanej władzy i sile sugestii¹⁷.

¹⁶ Benedykt XVI, Orędzie na XLII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki społecznego przekazu na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą. Szukać prawdy, by się nią dzielić*, www.paulus.org.pl/display,225.html (23.09.2014), 4. Por. F. Mastrofini, *Info-etica, L'informazione e le sue logiche*, Città del Castello 2010, s. 22; G. Piana, *Multimedialità ed etica*, „Credere Oggi” 2001 nr 4 (124), s. 34–36.

¹⁷ Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w reklamie*, www.kns.gower.pl/stolica/reklama.htm (23.09.2014), 3.

Osoba-odbiorca, nie posiadając możliwości weryfikacyjnych, staje się wręcz ofiarą przekłamań, wynaturzonej formy newsmakingu, pogoni za publiką albo półprawdy podawanej w zręczny sposób. Z tego powodu papież jasno stwierdza, że w epoce powszechnej obecności informacji niezbędna jest nowa nauka: infoetyka. Podobnie jak stało się to w przypadku bioetyki w zakresie badań naukowych związanych z życiem, infoetyka ma w założeniu bronić środki społecznego przekazu przed nadużywaniem i takim zafałszowaniem, które ma niewiele wspólnego z samą naturą wynalazków. Infoetyka pozwala tym samym chronić osoby – odbiorcę i nadawcę w procesie wymiany komunikatów. W tym samym duchu wyowiada się również papież Franciszek. Stwierdza, że neutralność mediów jest tylko pozorem. Każdy akt komunikacyjny posiada bowiem swoją wymowę etyczną, jest wewnętrznie dobry lub zły:

Strategie medialne nie zapewniają piękna, dobra i prawdy komunikacji. [...] Neutralność mediów jest tylko pozorna: tylko ten, kto komunikując podejmuje wyzwanie, może być punktem odniesienia dla innych. Osobiste zaangażowanie jest podstawą wiarygodności komunikatora¹⁸.

Dyscyplina naukowa podejmująca refleksję nad znaczeniem procesów pośredniczących w relacjach międzyludzkich niewątpliwie wprowadzi ład w samą strukturę społeczną i przyczyni się do powrotu do źródeł wynalazków: przybliżania ludzi do siebie. Światu współczesnemu potrzebny jest więc nowy specjalista: infoetyk.

W nurcie tych rozważań warto wspomnieć jeszcze o konstytucji internetowej¹⁹. Na świecie spostrzeżono już, że czas oswoić otaczającą człowieka rzeczywistość w całej cyfrowej zmienności mediów. Odczuwa się

¹⁸ Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, www.paulus.org.pl/display,219.html (23.09.2014).

¹⁹ Por. M. Boni, *Konstytucja Internetu, prywatność, zaufanie, wolność, bezpieczeństwo*, „Nowe Media” 2013 nr 6, s. 11–17.

pragnienie wprowadzenia ładu w tej kwestii. Media jako podziwu godne i służące człowiekowi wytwory geniuszu winny nadal usprawniać komunikację i dawać impuls do wszechstronnego rozwoju cywilizacji. Jednak już sam rozwój gospodarki cyfrowej uwrażliwia na potrzebę zmiany nastawienia człowieka:

Prawie 3 miliardy ludzi mają dziś dostęp do Internetu, a w ciągu minuty ślemy 200 milionów maili. W świecie tak szybkich zmian trudno nadążyć²⁰.

Polski minister cyfryzacji wymienia cztery prawa, które należy wprowadzić do uniwersalnej konstytucji internetowej. Chodzi o prawa do **prywatności, zaufania, wolności i bezpieczeństwa**, których kodyfikacja stanowiłaby już spory krok w dziedzinie uładzenia współczesnej mediosfery. Powyższe elementy postulowanej konstytucji cyfrowego świata mogłyby zostać uzupełnione o inne, pozwalając wypracować standardy w użytkowaniu sieci. Takie działanie zapewnia dzieciom bezpieczny rozwój, zabezpieczy bankowe dane oraz pozwoli ludziom spokojniej żyć i rozwijać się bez zagrożeń totalnej dezinformacji. Całemu światu potrzebny jest pewien strażnik internetu w postaci konwencji infoetycznej²¹.

4. Google Glass – czyli media 50 lat po *Inter mirifica*

Wśród największych nowości medialnych, o których zapewne nie marzyli ojcowie soborowi pojawił się ostatnio produkt pod nazwą Google Glass (GG). Internetowy gigant globalny rozpoczął limitowaną dystrybucję interaktywnych okularów w 2013 roku. „Najpierw zamówić je mogli

²⁰ Tamże, s. 12.

²¹ Por. tamże, s. 12n.

jedynie twórcy oprogramowania, później niektórzy mieszkańcy USA²². Reklamowy slogan produktu głosi: „Niedługo będziesz cały ubrany w przyszłość. Stanie się to bardzo szybko”. Podziwu godny wynalazek jest dziś obszarem szczególnego zainteresowania badaczy ze względu na sposób połączenia z siecią. Co za tym idzie, wynalazek doskonalili i wzmacniają wyznawaną przez analityków i wizjonerów wizję życia jako filmu.

Google Glass włącza się w dominujący w XXI wieku nurt, którego hasłem jest to, że każdy jest filmowcem. Dodaje jednak: każdy należy do publiczności²³.

Mat Honan z amerykańskiego serwisu Wired, dziennikarz i twórca stron internetowych z San Francisco znalazł się wśród wybrańców, którym firma Google sprzedała swój produkt. Z jego relacji dowiadujemy się, że interaktywne okulary przeszkadzają innym, sprawiają swoją aktywnością, że człowiek czuje się odseparowany. Dlatego dziennikarz nie zakłada okularów wszędzie, gdzie chciałby je mieć. Wszystko dzieje się jakby według słów szefa Google:

Myślę, że większość ludzi nie chce, aby Google odpowiadało na ich pytania. Chce więcej. Chce, aby Google powiedziało im, co mają zrobić²⁴.

„Internetowe okulary” bardzo przydają się podczas podróży, symultanicznie wspomagają człowieka w zakupach, w dojściu do celu, przypominają, przekierowują, ułatwiają życie profesjonalne, załatwiają za pozwoleniem różne sprawy administracyjno-bankowe.

²² Ł. Woźnicki, *Noszę Google Glass*, www.wyborcza.pl/1,75248,15214793,Nosze_Google_Glass__Przez_kadzam_innym__Szczerze_.html#MT (4.01.2014).

²³ S. T. Van Airsada, *Google Glass: wszyscy jesteśmy publicznością*, „Nowe Media” 2013 nr 5, s. 149.

²⁴ Por. Ł. Woźnicki, *Noszę Google Glass*, dz. cyt.

Czy ten wynalazek się przyjmie? Kilka następnych lat przyniesie odpowiedź na to pytanie. Jednak już ze wstępnej analizy funkcjonowania GG wynika konstatacja: nic nie może zastąpić pełnych refleksji, bezpośrednich i prawdziwych relacji ludzkich, chociaż często świat mediów i ich nowych możliwości zbliża nas do wizji jak z orwellowskiej powieści *Rok 1984*.

Optymizm dekretu *Inter mirifica* i praca podjęta w jego konsekwencji przez papieża, w tym postulującego infoetykę Benedykta XVI, pozwala wielu ludziom na ograniczenie komunikacyjnego ping-ponga i bezrefleksyjnej konsumpcji emocji medialnych. Aktualne staranie wspólnoty Kościoła dotyczy samego sedna budowania więzi prawdziwie ludzkich: religijnych, duchowych, rodzinnych etc. Według myśli zawartych w dekreście wynalazkowi Google Glass należy się podziw. Trzeba jednak pamiętać równocześnie o tym, że to człowiek jest twórcą mediów, a nie tylko statystycznym odbiorcą wrażeń czy dokumentalistą na usługach sieci. Człowiek winien być raczej medioznawcą, choćby w szerokim tego słowa znaczeniu. Człowiek, choć uznaje wielkość środków komunikacji społecznej, umie też nad nimi panować.

Michał Legan OSPPE
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Obraz jako źródło ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania królestwa Bożego. Analiza na podstawie soborowego Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*

*Inter creatorem et creaturam non potest tanta similitudo notari, quin inter eos maior sit dissimilitudo notanda*¹.

Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół-Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań. Wśród wynalazków tych najdonioślejsze są urządzenia, które z natury swej zdolne są osiągnąć i poruszyć nie tylko jednostki, lecz także całe zbiorowości i całą społeczność ludzką, jak: prasa,

¹ Formuła Soboru Laterańskiego IV, „Nie można stwierdzić żadnego podobieństwa między Stwórcą a stworzeniem, nie twierdząc jednocześnie, iż zawiera ono jeszcze większe niepodobieństwo”.

kinematografia, radiofonia, telewizja i inne tym podobne. Można je dlatego słusznie nazwać środkami przekazu społecznego².

Doniosłość stwierdzenia, iż niewidzialny Bóg daje się poznać w swoich dziełach, w swoich obrazach, czy – jak powiedział by Hans Urs von Balthasar – w swoich eonach czy też eschatonach³, wynika z judeochrześcijańskiego dziedzictwa, w którym zanurzona jest cała religijna tradycja naszego świata. Prawda ta wyrażona została w sposób definitywny i uroczysty w Prologu Ewangelii św. Jana (wers 18). Bóg objawił się w pełni w obrazie najdoskonalszym, którym jest Jego Syn, zanim jednak to nastąpiło, pozwolił już w dawnym przymierzu błyszczyć swojej chwale przed ludźmi. Pierwotnie jednak to sam człowiek stał się formalnym obrazem Boga niewidzialnego, stał się Jego ikoną. Wydaje się, iż wyrażony w kulcie izraelskim zakaz sporządzania jakichkolwiek obrazów wyrażał w swoim najgłębszym sensie powagę tego tytułu nadanego człowiekowi, przygotowując jednocześnie – niejako drogą obojczyką negacji – objawienie obrazu Ojca dokonane przez Syna, który, jak już zostało powiedziane, jest jedynym i pełnym obrazem Niewidzialnego⁴.

W rozważaniu roli obrazu jako nośnika treści religijnych napotykaemy więc na kolejne „kamienie milowe” rozwoju tego zjawiska: pierwotny stan ukrytego Boga, który w kosmosie objawia swoją Mądrość (por. Mdr 7, 25nn), wyrażenie zakazu sporządzania obrazów, stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże, nadejście Mesjasza, który jest Synem Bożym i najdoskonalszym obrazem Ojca oraz w konsekwencji przemienienie chrześcijan według obrazu Chrystusa:

² Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], 1.

³ I. Bokwa, *Eschatologia urzeczywistniona*, [w:] *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, red. A. A. Napiorkowski, Kraków 2003, s. 93–103.

⁴ Por. X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 593n.

wziąwszy na siebie obraz Adama ziemskiego, ma teraz przyodziać się w wyobrażenie Adama niebieskiego. Pomiędzy tymi dwoma obrazami połączonymi w jeden i ten sam plan Boży, istnieje ukryty związek i równocześnie podział wywołany grzechem oraz dynamiczna przewaga jednego nad drugim. Dynamizm ten objawia się nade wszystko w chrześcijaninie [...]. Kresem tego procesu uwielbienia jest zmartwychwstanie, które pozwala chrześcijaninowi przyodziać się już w ostateczne wyobrażenie Adama niebieskiego i upodobnić „nasze ciało poniżone do Jego ciała chwalebne”⁵.

W teologii obrazu w chrześcijaństwie uznać należy istnienie dwóch odrębnych tradycji, z których pierwsza – hebrajska – opiera się na **mentalności słuchania słowa**, druga zaś – grecka, hellenistyczna – pozostaje pod wpływem **mentalności wzrokowej**. Wydaje się, iż dopiero po spotkaniu z chrześcijaństwem greccy artyści nabrali przekonania, iż „malarstwo jest prawdziwe jak księga Pisma Świętego”⁶. Powstawała w ten sposób specyficzna i nowatorska teologia wizualna, której skutki widoczne są w historii Kościoła i kulturze świata zachodniego. Rodzi się przekonanie, iż obrazy posiadają podwójną funkcję – dianoetyczną (uczą prawdy) oraz dynamiczną (są napełnione mocą i dają łaskę). Przedstawienia religijne różnią się od przedstawień realistycznych, gdyż powstają w oparciu o zupełnie inne zasady. Chodzi o przeżycie i zrozumienie świata duchowego. „Ucieleśnienie” wizji malarza ma służyć potencjalnym widzom do odkrycia misterium, do ewokacji *sacrum* i do doświadczenia transcendencji. Wymaga to jednak od oglądającego takiego samego wysiłku, co od twórcy.

Inspirująca rola ikonosfery w poznawaniu tego, co metafizyczne jest zagadnieniem, któremu przyjrzeć się można z zastosowaniem metodyki

⁵ X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 596.

⁶ Symeon z Tesalonik, *Dialog przeciw herezjom*, za: A. Zwoliński, *Obraz z relacjach społecznych*, Kraków 2004, s. 84.

badania obejmującej rozważania z zakresu filozofii religii i teologii (przeżycie religijne, poznanie Boga), estetyki (rola obrazu w przeżyciu religijnym), które następnie prowadzą do odkrycia powtarzalnych motywów występujących w ikonografii chrześcijańskiej.

Fenomen przeżycia religijnego jest przedmiotem zainteresowania wszystkich nauk o człowieku, a zwłaszcza teologii, filozofii religii i psychologii religii. Nauki te badają przeżycie religijne aspektowo, stosownie do swoich kompetencji. Jest to jednak rzeczywistość tak bogata, że nie może jej do końca zgłębić i wyjaśnić żadna z nich.

Przeżycia religijne, chociaż mają pewne cechy swoiste, są przecież szczególnym rodzajem przeżyć ludzkich i w swojej strukturze nie różnią się zasadniczo od innych doznań towarzyszących ludzkiej egzystencji. Będąc aktami i stanami osób, angażują całego człowieka, jego władze poznawcze, emocjonalne i wolitywne. Są także głęboko osadzone w osobowości. Mają charakter „zjawiska psychicznego totalnego” poruszające całą osobę. Nie są one tylko naturalnym wzruszeniem uczuciowym, gdyż wybiegają poza obręb rzeczy doczesnych, przekraczają naturę, pozwalają zauważyć i doświadczyć czegoś należącego do rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Tak jak niepowtarzalna jest osoba w swojej indywidualności, tak niepowtarzalne są i jej przeżycia. To, czego człowiek doznaje szukając i odnajdując Boga, jest jego wewnętrznym, intymnym doświadczeniem. Tym właśnie subiektywnym kształtem *sacrum* w psychice zajmuje się psychologia religii. Analizując wewnętrzne przeżycia człowieka, określa ich funkcję i strukturę. Dojrzałego przeżycia religijnego nie da się jednak opisać tylko poprzez wskazanie jego licznych empirycznych źródeł. Kompetencje psychologii w tym względzie są ograniczone i nie obejmują przedmiotowej strony przeżyć religijnych. Psychologiczna refleksja nie może też wykazać ontycznej podstawy analizowanych przeżyć, nie podejmuje przecież problemu realnego istnienia przedmiotu przeżyć religijnych.

W przekonaniu wielu filozofów zadania te może właściwie spełnić filozofia religii. Traktuje ona przeżycie religijne jako źródło wiedzy o religii (trzeba tu nadmienić, że w wyniku oddziaływania takich nurtów jak

scjentyzm, neopozytywizm i racjonalizm filozofia dość długo patrzyła nieufnie na ten rodzaj doznań człowieka. Sytuację tę zmienili tacy myśliciele jak Rudolf Otto, Max Scheler, Henri Bergson). Filozofia religii, uprawiana w ramach filozofii klasycznej, koncentruje się na analizie przeżycia religijnego jako relacji ontycznej między człowiekiem i rzeczywistością od niego odrębną, wyższą, transcendentną. W przeżyciu takim człowiek ujmuje siebie jako podmiot dwustronnego związku między sobą a Bogiem.

Filozofia religii, korzystając z danych klasycznej filozofii człowieka (antropologii filozoficznej), stwierdza, że podmiot przeżyć religijnych jest bytem osobowym i przygodnym. Cechuje go ontyczna otwartość i ukierunkowanie ku Absolutowi, zwanemu w języku religijnym Bogiem. Osobowa struktura przedmiotu przeżycia religijnego sprawia, że ma ono charakter dialogowy. Człowiek jako podmiot osobowy nawiązuje relacje z transcendentnym, realnie istniejącym, osobowym „Ty”.

Sposób rozumienia fenomenu przeżycia religijnego jest związany z koncepcją człowieka i koncepcją Absolutu, jest ich konsekwencją. Wszelki redukcjonizm w rozumieniu tych koncepcji wpływa na zniekształcenia w interpretacji fenomenu przeżyć religijnych, pozbawiając go autonomii i egzystencjonalnego sensu oraz upatrując jego genezy w czynnikach pozaontologicznych: ekonomicznych, psychologicznych i społecznych (podświadomość u Zygmunta Freuda czy walka klasowa u Karola Marksa). Wymiar religijny człowieka nie wyraża się i nie realizuje tylko w nim samym, lecz stanowi cechę względną, relacyjną w tym znaczeniu, że suponuje odniesienia do rzeczywistości ontycznie przekraczającej człowieka. Filozofia, ciesząca się przywilejem kompetencji w rozwiązywaniu problemów związanych z naturą i treścią przeżyć religijnych, nie może jednak stać się namiastką teologii, gdyż fenomen życia religijnego jest autonomiczny wobec dociekań filozoficznych i bardziej od nich strukturalnie złożony. Religia nie jest racjonalno-filozoficzną wiedzą o Bogu, nie jest też fenomenologią przeżycia religijnego czy etycznym kodeksem.

Bazująca na Objawieniu teologia staje się podstawowym źródłem informacji o przedmiocie przeżyć religijnych, o Bogu, który – pozostając misterium (tajemnicą) – sam odsłania przed człowiekiem część prawdy

o sobie, odsłania swój obraz. Tylko teologia ujmuje przedmiot przeżyć religijnych jako Boga Objawienia, który jest Stworzycielem wszystkiego, Boga miłości i Zbawiciela, co stanowi specyfikę wiary chrześcijańskiej.

Pojęcie Boga, będącego przedmiotem religii poznawanej w świetle Objawienia, jest bogatsze i pełniejsze niż pojęcie, do jakiego dochodzi się na drodze poznania czysto racjonalnego. Wprzęgnięcie refleksji teologicznej do rozważań nad fenomenem przeżyć religijnych i jego analiza w świetle Objawienia daje możliwość wyjaśnienia wielu kwestii właściwie nierozstrzygalnych na poziomie badań psychologicznych i filozoficznych.

Przeżycia religijnego poszukiwać należy w obszarze tych przeżyć ludzkich, które nazywamy przeżyciami transcendentnymi, transgresją czy doświadczeniem szczytowym. Nie można ich jednak uważać za tożsame z przeżyciem religijnym. Nie do przyjęcia jest również stwierdzenie, że przeżycia wywołane zażywaniem narkotyków czy halucynogenów mają charakter religijny⁷. Nadmierne rozszerzanie znaczenia pojęcia „przeżycie religijne” jest związane z nieuchronnym zagubieniem jego treści.

Przyjmując uściślone rozumienie przeżycia religijnego, trzeba je odróżnić od przeżycia poznawczego (prawdy), metafizycznego (przygodności bytu), agatonicznego (dobra), moralnego czy estetycznego (piękna), mimo iż w niniejszej pracy skupię się właśnie na tym szczególnym aspekcie poznania Boga, jakim jest poznanie Go w pięknie – i szerzej, w warstwie estetycznej.

Przedmiotem przeżycia religijnego w szerokim sensie jest *sacrum*. Rozumiane jest ono jako rzeczywistość absolutna, transcendująca świat, ale i przejawiająca się w nim, uświęcająca go i czyniąca rzeczywistym. Pojęcie *sacrum* (świętości), jako centralna kategoria religijna i wyróżnik religii, zostało ukształtowane we francuskiej szkole socjologicznej na początku XX wieku: „Świętość jest to idea-matka religii. Mit i dogmat na swój sposób analizują jej treść, rytę korzystają z jej właściwości, moralność religijna

⁷ J. Makselon, *Człowiek jako istota religijna*, [w:] tenże, *Psychologia dla teologów*, Kraków 1990, s. 255–281.

z niej wypływa, kapłani ją wcielają. Religia jest administracją *sacrum*⁸. Później znaczenie tego pojęcia pogłębili fenomenologowie religii. Odtąd religię zaczęto definiować jako „doświadczenie *sacrum*” czy „spotkanie z *sacrum*”.

Treść samego pojęcia ulegała ewolucji. Najpierw akcentowano ideę tajemniczości i oddzielenia, a później dodano element szacunku, bojaźni i miłości. *Sacrum* to moc, która wzbudza trwogę. Jest ono istotowo różne od wszystkiego, co świeckie (*profanum*). Wobec *sacrum*, które jest niedostępne i niedotykalne (czasami zakazane), zawsze pozostaje jakiś nieprzekraczalny dystans. Dlatego też obok *sacrum* współwystępują fascynacja i lęk. Rzeczywistość ta nigdy nie jest dawana bezpośrednio, lecz objawia się pośrednio. Warto dodać, że w związku z omawianiem kategorii *sacrum* nie pojawiają się rozważania nad jego naturą ontyczną. Oczywiście jest jednak, że *sacrum* posiada wartość pozytywną, kojarzone jest ono z najwyższym dobrem i ze świętością.

W sensie ścisłym przedmiotem *sacrum* jest Bóg, najpełniej odsłaniający się w osobie Chrystusa, stąd też chrześcijańskie rozumienie przeżycia religijnego charakteryzuje chrystocentryzm – odtąd usprawiedliwione staje się owo pragnienie religijnych Greków, szukających oblicza Boga: „Chcemy zobaczyć Jezusa” (J 12, 21). Osobowy charakter przedmiotu stwarza możliwość nawiązania z nim relacji dialogowej. Rozumiejąc przeżycie religijne jako spotkanie-dialog-komunię, nie możemy uznać, że jest ono po prostu myśleniem o Bogu czy naturalnym wzruszeniem, lecz traktujemy je jako specyficzne „spotkanie osobowe”⁹. Rozbudzone pragnienie upodobnienia się do *sacrum* i zjednoczenia z nim przeraża się w działanie, w akt religijny. Akt ten obejmuje całego człowieka i zakłada udział władz poznawczych (przez poznanie obrazu Boga) oraz emocjonalno-wolitywnych.

⁸ Por. Marcel Mauss, [w:] J. A. Kłoczowski, *Między samotnością a wspólnotą*, Tarnów 1994, s. 50.

⁹ Por. K. Wojtyła, *Osoba: przedmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 1976 nr 2, s. 25–39.

Religijny obraz świata zbudowany jest na opozycji *sacrum* i *profanum*. Nie jest to tylko opozycja dwu przeciwnych wartości, sięga ona głębiej, polega na przeciwstawieniu bytu i nie-bytu. Rozumienie bytu jest ściśle związane z *sacrum* – naprawdę jest rzeczywiste tylko to, co święte (sakralne). Marcea Eliade mylnie opowiada się za koniecznością poszerzenia podstawowej kategorii religijnej w ten sposób, aby nie ograniczała się ona do idei Boga. Czytamy:

Religia może się stać słowem użytecznym pod warunkiem zdania sobie sprawy, że nie odnosi się ona konieczne do faktu wiary w Boga, w bogów czy duchy, ale do doświadczenia *sacrum*, a co za tym idzie do idei bytu, sensu i prawdy. [...] Fakt, że człowiek religijny chce żyć w *sacrum*, jest w istocie równoważny z faktem, że chce umiejscowić się w rzeczywistości obiektywnej, sprzeciwia się obezwładniającej sile nieskończonej względności doświadczeń czysto subiektywnych, chce żyć w świecie rzeczywistym i owocnym, nie zaś w złudzie¹⁰.

Istnienie *sacrum* ma dla człowieka egzystencjalne znaczenie wtedy, gdy posiada on możliwość nawiązania kontaktu ze świętą Rzeczywistością. Jest to możliwe przez udział w rytualnych działaniach, co pozwala człowiekowi wyjść poza czas historyczny, w którym rozgrywa się jego życie, pozwalając jednocześnie na udział w czasie świętym, archetypicznym, czyli tym, w którym wszystko bierze swój początek. Być, czyli istnieć naprawdę, można tylko wtedy, gdy zna się drogę wiodącą do źródeł bytu; jedynie one pozwalają człowiekowi odzyskać siły i odnawiać czas. Świat wyłonił się z chaosu, warunkiem jego trwania jest kosmiczny ład, który musi być periodycznie odnawiany¹¹. Kontakt ze świętą Rzeczywistością zapewniają też przeżycia estetyczne, odkrywanie obrazu Boga: „Wielki

¹⁰ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Werusz-Kowalewski, Warszawa 1966, s. 30 i 454.

¹¹ Por. R. K. Johnston, *Reel spirituality: theology and film in dialogue*, Grand Rapids 2000, s. 111–114.

pisarz rosyjski F. M. Dostojewski, prorok i geniusz w jednej osobie, daje świadectwo na rzecz duchowego piękna Pana Jezusa. We wzruszającym liście – pierwszym, jaki napisał po swoim wyzwoleniu z więzienia – wyjaśnia: «Bóg daje mi niekiedy chwile całkowitego spokoju. W takich właśnie chwilach ułożyłem własne wyznanie wiary, w którym wszystko jest jasne i święte. To wyznanie wiary jest bardzo proste. Oto ono: wierzyć, że nie ma nic piękniejszego [...] ani doskonalszego od Chrystusa; i nie tylko że nie ma, ale – wypowiadam to z zazdrosną miłością – nie może nawet być niczego takiego»¹². Jest to wyrażenie poglądu, iż wiara w Chrystusa może być przeżywana w niezwykle mocnym związku z przeżyciem estetycznym i agatonicznym.

Opozycja między *sacrum* a *profanum* nie jest opozycją między dwoma rodzajami rzeczywistości, raczej pomiędzy dwoma sposobami odnawiania przez człowieka jego egzystencji – religijnej, która ma poczucie swojej sensowności, gdyż ożywia ją świadomość uczestniczenia w powszechnym ładzie, oraz świeckiej, „chaotycznej”, pozbawionej sensu.

Podstawowy problem związany z rozumieniem przeżycia religijnego dotyczy sposobu odkrycia obecności Boga. Przedmiot religijny jest dostępny przez tzw. poprzedniki. Poprzednik nie jest *de facto* przedmiotem przeżycia religijnego, lecz etapem na drodze do jego odkrycia. Może nim być praktycznie wszystko – przyroda, drugi człowiek, znak czy symbol (obraz). Poprzez takie znaki ludzie nawiązują więź z innym wymiarem rzeczywistości, z Bogiem:

Z tego wynika, że cześć oddawana świętemu obrazowi nie jest skierowana nigdy ku niemu samemu, czyli ku wyrażonemu na nim wizerunkowi, lecz za pośrednictwem wizerunku zwraca się ku temu, kto został przedstawiony, ponieważ w swojej istocie obraz stanowi zawsze rzeczywistość względną¹³.

¹² A. Śtrukelj, *Duchowe piękno ikony*, [w:] *Chrystus Wybawiający. Teologia świętych obrazów*, dz. cyt., s. 110.

¹³ *Chrystus Wybawiający. Teologia świętych obrazów*, dz. cyt., s. 20.

Aktywność w przeżyciu religijnym leży najpierw po stronie przedmiotu, który daje znać o swojej obecności i „uderza” w człowieka. Człowiek jest w dwojaki sposób uzdolniony do przyjęcia tego „uderzenia”:

1. posiada władze poznawcze i wolitywno-emocjonalne,
2. obdarzony jest pomocą, łaską, która płynie ze strony Boga i wzmacnia zdolności percepcyjne człowieka.

Udział elementu łaski sprawia, że zdolność odebrania „uderzenia” nie zależy bezpośrednio od siły oddziaływania przedmiotu ani od władz naturalnych człowieka. Odróżnia to mistykę chrześcijańską od tzw. mistyk naturalnych. Odkrycie obecności Bożej i poziom zjednoczenia nie są proporcjonalne do aktywności podmiotu ani stosowanej techniki, lecz są w całości darem¹⁴.

Dla mistyków wschodnich ważne jest jak najgłębsze uświadomienie sobie pierwiastka niematerialnego, który jest w człowieku i w kosmosie. Transcendentalnym przeżyciem będzie doznanie stopienia się z kosmosem, z boskim bezosobowym bytem. Żeby doznać stanu nirwany, trzeba zawiesić myślenie i wydawanie sądów. Osiąga się to poprzez odpowiednie techniki, zmierzające do zawieszenia pracy umysłu¹⁵.

Zupełnie czymś innym jest przeżycie religijne w chrześcijaństwie. Pełne zjednoczenie z Bogiem nie wiąże się z zatraceniem świadomości własnej odrębności bytowej¹⁶.

¹⁴ Por. J. Danielou, *Bóg i my*, [w:] *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Kraków 1965, s. 66.

¹⁵ Por. T. Dajczer, *Buddyzm w swojej specyfice i odrębności wobec chrześcijaństwa*, Warszawa 1993, s. 47.

¹⁶ Warto tutaj podkreślić, że aczkolwiek teologia chrześcijańska ceni wartość poznawczą przeżyć religijnych, to jednak przyjmuje prymat wiary nad poznaniem („Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli”, J 20, 29). W ten sposób podkreśla się potrzebę przekroczenia tego, co empiryczne dla pełnego zaakceptowania treści Objawienia. Wszelka wiedza o Bogu jest z konieczności wiedzą od Boga. To odróżnia także chrześcijaństwo od gnozy, gdzie Objawienie nie jest przyjmowane biernie, lecz aktywnie zdobywane.

Wspominana wcześniej pasywność podmiotu w przeżyciu religijnym nie jest absolutna, lecz ma charakter względny. Potwierdza ona prawdę, że „Bóg jest głównym czynnikiem w całej tej sprawie”¹⁷. Do przyjęcia *sacrum* potrzebna jest więc tylko postawa wiary i trwanie w jedności ze wspólnotą Kościoła. Należy tu zauważyć, że mistycy chrześcijańscy przestrzegają przed działaniem szatana, polegającym na symulowaniu obecności Bożej, odbieranej przez człowieka za pomocą tzw. władz niższych. Chodzi tu o niebezpieczeństwo łatwych, lecz iluzorycznych przeżyć o posmaku religijnym¹⁸. Zapisu tego rodzaju zdarzeń dostarczają powieści Georgesa Bernanosa: *Dziennik wiejskiego proboszcza* i *Pod słońcem szatana*, na podstawie których zrealizowano filmy.

Zgłębianie problematyki poznawalności Boga, a pośrednio i problematyki przeżyć religijnych, rozwija się w teologii katolickiej po linii augustyńskiej i tomistycznej, czyli w ramach dwóch klasycznych kierunków teologicznych. Kierunek augustyńsko-franciszkański przyjmuje ideę religijnego poznania Boga. Jest ono rozumiane jako poznanie właściwe człowiekowi religijnemu. Czynnikiem decydującym jest w nim postawa osobistego zaangażowania. Tak pojęte poznanie różni się od tego z tomistycznej drogi poznawczej, które jest poznaniem pośrednim i procesem racjonalno-dyskursywnym. W kierunku augustiańskim poznaniu religijnemu jest przypisywany przymiot bezpośredniości i szczególna intuicja.

Inną specyficzną cechą poznania religijnego jest jego etyczne uwarunkowanie. Owo „ogłądanie” Boga domaga się etycznego przygotowania ze strony człowieka. Jego wyrazem jest postawa czci, pokory, czystości serca i miłości. Przygotowanie takie jest traktowane jako *conditio sine qua non* religijnego poznania. Pojęcie pokory jest głęboko zakorzenione w chrześcijaństwie. Wzór chrześcijańskiej postawy w tym względzie znajdujemy w osobie Chrystusa – pokornego Sługi Jahwe.

¹⁷ Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, [w:] tenże, *Dzieła*, przeł. B. Smyrak, Kraków 1986, s. 398.

¹⁸ T. Merton, *Szukanie Boga*, Kraków 1988, s. 104.

Kolejną cechą poznania religijnego jest to, że angażuje się w nie cały człowiek, jego intelekt, emocje i wola. „Religia nie jest dziedziną wiedzy, twierdzeń, lecz sferą, gdzie człowiek spotyka się z tajemniczą Rzeczywistością, poznawaną w przeżyciu emocjonalnym”¹⁹.

Psychologiczna analiza elementów struktury przeżycia religijnego sprowadza się najczęściej do tradycyjnego schematu: przedmiot, podmiot i relacja. Podstawowym elementem jest oczywiście przedmiot. Zwykło się określać go terminami: *sacrum*, bóstwo, coś wyższego, numinosum, rzeczywistość transcendentálna, metafizyczna, boska, Bóg, Absolut, Tajemnica (misterium). W chrześcijaństwie podkreśla się osobowy i relacyjny charakter przedmiotu przeżyć religijnych.

Istotnym elementem struktury psychologicznej przeżycia jest podmiot. Do jego zasadniczych cech należą m.in. otwarcie na transcendencję, zdolność transgresji własnego „ja” i możliwość przeżywania spotkań z *sacrum*²⁰.

Rozważania powyższe²¹ prowadzą do odkrycia niezwykle doniosłej roli, jaką odgrywa w przeżyciu religijnym obraz, który może być inspiratorem przeżycia religijnego:

Tradycja chrześcijańska niesie współczesnemu człowiekowi modelowe, pełne energii, a jednocześnie niezwykle subtelne wykorzystanie obrazu jako nośnika istotnych treści. Obraz pełni kluczowe zadanie w przekazie głębokich i fundamentalnych przesłań. Jest drogą od Prawdy do człowieka i od człowieka do człowieka. Dlatego właśnie należy sobie uświadomić, że Biblia (Objawienie) jest zdecydowanie bardziej księgą „słownych obrazów” i motywów niż oderwanych pojęć i twierdzeń teologicznych. Jak zauważył kiedyś wprawny czytelnik Pisma Świętego, przemawia ona „przede wszystkim za pomocą obrazów... Opowiadania, przypowieści,

¹⁹ R. Otto, *Świętość*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1968, s. 75.

²⁰ „Łaska” nie jest kategorią empiryczną i nie może być przedmiotem psychologicznej refleksji, nawet jeśli badania potwierdzają, że odczuwana jest jako dar.

²¹ Por. J. Szymoń, *Lęk i fascynacja. Osobowościowe korelaty lęku i fascynacji w przeżyciu religijnym*, Lublin 1999.

mowy proroków, rozmyślania mędrców, obrazy czasów przyszłych, interpretacje dawnych wydarzeń – wszystkie one odwołują się do obrazów z ludzkiego doświadczenia. Rzadko przedstawia się je za pomocą języka abstrakcyjnego o charakterze technicznym²². Pismo Święte obrazuje prawdę, a nie tylko ją ukazuje. Prawda Pisma Świętego jest wiernym opisem człowieczego doświadczenia, nie zbiorem pojęć. Jest to księga pełna motywów i „obrazów słownych”. Teolog pisze: „Jesteśmy stworzeniami stwarzającymi i posługującymi się obrazami w stopniu wyższym niż nam się zwykle wydaje. Kierują nami i kształtują nas obrazy powstające w naszym umyśle. Człowiek jest istotą, która poznaje i wpływa na rzeczywistość za pomocą wielkich obrazów, metafor i analogii²³. Dlatego też zmysłem, a w szczególności widzeniu, przypada decydująca funkcja poznania, ponieważ „widzieć” oznacza stykać się z rzeczywistością. Romano Guardini w rozprawie pt. *Zmysły i religijne poznanie* nie optuje, co prawda, za prymatem zmysłu wzroku, ale liczy on bardziej na to, że w nadchodzącej epoce wszystkie zmysły nabiorą całkowicie innego znaczenia. Autor opowiada się na przykład za odnową przeżywania nabożeństw liturgicznych, uwzględniając w nich wagę sfery zmysłowej człowieka, a przede wszystkim wyraźnie wskazuje na potrzebę zakotwiczenia symbolu w sferze zmysłowej²⁴. Oko i serce (dusza) łączą się ściśle ze sobą, ponieważ „w jego widzeniu człowiek żyje jako całość²⁵. Na potwierdzenie tych słów przytoczyć należy słowa Jezusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Poznanie religijne świata stworzonego dokonuje się zatem nie tylko za pomocą naszego myślenia, np. w formie kosmologicznego dowodu na istnienie Boga (o którym wspominałem powyżej), ale może być ono – jak twierdzi Guardini – „widziane”. Poznanie zmysło-

²² J. A. Fischer, *How to read the Bible* [tłum. własne], Nowy Jork 1981, s. 39.

²³ H. Richard Niebuhr, *The responsible self* [tłum. własne], Nowy Jork 1963, s. 151–152, 161.

²⁴ Por. R. Guardini, *Die Sinne und die religiose Erkenntnis*, Würzburg 1958, s. 18–34.

²⁵ Tamże.

we w sferze religijnej i chrześcijańskiej rozwinął on na kanwie epifanii, czyli objawienia się tego co Boskie w zmysłowej postaci. Objawia się ono przecież nie tylko oczom, ale raczej wszystkim dostępnym człowiekowi zmysłom. Czy można sobie wyobrazić bez włączenia zmysłów następujący obraz z proroctwa Izajasza?:

Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu [...] Wtedy przejrzą oczy niewidomych, i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jelen i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródle wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód, badyle w kryjówkach, gdzie leżały szakale – na trzcinę z sitowiem (Iz 35, 1–2.6–7).

W przytoczonych obrazach nie chodzi o ich zrozumienie w sensie symbolicznym, ale raczej o uwrażliwienie na samą sferę zmysłową, użycie zmysłów w postrzeganiu świata (idealnego), co również odgrywa niewątpliwie istotną rolę w pojmowaniu Boga.

Podobne stanowisko przedstawia Karl Rahner, którego teologia łączona jest powszechnie z tzw. zwrotem antropologicznym, który wywarł swój wpływ zarówno na antropologię teologiczną, jak i na teorię poznania. Autor podkreśla, że teologia fundamentalna powinna zawsze wychodzić od naturalnie poznającego człowieka. Zasadniczą sprawą jest przyjęcie za Tomaszem z Akwinu (przy użyciu terminologii występującej w filozofii egzystencjalnej Martina Heideggera) opcji, że byt sam w sobie jest poznawalny i że „poznawalność” jest podstawową cechą ontologiczną bytu. Rahner przyznaje zmysłowości czy też duchowym wyobrażeniom (które Tomasz formułuje jako *phantasma*) centralne znaczenie, gdyż bez zmysłowych wyobrażeń „anima non potest intelligere sine phantasmate” (duch nie jest w stanie niczego poznać). Dlatego właśnie człowiek określany jest jako zmysłowa duchowość. Punktem wyjściowym dotarcia do Boga jest otwarcie się na obraz świata.

W rozważaniach Rahnera łatwo można zauważyć, że zmysł wzroku i słuchu to „fundamentalne sposoby ludzkiej egzystencji i podstawowy akt bytowania przed Bogiem”²⁶. Jest to swego rodzaju koncepcja biblijna, wywiedziona z listu św. Jana Apostoła:

To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzelśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam cośmy ujrzeni i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami (1 J 1, 4).

Patrząc pod kątem interdyscyplinarnym, można wskazać na postulat dla pedagogiki i pedagogiki religijnej, teorii komunikacji, psychologii, a także na konieczność podkreślania tego, co zmysłowo-estetyczne także i w teologii oraz teologii pastoralnej. Doświadczenia estetyczne mają kluczową rolę w przebiegu wszystkich procesów psychicznych i duchowych.

Teza ta ma oczywiście także swoich przeciwników. Wskazać trzeba na uprzedzenia w stosunku do estetyki, które w historii zarysowały się dosyć wyraźnie. Przykładowo Søren Kierkegaard określa to, co „estetyczne” jako indyferentne i przeciwstawia zdecydowanie temu, co „etyczne”. Współcześnie natomiast to, co estetyczne, wystawione jest na krytykę, gdyż ulega wypaczeniom naszych czasów i służy temu, co sensacyjne i ekscentryczne.

Nasz czas opanowany jest przez to, co drugoplanowe, pasożytnicze. Jesteśmy opanowani komentarzami, marginaliami, notatkami, a na pierwszoplanowe przeżycia poetyckie, muzyczne i wizualne nie ma już miejsca. [...] W dziele sztuki bowiem przejawia się sens i transcendencja, a Bóg pojawia się jako realna terażniejszość. Inaczej można wyrazić tę myśl w następujący sposób: Sztuka w ogóle możliwa jest dopiero przez obecność

²⁶ K. Rahner, *Vom Hören und Sehen*, Würzburg 1969, s. 139–156.

transcendencji. [...] Doświadczenia, które umykają teologii, mogą być w estetyce zachowane i dalej rozwinięte. Teologia nie może bowiem zrezygnować z tych doświadczeń, które kryje w sobie estetyka autonomiczna²⁷.

Owo zagadnienie estetyki teologicznej wzbudza generalnie żywe zainteresowanie, widoczne chociażby w pracach Hansa Ursa von Balthasara, który twierdzi, że teologia obrazu (teologia symbolu) postrzegana jako teologia estetyczna nie jest dyscypliną teologiczną obok innej, ale raczej jest ona pryncypium, metodą, która może mieć miejsce we wszystkich traktatach teologicznych i być jednocześnie zastosowana w tym, co konkretne i postrzegalne.

Obraz, którego rozumienia nie można zawęzić tylko do czysto rozrywkowej funkcji, stał się jedną z najbardziej znaczących form współczesnej kultury²⁸. Łączą się tym faktem rozległe problemy duchowe, już chociażby dlatego, że całemu życiu człowieka towarzyszy szeroki kontekst moralny. Obraz zaś wpływa na ów kontekst moralny o tyle silnie, o ile wpływa w sposób masowy²⁹. Powieść Erica-Emmanuela Schmitta pt. *Ewangelia według Piłata* składa się z listów pisanych przez Piłata do swego brata, W ostatnim liście Piłat wspomina rozmowę ze swoją żoną Klaudią Prokullą. Przytoczę ten fragment w całości:

Postscriptum. Dzisiaj rano powiedziałem Klaudii, która uważa się – wiedz o tym – za chrześcijankę, że zawsze będzie jedno tylko pokolenie chrześcijan: tych, którzy widzieli Jezusę zmartwychwstałego. Ta wiara zgaśnie wraz z nimi, z ludźmi tego pokolenia, z chwilą gdy zamknie powieki ostatni starzec przechowujący w pamięci twarz i głos żywego Jezui.

²⁷ C. Rogowski, *Hermeneutyczno-dydaktyczny wymiar symbolu i implikacje pedagogiczno-religijne*, Lublin 1999, s. 276–277.

²⁸ Por. F. Lambruschini, *Rola współczesnego widowiska w życiu moralnym chrześcijanina*, [w:] *Kościół a kultura masowa*, red. F. Adamski, Kraków 1984, s. 41–55.

²⁹ Por. A. Zwoliński, *Obraz w relacjach społecznych*, dz. cyt., s. 463–466.

– Nie będę więc nigdy chrześcijaninem, Klaudio. Ja bowiem niczego nie widziałem; wszystko przegapiłem, przybyłem za późno. Gdybym chciał wierzyć, musiałabym najpierw uwierzyć w świadectwo zostawione przez innych.

– A więc, być może, ty jesteś pierwszym chrześcijaninem?³⁰

Chrześcijaństwo – jak chyba żadna inna religia – jest świadectwem. Jest nieustannym przekazywaniem z pokolenia na pokolenie świadectwa o sprawie Jezusa z Nazaretu...

³⁰ E. E. Schmitt, *Ewangelia według Pilata*, tłum. K. Rodowska, M. Talar, Kraków 2014, s. 343.

Spis treści

kard. Stanisław Dziwisz Słowo wstępne	5
abp Claudio M. Celli Wykład inauguracyjny	9
abp Waław T. Depo Pięćdziesiąt lat po <i>Inter mirifica</i> : doświadczenie polskie.....	15
Federico Lombardi SJ Przełom pontyfikatów – wyzwanie i szansa dla komunikacji Watykanu.....	23
ks. Tadeusz Zasępa ks. Peter Olekšak 50 lat po ogłoszeniu <i>Inter mirifica</i> – nowe wyzwania.....	31
ks. Marek Lis Edukacja medialna: ważny postulat <i>Inter mirifica</i>	43
ks. Wojciech Misztal Środki społecznego przekazu jako narzędzie ewangelizacji: preewangelizacja, postewangelizacja	57

ks. Michał Drożdż Media przestrzeni dialogu z człowiekiem. Inspiracje soborowe w myśli Jana Pawła II	81
ks. Andrzej Baczyński Informacja w służbie człowieka z perspektywy <i>Inter mirifica</i>	111
Agata Dziekan-Łanucha Ochrona danych osobowych na portalu społecznościowym Facebook z uwzględnieniem wskazań dekretu <i>Inter mirifica</i> dotyczących funkcjonowania tej sfery mediów	129
ks. Robert Nęcek Specyfika pracy dziennikarza w świetle nauczania papieża Franciszka. Na kanwie 50. rocznicy dekretu soborowego <i>Inter mirifica</i>	153
ks. Dariusz Raś Inspiracje <i>Inter mirifica</i> . Wspólnota kościelna rozwija nauczanie odnośnie do mediów od czasów przedsoborowych	165
Michał Legan OSPPE Obraz jako źródło ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania królestwa Bożego. Analiza na podstawie soborowego Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli <i>Inter mirifica</i>	179

